Pojedyńczy numer **20** groszy. Nakład **31600** egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuie **12** stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI" wynosi **kwartalnie 7.50 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 8.58 zł.** — **Miesięcznie 2.50 zł.**, przez listowego **w dom 2.85 zł.**, pod opaską w Polsce **4.50 zł.**, do Francji i Ameryki **5.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. Redaktor odpowiedzialny: **Czesław Sudnik.**

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **40 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **50 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty.** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 85. | BYDGOSZCZ, środa, dnia 14 kwietnia 1926 roku. | Rok XX.

Jedyny ratunek w rozumnym kompromisie.

Sejm zbiera się 20 bm. i razem z rozpoczęciem obrad jego ukazuje się widmo **rozbicia koalicji** (porozumienia stronnictw, które rząd popierają), a co za tem idzie — upadku rządu. Cały kraj z obawą spogląda w najbliższą przyszłość, bo nikt nie widzi możności stworzenia nowego rządu, gdyby obecny upadł. „Pryncypialność" (uparte obstawanie przy swoich zasadach) pewnych stronnictw, zwłaszcza P. P. S., wchodzącej do koalicji, grozi tejże koalicji rozbiciem.

Wierzymy, że w warunkach tak trudnych dla państwa jak obecne wygodniej jest być poza większością rządową i bezwzględną krytyką zjednywać sobie masy. Tak jednak nie może rzeczy traktować żadne stronnictwo świadome swoich obowiązków i ciążącej na niem odpowiedzialności. Owszem, krytyka niech będzie i obrona tych interesów, które obrony wymagają, ale wszystko to jest także możliwe — i kto wie, czy nie z lepszym skutkiem — w ramach koalicji. Dlatego te głosy, które domagają się wystąpienia z większości tego czy innego stronnictwa, uważać należy jako zgoła niedowarzone i pozbawione wszelkiej głębszej myśli.

Z pewnego rodzaju przyjemnem zdziwieniem przeczytaliśmy przeto w warszawskim „Głosie Codziennym", organie Narodowej Partji Robotniczej, artykuł pod nagłówkiem: „Bronić się w zgodzie i jedności!..." Powiedziano tam bardzo słusznie, że dziś nie czas walczyć o Polskę taką czy inną, o taki czy inny jej ustrój. **„Dziś trzeba bronić Polskę taką, jaka jest"** — pisze „Głos Codzienny" i żąda zaprzestania walk, a zabrania się do ratowania Ojczyzny, która jest w niebezpieczeństwie. Należy ustanowić **„pokój obywatelski"**, oparty na lojalnem współpracownictwie i na ścisłym programie minimalnym dla koalicji i rządu.

„Jesteśmy do głębi przekonani, że olbrzymia część narodu tego właśnie od Sejmu i polityków wymaga. Masy uważają, że nie czas teraz na zaciekłe rozgrywki międzypartyjne, na spory, kłótnie i licytacje. Obywatele mają dość zarówno zapowiedzi prawicy, że tylko ona w Polsce ład zaprowadzi, jak i przechwałek lewicy, że tylko ona interesy państwa dobrze rozumie."

Brawo! Tego samego i my zawsze żądamy. Cieszymy się więc że w Narodowej Partji Robotniczej, która zwykle inaczej na zagadnienia państwowe się zapatrywała, rozwaga wzięła górę, a dobro Ojczyzny podyktowało tak piękne myśli. Oby tylko praktyka nie odbiegła od teorji! Podać sobie ręce łagodzić różnice partyjne, tępić zło i szukać sposobów naprawy — oto prawdziwie obywatelskie wskazania na dobę obecną. Oby to Sejm zrozumiał!

Amundsen u króla Haakona.

Oslo, 12. 4. PAT. Król Haakon przyjął na posłuchaniu Amundsena i Elsworthа. Poseł amerykański w Oslo wydał na cześć gości przyjęcie, w czasie którego wręczył im ofiarowaną przez prezydenta Coolidge flagę amerykańską z prośbą o rzucenie jej ze statku „Norge" podczas przelotu nad biegunem. Według przekonania Amundsena, statek „Norge" przybędzie na Spitzberg z początkiem maja.

Marjan Linde zniknął!

Z Huberta Lindego robią już warjata!

(Dalszy ciąg procesu).

Fikcyjny bilans. — Jak urzędnicy łupili P. K. O. — Transakcje z cegielnią, która wcale nie istniała. — Łajdactw w P. K. O. popełniono tyle, że trudno je opisać'... powiedział przewodniczący komisji rewizyjnej.

Warszawa, 12. 4. PAT. Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu sądu zeznawał przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli p. Bobiński. Badając bilans P. K. O. w r. 1924, świadek doszedł do wniosku, że bilans ten jest nieprawdziwy, nie obejmuje bowiem sumy 400 tysięcy złotych, dotyczącej amortyzacji nieruchomości, wskutek czego wykazany za ten rok zysk P. K. O. 400 000 zł. okazał się fikcyjnym. W tej samej sprawie składał następnie zeznania naczelnik wydziału rachuby w P. K. O. p. Janowski, dając odpowiedzi na zapytania prokuratora w sprawie otrzymywania przez niektórych wyższych urzędników P. K. O. długoterminowych pożyczek rzekomo na pokrycie udziałów w projektowanej kooperatywie budowlanej. Z dalszych zeznań świadka okazało się, że kooperatywa nie została utworzona, zaś Janowski pieniądze otrzymane z P. K. O. w wysokości 45 000 zł. zużył na kupno posiadłości ziemskiej. Sekretarz sądu odczytał zawiadomienie policyjnych władz rumuńskich, że w Bukareszcie nie zdołano odszukać Marjana Lindego, wobec czego wezwanie stawienia się na obecną rozprawę nie mogło mu być doręczone. Następnie przystąpiono do odczytania zeznań z aktu oskarżenia hr. Broel-Platera, streszczających historję kupna przez Marjana Lindego majątku Petrykozy oraz zeznań pani Czeremchowej, dotyczących rzekomego kupna przez osk. Baua majątku Borowno i sprzedaży P. K. O. cegły z cegielni, której w majątku tym wcale nie było. Dzień jutrzejszy przeznaczono na zbadanie reszty świadków oraz wysłuchanie ekspertów.

Warszawa, 13. 4. (Tel. wł.)

W rozprawie nocnej z soboty na niedzielę, były punktem szczytowym zeznania Włodzimierza Kranza, przewodniczącego komisji rewizyjnej Izby Kontroli. Stwierdził on, że P. K. O. wydawało gwarancje, nie notowane w księgach. Stosowano także wydatki personalne dla urzędników w wysokości od 20 do 120%. Czterem urzędnikom udzielono pożyczek po 45.000 zł, ze spłatą w 12 ratach bez odsetek. Niekorzystne dla Lindego zeznania złożył dyrektor P. K. O. Stein. Napięcie doszło do zenitu przy badania świadka Stanisława Lipińskiego, przewodniczącego stałej komisji rewizyjnej P. K. O. Lipiński oświadczył, że w P. K. O. tyle popełniono nadużyć z uszczerbkiem dla skarbu, że nie jest w stanie zobrazować wszystkiego. Lindego uważał za człowieka uczciwego, ale niepoczytalnego, dotkniętego wadą umysłową lub wprost zboczeniem. Gdy świadek ujawnił niezliczoną liczbę drobnych uchybień, odnosił się do nich zrazu pobłażliwie ze względu na zasługi Lindego. Oddział papierów procentowych i spraw budowlanych był bardzo zaniedbany. Zakupu węgla dokonywano w ten sposób, że dawano zaliczki na pół roku zgóry i to prawie w stuprocentowej wysokości. Były to operacje rodzinne, gdyż w firmię „Polśląsk" zasiadał powinowaty Lindego. Mówił o tem świadek b. premjerowi Grabskiemu, ale jakoś nie zwrócono uwagi na jego ostrzeżenie. Wpływy z podatków, wpłacanych do P. K. O. przetrzymywano miesiącami i nie wnoszono do kas skarbowych. Chciał widzieć się z Lindem i podzielić spostrzeżeniami, ale ten nie przyjmował go i patrzał nań okiem nieżyczliwem. Wprost sensację wywołuje zeznanie świadka, że list gwarancyjny na 14.000 funtów szterlingów, wydany dla brata Marjana, był zanotowany w prywatnym notesie prezesa Lindego, nigdzie indziej. Zeznawali jeszcze p. Wincenty Żelechowski, b. wiceprezes P. K. O., bankier Józef Goldfeder i kilku innych.

Prokurator będzie miał głos!

Warszawa, 13. 4. (Tel. wł.) Jak już wczoraj donosiliśmy, sąd postanowił odroczyć rozprawę przeciwko Lindemu i tow., aby dać możność całkowitego zbadania materjału ekspertom. Eksperci wypowiedzą się jutro, poczem należy się spodziewać przemówienia prokuratora Rudnickiego.

Dymisja gen. Szeptyckiego przyjęta!

Warszawa, 13. 4. (Tel. wł.) „Gazeta Warszawska Poranna" donosi, że minister Żeligowski wystosował pismo do gen. Szeptyckiego, w którem oznajmia, że przyjmuje jego dymisję. Jednocześnie min. Żeligowski ubolewa, że gen. Szeptycki przez ogłoszenie znanego już listu otwartego wniósł rozstrój (!) w szeregi armji...

Generałowie w odwrocie!

Warszawa, 13. 4. (Tel. wł.) Za wyjątkiem gen. Hempla i Kulińskiego — wszyscy inni generałowie, którzy złożyli ministrowi Żeligowskiemu raport z powodu znanych wystąpień marsz łka P.-Sudskiego, oskarżających generałów z b. zaboru austrjackiego — wycofali swe raporty.

Wielkie prima aprilis w Rumunji.

Bukareszt, 12. 4. (Tel. wł.) PAT. Urzędowa agencja Rador stwierdza, że doniesienie dzienników o przybyciu do Rumunji byłego następcy tronu Karola są zupełnie nieuzasadnione. Bezpodstawną jest również wiadomość o przejściu królowej Marji na prawosławje.

Sensacyjny proces w Niemczech.

Berlin, 12. 4. PAT. Rozpoczął się tu w dniu dzisiejszym proces przeciwko obywatelowi litewskiemu Kutiskierowi, oskarżonemu o miljonowe oszustwa na szkodę państwowego banku pruskiego.

Pangalos wycofany.

Ateny, 12. 4. PAT. W wyborach na prezydenta republiki wybrany został znaczną większością gen. Pangalos, dotychczasowy dyktator.

Oszczędności

od jednego złotego począwszy, przyjmujemy i oprocentowujemy na dogodnych warunkach. Za zobowiązania Miejskiej Kasy Oszczędności odpowiada cały majątek miasta Bydgoszczy wynoszący przeszło

— 54 miljonów złotych. —

Miejska Kasa Oszczędności

Jezuicka (gmach Magistratu).

Instytucja prawa publiczn. o pupilarnej pewności

Dr. Chmielarski, Wiceprezydent miasta. **Wache,** Radca miejski.

(2026)

Wielce kompromitująca nas afera szpiegowska w Wilnie.

Warszawa, 13. 4. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie afery szpiegowskiej w Wilnie, o której już donosiliśmy, wykazało, że inicjatorem akcji szpiegowskiej był niejaki Boryko Darowski, który zorganizował szajkę. Na czele tej szajki stanął Turno-Sławiński. Zdołał on wykraść bardzo ważne dokumenty połączeń telegraficzno-telefonicznych na wypadek wojny. Turno-Sławiński był komisarzem i kierownikiem ruchu w pasie pogranicznym. Aresztowano również ich wspólnika, Koziełła Poklewskiego, komisarza oddziału konnego w Wilnie.

Celem jest — niepodległa republika socjalistyczna.

Zbliża się socjalistyczne „święto" 1 maja, na które rok rocznie Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej przygotowuje swoich wyznawców osobną odezwą. W tym roku w odezwie „świątecznej" zwalcza nietylko kapitalizm i wszelkiego rodzaju burżujów, lecz także komunistów. Ostatnich nazywa — słusznie zresztą — służalcami Moskwy, którzy, aby Polskę osłabić, pchają rozgoryczone masy do krwawych rozruchów. Inaczej socjaliści. Oni rzekomo inny cel ukazują klasom pracującym, a tym jest — republika socjalistyczna. W odezwie czytamy między innemi:

„Robotnik polski zorganizowany w Polskiej Partji Socjalistycznej i w związkach zawodowych jest już dziś potęgą w kraju i może dążyć do **rządu robotniczo-włościańskiego**, który weźmie w swe ręce władzę w imię najwiętszych interesów ludzi pracujących wsi i miast i skieruje Polskę na drogę, której celem jest **niepodległa republika socjalistyczna!"**

Ci sami socjaliści, którzy ostrzegają przed zamiarami komunistycznemi, głoszą **przewrót na korzyść** socjalizmu. „Rząd robotniczo-włościański" podług recepty socjalistów jest zaprzeczeniem zasad demokratycznych, bo stworzenie go mogłoby nastąpić tylko drogą gwałtu, a gwałt taki musiałby państwo osłabić. W rezultacie dążenia ich nie różnią się od komunistycznych. Te same hasła socjalistyczne utorowały w Rosji drogę komunistom.

Dla każdego obywatela Polaka bez względu na to, do jakiej partji należy, świętem narodowem i państwowem jest **dzień Trzeciego Maja**, a nie międzynarodowe święto 1 maja.

Polskie sympatje prezydenta Coolidge'a.

Z powodu zgonu ojca prezydenta Stanów Zjednoczonych, pułkownika Johna Coolidge, zamieścił chicagowski „Dziennik Związkowy" poniższy artykuł:

Z odeszłym za światy pułkownikiem łączyły Polaków bardzo ścisłe stosunki. Dotyczyły one wprawdzie tylko Polaków, w okolicach Vermonthills, Plymouth na pograniczu dwu stanów Vermont i New Hampshire zamieszkałych, a choć one nic wspólnego z ogółem Polonji amerykańskiej nie miały, niemniej wpłynęły bardzo silnie na stanowisko jakie wobec Polaków w Ameryce zajął i do dzisiaj zajmuje prezydent Coolidge.

Okolica bowiem posiadanej przez Coolidge'ów majętności ziemskiej w Vermont i pogranicznego stanu New Hampshire jest gęsto zaludniona przez farmerów polskich. Przed laty około 40, nie było w tym rejonie Polaków, względnie do białych kruków należeli ci, którzy osiedli wśród tamtejszej gęsej fali starego osadnictwa amerykańskiego. Ze wzrostem atoli miast wschodnich, zwłaszcza Nowego Yorku, fala ta zaczęła szybko rzednąć. Młodsze pokolenie starych osadników zaczęło emigrować do miast, widząc w nich dla siebie daleko lepsze widoki zrobienia majątku w krótkim czasie. W dodatku zaniedbana i wyjałowiona rola wymagała wielkich wkładów i pilnej pracy, co przy panującem podówczas haśle „Get rich quick!" młodym amerykanom bynajmniej się nie podobało.

Farmy te, za starych osadników kwitnące, zaczęły pustoszeć. Młódź wyniósłszy się do miast, pozostawiła je odłogiem i tylko pozabijane deskami drzwi i okna zabudowań farmerskich świadczyły, że te opuszczone majętności rolne przecież jeszcze do kogoś należeć muszą.

Widzieli to z rzadka osiedli Polacy i z własnego doświadczenia wiedząc, że opuszczona ziemia nie jest najgorsza, tylko wymaga pielęgnacji, zaczęli sprowadzać w te okolice swych krewnych i znajomych, poczem nastąpił formalny już zalew opuszczonych farm przez Polaków.

Tymczasem wymierało stare osadnictwo, lub pozostali jeszcze wędrowali ze swymi dziećmi na zachód, lub do miast. Z uporem tylko starego żołnierza trzymał się swego kawałka ziemi pułkownik San Coolidge, a przy nim rósł na farmie, często pracując z ojcem na roli, zanim zawód adwokacki nie oderwał go na stałe od stron rodzinnych, dzisiejszy prezydent, Calvin. Pułkownik Coolidge bolał ogromnie nad tym porzucaniem ziemi przez młodsze pokolenie i z pewnym niedowierzaniem spoglądał z początku na polskich przybyszów. Ale jako rolnik z zamiłowania rychło on spostrzegł, że ci przybysze są takimi samymi rolnikami z zamiłowania jak i on, że na uprawie ziemi się znają i że z tego napływu polskiego może być wcale dobra korzyść dla okolicy. Gdy natomiast z biegiem lat opustoszałe, wyjałowione i zdziczałe dawniej farmy pod ręką pracowitego rolnika polskiego zamieniły się w kwitnące ogrody, sędziwy pułkownik stał się serdecznym przyjacielem swych sąsiadów Polaków i z przyjemnością spędzał z nimi wolne od pracy godziny.

Nieraz bywało, że pułkownik Coolidge brał syna Calvina na objazdy okolicy. Pokazywał on mu wówczas zamożność osadników polskich, tłumaczył mu jak oni z niczego niemal pracowitością swą, zapobiegliwością i innymi przymiotami, jakie posiadają, całą tę okolicę podnieśli do kwitnącego stanu, gdy poprzednicy ich wyżywić się z dochodów tej ziemi nie mogli. Pułkownik zapoznawał Calvina z Polakami i przy każdej sposobności zasiewał w sercu przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych ziarna sympatji i uznania dla Polaków.

Z takiego to otoczenia wyszedł dzisiejszy prezydent, Calvin Coolidge. Nic też dziwnego, że gdy mu ktoś dzisiaj chce mówić o Polakach, często starając się go uprzedzić do nich, prezydent zaraz przerywa rozmowę uwagą, że zna on Polaków bardzo dobrze i objaśnień co do nich nie potrzebuje. Wiele też spraw, często bardzo doniosłego znaczenia, prezydent przeważył na nasza korzyść dlatego tylko, że w młodych latach miał on sposobność poznać imigrację polską tak z dobrej, jak i ze złej jej strony i sąd sobie należyty o niej wyrobił. Że sąd ten, przychylny dzisiaj dla nas, wyrobił sobie prezydent na podstawie także uwag i spostrzeżeń swego ojca, zbytecznym jes dodawać.

To też śmierć pułkownika John'a Coolidge była bolesną stratą nie tylko dla jego wielkiego syna, ale i dla tych wszystkich sąsiadów-Polaków, którzy się z nim zżyli, podziwiając w nim hart ducha, który mu kazał wytrwać na swym posterunku do ostatka. Dla ogółu zaś polonji amerykańskiej śmierć ta jest stratą dobrego, choć cichego przyjaciela, któremu niejedno zawdzięczamy, lub w przyszłości zawdzięczać będziemy.

Premjer Skrzyński o swej podróży do Wiednia i Pragi.

Polska nie wstąpi do Małej Ententy.

Premjer Skrzyński oświadczył redaktorowi N. Kur. Polskiego, że udaje się do Pragi i Wiednia z rewizytami. Omawiane będą i sprawy bieżące. Zwłaszcza z Beneszem uzgodni poglądy w kwestjach, odnoszących się do Ligi Narodów, jak np. do konferencji rozbrojeniowej i ekonomicznej. Również przedmiotem narad będzie reorganizacja Ligi Narodów. Skrzyński zaznaczył, że podróże Ninczicza i Rumeka miały związek z rozwojem stosunków środkowej Europy, ale jeszcze nie dały wyników konkretnych. Jedyną organizacją istniejącą Europy środkowej jest mała ententa. Stosunki z nią Rzeczypospolitej były zawsze dobre, aczkolwiek niema podstaw, aby Polska mogła do niej przystąpić. Układy praskie będą w czasie pobytu pemiera ratyfikowane lub wprowadzone w życie inną drogą. Umowa arbitrażowa zagwarantuje załatwienie wszystkich sporów między obu sąsiadującemi państwami w drodze przyjaznej i pokojowej. Skrzyński przyznał, że najwięcej trudności przedstawiają sprawy ekonomiczne, dlatego ratyfikacja umowy handlowej nie będzie jeszcze dokonana, ale zastąpi ją na razie inna, którą w życie wprowadzi rozporządzenie prezydenta Massaryka. W Wiedniu zawarty zostanie układ pojednawczo-arbitrażowy na wzór już przyjętych układów z Szwecją i Szwajcarją. Przechodząc do tematu, obejmującego wewnętrzne stosunki w kraju, podkreślił premjer, że najważniejszą rzeczą jest przeprowadzenie równowagi budżetowej. Jego zdaniem tylko koalicja może się zdobyć na wypełnienie tego zadania. Jeżeli celu nie osięgnie obecna koalicja, to musi do niego zmierzać inna, ale tylko koalicja. Pożyczka zagraniczna nie nastąpi bez zrównoważenia budżetowego. Gdyby chciano dzieła dokonać z obcą pomocą, trzebaby się zgodzić na kontrolę. W końcu starał się redaktór dowiedzieć, czy ostatnia uchwała Rady ministrów nie stwarza podstawy dla powrotu Piłsudskiego do armji. Na to Skrzyński odpowiedział: „Chciałbym tego bardzo. Pragnąłbym, aby w tej doniosłej sprawie współdziałano ze wszystkich stron. Dałby Bóg, aby nastąpiła zgoda między stronnictwami.

Na habsburgską modłę.

Program przyjęcia ministra Skrzyńskiego w Wiedniu.

Wiedeń, 12. 4. (PAT). Program pobytu w Wiedniu premjera Skrzyńskiego jest następujący: Przyjazd we czwartek 15 bm. pociągiem specjalnym o godz. 9 rano i powitanie na dworcu przez przedstawicieli rządu austrjackiego. Z dworca udadzą się goście polscy do hotelu Imperial, gdzie rząd austrjacki przygotuje dla nich apartamenta. Obydwa dnie pobytu premiera Skrzyńskiego poświęcone będą naradom w sprawie traktatu arbitrażowego i w sprawach handlowo-politycznych. We czwartek wieczorem kanclerz austrjacki Ramek wyda na cześć premjera Skrzyńskiego obiad, w czasie którego będą wymienione oficjalne toasty, poczem odbędzie się w pałacu kanclerskim wielkie przyjęcie, w którem wezmą udział dyplomaci, akredytowani we Wiedniu, przedstawiciele polityki, nauki, literatury itd. W piątek dn. 16 bm. prezydent republiki austrjackiej wyda śniadanie, po południu o godz. 18,30 odbędzie się konferencja prasowa w salonach poselstwa polskiego, wieczorem zaś odbędzie się uroczyste przedstawienie w operze państwowej. O godz. 22,55 nastąpi odjazd do Warszawy.

Wiedeń, 12. 4. (PAT). Z okazji zapowiedzianej wizyty premjera Skrzyńskiego we Wiedniu „Wiener Allgemeine Ztg." zamieszcza następujące uwagi: Traktat arbitrażowy, który ma być zawarty między Polską a Austrją wzorowany będzie na traktacie austrjacko-czechosłowackim. O szczegółach narazie nie można nic powiedzieć, ponieważ delegacje obu krajów dopiero w poniedziałek rozpoczną obrady. Spodziewają się jednak, że do czwartku tj. do dnia, w którym premjer Skrzyński przybędzie do Wiednia ,sprawa posunie się tak dalece naprzód, że będzie można rozpocząć poważne rokowania. Dziennik pisze następnie, że premjer Skrzyński jest jednym z najwybitniejszych dyplomatów, odniósł on bowiem wielkie sukcesy w Locarno i Genewie.

Arcyłajdak przed sądem.

Felczer Fuchs oskarżony o uwolnienie poborowych.

Warszawa, 13. 4. (Tel. wł. Dziś rozpoczyna się rozprawa w sądzie okręgowym przeciw 75-letniemu Moszkowi Fuchsowi, z zawodu felczerowi, o uwolnienie od wojska. Na ławie oskarżonych zasiada oprócz tego kilkunastu żydów, którzy zdołali się wymknąć od służby w szeregach przy pomocy Fuchsa, dalej starszy ordynator szpitala garnizonowego w Warszawie podpułk. Zapłatyński i lekarz podpułk. Bolesław Szarecki. Fuchs brał od poborowych od 300—400 dolarów i płacił obu nadmienionym lekarzom wysokie honorarja, dochodzące do 200 dol. za wystawianie fałszywych orzeczeń. Na rozprawę wezwano ogółem 122 świadków, w tem 60 ze strony oskarżenia oraz pięciu biegłych. Wśród nich znajduje się lekarz generał dr. Horodyński. Przewód sądowy potrwa prawdopodobnie dwa tygodnie i wyroku oczekiwać należy pod koniec bieżącego miesiąca. Nadmienić należy, że Fuchs już za czasów rosyjskich zajmował się okaleczaniem poborowych i na procederze tym zrobił znaczny majątek. Dom jego przy ulicy Wilczej, wspaniały gmach sześciopiętrowy, ma bardzo znaczną wartość. Oprócz felczerki, dochodów z realności, czerpał pewne zyski z fabryki karmelków, której wyroby zażywały pełnego kredytu, gdyż miały na opakowaniu nazwisko takie same, jak znanej wytwórni Franciszka Fuchsa. Wszyscy główni oskarżeni znajdują się w więzieniu śledczem.

Wykrycie olbrzymiego spisku przeciwko sowietom.

Uwięzienie 4500 marynarzy. — Zinowjew uczestnikiem spisku.

Dzięki przypadkowi wykryto w Kronsztadzie spisek, organizowany na krążowniku „Marat". Spiskowcy przygotowali zamach na komisarza floty bałtyckiej Zofa i innych komunistów, którzy mieli przybyć do Kronsztadu na obchód rocznicy pierwszego powstania. Wobec wykrycia spisku, jak donosi „Wozrozdienie", aresztowano 4.500 marynarzy, z tego 600 ludzi odrazu wyekspedjowano do innych oddziałów morskich, a 75 ludzi pod silną strażą wysłano do Moskwy. Sowiety starają się rzecz całą zatuszować, ponieważ w aferę tę zamieszany jest podobno sam Zinowiew i jeszcze inny wybitny przywódca komunistyczny.

Otrzymamy z pożyczki polskiej w Ameryce 10 milj. dolarów.

Warszawa, 13. 4. (Tel. wł.) Firma Dillon i Ska w Nowym Jorku zawiadomiła Ministerjum Skarbu, że ukończono ostatecznie sprzedaż obligacyj I-szej części pożyczki polskiej w Stanach Zjednoczonych.

Pierwsza transa pożyczki Dillonowskiej wynosiła 35 milj. dolarów, ale skarb państwa otrzymał niewiele ponad 25 mil. dol. Obecnie wpłynie do kasy Rzplitej pozostałych około 10 milj. dolarów.

Natychmiast po otrzymaniu depeszy udał się do Berlina dyr. dep. prezydjalnego w Min. Skarbu p. Wojtkiewicz, aby z przedstawicielami domu bankowego Dillona omówić formalności związane z ukończeniem I. części pożyczki.

Druga część pożyczki wynosić będzie 15 milj. dolarów.

Już w bieżącym tygodniu owa reszta z I. części pożyczki ma być przekazana do dyspozycji polskiej kasy.

Wiadomość powyższa, łącznie z pożyczką 10 milj. dol. dla miast polskich, zaciągnietych przez firmę Ullen et Comp. przyczyni się bardzo do wzmocnienia u nas walut obcych a przez to do obniżenia kursu dolara.

Polska — szachowi perskiemu w dniu jego koronacji.

Warszawa, 13. 4. (Tel. wł.) Dziś wyjechał do Persji z ramienia Min. Spraw Zagran. p. Tadeusz Skowroński, aby uczestniczyć w rokowaniach handlowych polsko-perskich. Jednocześnie p. Skowroński będzie uczestniczył wraz z miejscowem poselstwem polskiem w uroczystościach koronacyjnych nowego szacha perskiego.

P. Skowroński wiezie pismo gratulacyjne od Prezydenta Wojciechowskiego, oraz dar Polski — dzieło Klusińskiego z r. 1728 traktujące o dziejach Persji, które należy do białych kruków i tacę z firmy Plaget o średnicy 1 metra, artystycznie rzeźbioną z herbami i dedykacją w języku perskim.

Dwie głowy ludzkie w drewnianej skrzynce.

Warszawa, 13. 4. (Tel. wł.) W Piotrkowie, w dole kloacznym w kamienicy Kowalskiego, znaleziono drewnianą skrzynkę, w której odkryto dwie głowy ludzkie, odrąbane i zeszpecone, męską i żeńską. Władze śledcze przypuszczają, że głowy te pochodzą z morderstwa, popełnionego poza Piotrkowem.

Prawdzię śmiało trzeba patrzeć w oczy!

Warszawa, 13. 4. (Tel. wł.) Komisarjat rządu na m. Warszawę skonfiskował wczorajszy numer „Ekspressu" za ogłoszenie szczegółowego sprawozdania z demonstracji komunistycznych w Warszawie. Redakcja wystąpiła na drogę sądową o odszkodowanie.

Mussolini w Trypolisie.

Trypolis, 12. 4. (PAT.) Skoro tylko pancernik „Cavour", na którego pokładzie jechał premjer Mussolini, zarzucił kotwicę w porce trypolitańskim, przybył gubernator kolonji gen. Debono w otoczeniu wyższych urzędników z całej prowincji. Po przeglądzie wojsk Mussolini udał się konno na plac, gdzie, zwracając się do ludności arabskiej, wygłosił przemówienie, które było niezwłocznie tłomaczone na język arabski. W odpowiedzi na to przemówienie tłumy wznosiły entuzjastyczne okrzyki: Niech żyje król, niech żyje Mussolini! Po posłuchaniach premjer gorąco witany przez zebrane na ulicach tłumy, udał się do rezydencji gubernatora, przed którą przyjął defiladę faszystów miejscowych oraz wspaniałej grupy jeźdźców arabskich, którzy w swoich charakterystycznych burnusach przejechali przed Mussolinim w pełnym galopie. Wywoływany przez tłumy Mussolini ukazał się na balkonie i wygłosił przemówienie do faszystów włoskich.

Przewrót w Pekinie.

Wodzowie armji narodowej zwrócili się do gen. Wu-Pej-Fu z prośbą, by przybył natychmiast do Pekinu w celu wprowadzenia ładu i porządku. Po przybyciu armji narodowej wypuszczony został z więzienia b. prezydent Dzaokun.

Dowódca jednej z armji narodowych Lu-Czung-Lin, niezadowolony z zachowania się gen. Fenga, oddał się pod kierownictwo gen. Wu-Pej-Fu.

Prezydent Thuan-Dżi-Dżuj złożył swój urząd, usuwając się w zacisze domowe.

Gospodarka Państwowa
w oświetleniu Najwyższej Izby Kontroli.

V.

6. Ministerstwo Skarbu.

Mennica Państwowa nie doszła jeszcze w r. 1924 do tego stopnia rozwoju, jaki był zamierzony w preliminarzu; **nie wszystkie działy były uruchomione** i mennica zajmowała się tylko biciem bilonu (dwu- i pięciogroszówek) oraz wykonywaniem zamówień prywatnych (stemple probiercze dla Łotwy, medale i t. p.).

Niekorzystne dla gospodarki w Mennicy pogłoski krążyły w społeczeństwie i były nawet przedmiotem dyskusji Sejmowej; sprawozdanie Kontroli Państwowej wskazuje na **poważne usterki w rachunkowości i gospodarce** Mennicy i poniekąd potwierdza możliwość nadużyć. Tak np. nieprowadzono księgi magazynowej, rachunkowość skarbca Mennicy nie zgadzała się z zapisami centralnej księgowości, nie było należytej kontroli przy wydawaniu ze skarbca surowych krążków i odbieraniu odtłoczonych monet i pozostającego szmelcu i t. d.

Na wydatki Mennicy w r. 1924 było preliminowanych 2.678 000 zł; wydano w rzeczywistości tylko 1.131.000 zł; na rok 1925 preliminowano — 2.364.000, na rok 1926 — 2.135.000 zł; licząc w tem wydatki zwyczajne i nadzwyczajne (na inwestycje).

Sprawozdanie Kontroli daje pewne wyjaśnienie w sprawie, która w swoim czasie była poruszona w prasie i dotyczy udzielenia firmie „B-cia Silberfeld" prawa skupu i wywozu z Polski 180 ton srebra, potrzebnych na bicie monet dla Polski. Firma „B-cia Silberfeld" jest przedstawicielką firmy londyńskiej „Johnson Matthey et Co", z którą była zawarta **umowa na dostawę 12 miljonów dwuzłotowych i 24 miljonów jednozłotowych monet srebrnych;** koszt jednego złotego w monecie srebrnej wypada 47 9 groszy; **pierwszy transport (1.200.000 szt. monet dwuzłotowych) okazał się wykonanym wadliwie.** Na żądanie Najwyższej Izby Kontroli była dokonana rewizja skarbowa w warszawskiem biurze firmy Silberfeld i okazało się, że firma **nadużywała** udzielonego jej prawa i prowadziła skup także innych metalów, oprócz srebra, bez opłacania podatków. Po rewizji Ministerstwo Skarbu zażądało od firmy opłaty należnych podatków i ustanowiło kontrolę celną nad wywożonemi przez firmę transportami srebra.

Skarb Narodowy powstał: 2) z ofiar całego narodu. 2) ze złota, otrzymanego z likwidacji Banku Austro-Węgierskiego. 3) z t. zw. „kosztowności bolszewickich", t. j. z brylantów, pereł i biżuterji, oraz 5 miljonów rubli złotych, które złożył rząd rosyjski tytułem dwóch rat odszkodowania za zatrzymany tabor kolejowy.

Jak wiadomo, przy składaniu ofiar, zapał panował w całem społeczeństwie; składano, co kto mógł: obrączki ślubne, monety i przedmioty złote, platynowe, srebrne, nawet platerowane, kamienie drogie, brylanty, perły, biżuterję i t. d.; wszyscy starali się przyczynić do stworzenia podstawy finansowej państwa polskiego. **Komitet zbiórki na Skarb Narodowy** był zorganizowany przy Głównym Urzędzie Probierczym; przy Izbach Skarbowych powstały wojewódzkie i powiatowe **Komitety popierania skarbu,** wreszcie ustanowiono osobną **Komisję Skarbu Narodowego.** Zbierane dary częściowo były przetapiane, np. przedmioty złote, częściowo, jak np. kosztowności, były sprzedawane na rachunek Skarbu Narodowego, przeważnie na rynkach zagranicznych; ostatecznie **majątek Skarbu Narodowego został wcielony do t. zw. „Skarbca kruszców Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej"** (kruszce w sztabach i monetach). **Dalsze losy Skarbu Narodowego nie są dotychczas należycie wyjaśnione;** w każdym razie nie mogą przy istnieniu obecnych warunków gospodarki, zachęcać społeczeństwa do ofiarności.

W r. 1924 Kontrola Państwowa dokonała rewizji Komitetu zbiórki na Skarb Narodowy, przy Głównym Urzędzie Probierczym. **Rewizja ta wykazała szereg znacznych braków w księgowości** i wogóle stwierdziła **wielu niedokładności i duże niedbalstwa w prowadzeniu całej akcji.** Rzecz wprost trudna do uwierzenia, że nie było w Komitecie zbiórki prowadzonych, ani książki przychodu i rozchodu znaczków na Skarb Narodowy, ani odrębnego dziennika kasowego, ani wykazu rozchodu darów, wydawanych do przetopienia, ani też książki przychodu zlewków, otrzymanych z przętopienia i rozchodu tychże zlewków, przesyłanych do P. K. K. P., a następnie do Banku Polskiego i t. d. Kontrola Państwowa zbadała także czynności wojewódzkich i powiatowych Komitetów popierania Skarbu Narodowego i przekonała się, że **sprawa zbiórki od początku była postawiona nieodpowiednio przez Izby Skarbowe.** Okazało się przytem, że niektóre osoby, mające zajmować się zbiórką, oświadczyły, że wydane im kwitarjusze, arkusze zbiorcze i t. d. zostały zagubione; w tych samych wypadkach, zdaniem Kontroli Państwowej, należało było żądać uprawdopodobnienie podobnych oświadczeń, przeprowadzić dochodzenie, czy odnośne osoby rzeczywiście zbiórki wcale nie dokonywały i ewentualnie wdrożyć postępowanie sądowe; środki te jednak nie były stosowane.

Co się stało ze Skarbem Narodowym? Na to pytanie, obchodzące cały naród, dotychczas ze strony rządu niema jasnej, wyraźnej odpowiedzi; są tylko w rozmaitych dokumentach urzędowych oderwane i czasem nawet sprzeczne z sobą wiadomości, które sprawy należycie nie wyjaśniają.

Według wyraźnego brzmienia art. 1. Ustawy z dn. 15 listopada 1921 r. **„Skarb Narodowy jest funduszem nietykalnym,** składa się z złota i srebra i przeznaczony jest na zabezpieczenie przyszłej waluty polskiej"; na zasadzie Ustawy o wyjątkowych pełnomocnictwach dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej, majątek Skarbu Narodowego, powinien być przekazany w drodze aljenacji, (odstąpienia), Bankowi Polskiemu. W książce obecnego ministra skarbu, p. Zdziechowskiego: „Finanse Polski", na str. 32, znajdujemy wiadomość, że w dniu otwarcia Banku Polskiego (28 kwietnia 1924 r.), majątek Skarbu Narodowego składał się:

1) z zapasu złota	wart.	86.380.880 zł.
2) z zapasu kosztowności	„	29.885.350 „
3) z zapasu srebra	„	12.879.000 „
Razem		129.145.230 zł.

Gdyby fundusz ten, dający podstawę do emisji 400 miljonów złotych w banknotach, rzeczywiście był przelany do Banku Polskiego, powinien byłby być wykazanym w bilansie zamknięcia P. K. K. P., oraz w bilansie otwarcia Banku Polskie-

Zaburzenia w Kalkucie.

Walki uliczne między mahometanami i hindusami, podczas których niszczono sobie wzajemnie świątynie.

Należy wiedzieć o tem

że palony jęczmień („luźna kawa słodowa") pozbawiony jest wszelkiej wartości pożywnej, że natomiast według orzeczeń tysięcy lekarzy niema nic lepszego jak —

Kathreinera kawa słodowa Kneippa!

9271

MACIEJ WIERZBIŃSKI 93

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Dzięki temu na prawem skrzydle Polacy wpadli do pierwszych rowów strzeleckich, zapory druciane poprzecinawszy, na lewem zaś wtargnęli między zabudowania Wsi Szubińskiej, zagrażając z flanki zgromadzonej i ukrytej poza szańcem ćmie. Groziło Niemcom oskrzydlenie. Więc raptem, niby pręt, złamała się defensywa, strumień Polaków zalał kamienną warownię i zwycięski żywioł buchnął w miasto, niby woda potoku długo tamą powstrzymywana.

— Hurra! Wiwat!... Niech żyje Polska! — zagrzmiało w ulicy z ust powstańców, co na skrzydłach zwycięstwa szybowali za uciekającym wrogiem, rozsiewając popłoch i — radość.

Wtórzyły im wiwaty ludności polskiej, mury murom niosły okrzyki tryumfu, dreszcz ekstazy szedł przez miasto i dwie zgoła nieprzytomne z radości panny, klaszcząc w ręce jak szalone, wołały:

— Dobra nasza!... Hurra! Niech żyje!..

Wszelako nie był to koniec krwi rozlewu. Rozpoczął się długi epilog bitwy, rozpoczęły się niebezpieczne acz w rezultacie ostatecznym już przesądzone z gonitwy walki uliczne na granaty ręczne, w których każdy niemal większy budynek zamieniał się w groźną ostoję a lada domek ustronny w zasadzkę.

Ale huk kolubryn nie ustał jeszcze. Ponura ich muzyka przygrywała szermierzom z podmiejskich wzgórz. Albowiem w pobliżu cegielni, po pagórku, zwanym na mapach wojskowym, dziewięćdziesiątem pierwszem, a zatem tam, gdzie trzy dni temu nacierał por. Sławiński, wrzała przeważnie artyleryjska walka. Doskonałą tę pozycję obronną dzierżył porucznik Dost i przeciwstawił tam Polakom dwa ciężkiego kalibru działa. Nie osłaniała tam zaś atakujących mgła; słońce jakby wiosniane przedzierało lekką gazę wilgoci i oblewało poświatą zorane pola podleśne. Mimo to zapałem uskrzydlony zastęp dotarł do cegielni. Wyparł go wszakże stamtąd por. Falkenhayn, życiem to przypłaciwszy.

Więc armatki polskie wszczęły znów pracę przygotowawczą do nowego ataku. Znaleźli się tam, pod lasem, sztabowiec i adjutant dowódcy, porucznicy Mieczysław Paluch i Tadeusz Fenrych, nie aby zapalać do boju, lecz raczej, aby trzymać na wodzy zapalczywego powstańca, co rwał się na Prusaka niby pełnokrwisty bachmat stepowy.

Nareszcie jednak poczynała kruszyć się siła odporna Niemców. Wślizgnął się między nich niepokój. Odcięci od miasta, nie wiedzieli jeszcze o pochodzie zwycięskim Polaków, ale poczuwali coś złego. Jakoż por. Dost, dosiadłszy konia, puścił się na wywiad. A krótko potem szeregi polskie z gromkiem hurra! skoczyły znów naprzód i osadziły się przy cegielni. Już nikt nie odważył się rugować ich z tej pozycji. I nim raz jeszcze wzbiło się hurra!, Niemcy, pozostawiwszy swe działa zagwożdżone, czmyhali małemi grupami wzdłuż toru kolejowego.

Gdy powrócił por. Dost nie pozostało mu już nic, jak ratować się ucieczką śladem szeregowców. Lecz w miarę jak wędrując okrężnym promieniem przez rozmiękłe pola, uciekinierzy zbliżali się do dworca, do którego ciążyli teraz instynktownie, dochodziły ich coraz wyraźniejsze odgłosy salw. Czyżby i tam była rozgorzała potyczka?

W istocie silna straż dworcowa, oczekująca pociągu pancernego z Bydgoszczy, znalazła się w obliczu znacznego oddziału polskiego. Dzielne piechury, prowadzone przez poruczników Kazimierza Ciążyńskiego, Śliwińskiego i Jana Piotrowskiego, wzięły go pod rzesisty ogień, oskrzydliwszy dworzec od zachodu. A skoro tylko zrozumieli, że z niewielką siłą sprawa, skoczyli do ataku, zaświecili Prusakom w oczy bagnetami i zagarnęli cały ten zastęp sołdatów do niewoli niby trzodę bydła.

Gdy z poza budynków podmiejskiej farmy wychyliły się ostrożnie pierwsze roty uciekinierów, dworzec wydał się już opuszczonym. Wysłano tedy patrol dla sprawdzenia tego. Lecz Polacy, w przekonaniu iż do toru kolejowego pośpieszą rozbitki niemieckie jako do swej deski ratunkowej, ukryli w pobliżu maszynówki i wypalili z zasadzki do zbliżającej się grupy, z tym wynikiem, że wszyscy ci Prusacy rozciągnęli się na ziemi.

Por. Dost z trudem tylko zdołał zgromadzić ośmdziesiątkę rozsypanych, zdemoralizowanych do cna żołnierzy. Trwało to pewien czas, nim, osłonięty budynkami farmy, sformował ich i trochę dźwignął moralnie. Coprawda nie spieszył się. Czekał on jak na zbawienie na ów pociąg pancerny, który mógł tchnąć jeszcze iskrę męstwa w rozbite zastępy i zespolić je niby sztandar. Ale czekał daremnie. Bo pociąg ów utknął w zastawionej przez Żabickiego pułapce i częściowo uległ zniszczeniu.

Wreszcie strapiony porucznik posunął się naprzód. Jednakże atak omdlał w zaczątku wobec półksiężyca piechurów, którzy nietylko powitali Dosta wszystkimi, własnemi i świeżo na dworcu nabytemi kulomiotami, lecz poczęli lewem skrzydłem zachodzić im z boku. Natychmiast przeto Dost rozpoczął odwrót i, pozostawiwszy ogółem na tych polach z górą sześćdziesięciu rannych i zabitych, puścił się zrazu gdzie oczy niosły, a potem do przystani bydgoskiej, gdzie niechlubny jego powrót rzucił w niemczyznę panikę.

W czasie, gdy uciekał on z rejonu kolejowego rozgrywały się w śródmieściu sceny, w których osobista brawura poszczególnego żołnierza i inicjatywa ujawniały się w całej pełni. Wprawdzie szybko wymieciono z ulic mrowie pruskie, lecz ukryło się ono w zaułkach, podwórkach, na strychach i w piwnicach i urządzało wypady niespodziano w celu wydobycia się z matni i przedostania na dworzec kolejowy, który wydawał się tym rozbitkom arką zbawienia czy portem bezpieczeństwa.

Wczesne mroki wieczorowe faworyzowały tę krwawą grę w kotka i myszkę, kończącą się zwykle złożeniem broni. Raptem wśród rozkładającego się po mieście pokoju jawiły się w milczących uliczkach sylwetki żołnierskie, wyskakiwały skądyś upiorowe chochliki z pod ziemi i zionęły ogniem. Trzaskały, łyskały granaty niby ognista para z nozdrzy smoczych. I wnet pierzchało wszystko, zjawy przepadały w ciemnicy, pozostawiając wrażenie koszmarów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

go i w dalszym ciągu figurować we wszystkich bilansach tegoż Banku. Tymczasem tak nie jest, **nigdzie tego funduszu nie znajdujemy,** co dowodzi, że **Skarb Narodowy został już poprzednio zużyty na rozmaite cele, wbrew swemu przeznaczeniu („fundusz nietykalny").** Istotnie, w sprawozdaniu generalnym o preliminarzu budżetowym na r. 1925, (również praca obecnego ministra skarbu) znajdujemy wiadomość, że na pokrycie ujemnego salda P. K. K. P., czyli na pokrycie deficytu sanacyjnego budżetu 1924 r., było zużyte ze Skarbu Narodowego:

1) złoto wartości	68.768.373 zł.
2) wpływy ze sprzedaży kosztowności	29.885.350 „
Razem	98.653.723 zł.

Pozostaje więc jeszcze niewyjaśnionem zużycie reszty złota ze Skarbu Narodowego (86.380.880 — 68.768.373 = 17.612.507 zł.) i zużycie zapasu srebra (12.879.000 zł.); prawdopodobnie ze srebra były wybite jedno- i dwuzłotówki, a złoto i kosztowności wywędrowały zagranicę. W każdym razie **społeczeństwo ma prawo żądać dokładnego sprawozdania, na co zostały zużyte składane na Skarb Narodowy ofiary.**

Nasuwa się tu jeszcze jedna uwaga. Wmyśl art. 13. Ustawy z dnia 15 listopada 1921 r., koszta zarządu Skarbem Narodowym ponosi Skarb Państwa i z tego tytułu odnośne wydatki są pokazywane stale w preliminarzach Ministerstwa Skarbu. W preliminarzu na r. 1923 są one szczegółowo wymienione: rachunkowość Komitetu zbiórki, organizacja sprzedaży znaczków, wydatki rzeczowe Komitetu, wynagrodzenie expertów-jubilerów, remuneracje dla delegatów Komisji Skarbu Narodowego, koszta ich podróży w celach propagandy i kontroli i t. d. Na r. 1923 było preliminowanych — 43 miljon. mkp., na r. 1924 — 120 miljon. mkp., na r. 1925 i 1926 — 12.000 złotych; jeżeli jednak odrębny Skarb Narodowy już nie istnieje, to rodzi się pytanie, **kto korzysta z kredytów, asygnowanych na zarząd nieistniejącym skarbem?**

M. Ł.

Plany fortecy Grudziądza miały wpaść w ręce wrogów.

Tajemnica 30 tuzinów pomarańcz. — Herszt szpiegowski Bolman.

W „Głosie Pomorskim" czytamy:

W swoim czasie donosiliśmy o wykryciu szajki szpiegowskiej, która, działając na szkodę państwa polskiego, usiłowała sprzedać za granicą ważne plany i dokumenty mobilizacyjne. Niecną tę robotę, kompromitującą jedno z mocarstw ościennych, w porę udaremniono dzięki sprytowi pewnego kolejarza — i roztropnej kontrakcji policji politycznej.

Herszt szajki, niejaki Kurt Bolman, oraz jego pomocnicy, bracia Władysław i Bronisław Cywińscy — wszyscy trzej z Iłowa — siedzą w tej chwili za kratą.

A oto garść szczegółów, mających przebieg tej sensacyjnej afery.

Nawiązawszy stosunki z owym kolejarzem, oświadczył mu w swoim czasie Bolman, że sprzeda jednej z ambasad plany fortecy Grudziądza i ważne papiery mobilizacyjne, o ile dostanie za to 30 000 dolarów gotówką.

Jakoż nadeszła do Warszawy, do pewnej kawiarenki umówiona szyfrowana depesza:

„Zamawiam 30 tuzinów pomarańcz, Bolman".

Odbiorca owej tajemniczej depeszy skomunikował się niezwłocznie z policją polityczną i wyjechał do Iłowa, gdzie się znajdował Kurt Bolman ze swoimi kompanami.

W ustronnej willi za miastem nastąpiło spotkanie.

W chwili, gdy szpiedzy położyli na stole cenne plany — wyrośli, jak z pod ziemi, funkcjonarjusze P. P. i aresztowali całą trójkę.

Szczegółowa rewizja w mieszkaniu Bolmana dała pozytywne wyniki: znaleziono broń, plany kolejowe dyrekcji gdańskiej, kompromitującą korespondencję, oraz trzy paszporty zagraniczne na nazwiska Bolmana, Władysława i Bronisława Cywińskich.

W tej chwili prowadzone jest energiczne dochodzenie w sprawie planów.

Prawdopodobnie w najbliższym czasie wyda się wszystko: odkryte będą drogi, któremi najemny szpieg chadzał — i niegodziwe ręce, ułatwiające mu robotę.

— **„Hubert Linde i S-ka"**, broszura wydana nakładem „Drukarni Bydgoskiej", charakteryzująca ogólną gospodarkę w Polskiej Kasie Oszczędnościowej, można nabyć w Administracji „Dziennika Bydgoskiego" za niewielką opłatą, bo tylko 80 gr. Obecnie toczy się w warszawskim Sądzie Okręgowym proces p Lindego i towarzyszy.

Z broszury tej każdy może przekonać się, jak wielkie popełnił nadużycia na szkodę skarbu państwa ten „nasz wielki mąż" i jego przyjaciele, którzy losem szczęścia zostali wyniesieni do zaszczytów w naszym kraju. Od opinji społeczeństwa będzie dużo zależało, czy tacy szkodnicy państwowi zostaną odpowiednio ukarani i sprawiedliwości stanie się zadość, czy też wyjdą wolni pomimo tak wielkiego przestępstwa?

Macierz Szkolna w Gdańsku

Na terenie gdańskim jest zjawiskiem zwykłem, że dzieci rodziców o polskiem nazwisku, dobrze władających językiem polskim, słowa po polsku nie rozumieją, okazując nadto na każdym kroku nienawiść i pogardę do wszystkiego co polskie. Jedynie przez liczne ochronki i szkoły oraz takie zakłady, gdzie młodzież mogłaby spędzać w polskiem środowisku jak najwięcej czasu wolnego, uda się przeszkodzić intensywnej i planowej germanizacji, którą uprawia obecnie Senat gdański popierany przez całe miejscowe społeczeństwo niemieckie.

Macierz Szkolna, której zadaniem jest przeszkodzić tej organizacji, stoi obecnie przed pustą kasą. Z powodu braku funduszy jest

zagrożone istnienie 8-iu ochronek dla dzieci.

które miast stać się ostoją i strażą naszych praw nad Bałtykiem, w szkołach i ochronkach niemieckich ulegną doszczętnej germanizacji;

ustałaby opieka nad szkołami ludowemi wywalczonemi od Senatu gdańskiego na podstawie Traktatu wersalskiego, jest

zagrożone istnienie szwalni i kilimkarni założonych przez Macierz dla 100 dziewczynek; otwarcie w posiadanym już

własnym gmachu Szkoły Handlowej które miało nastąpić w dniu 1. X. r. b., musiałoby być odłożone na czas nieograniczony. Jest zagrożone wreszcie sprawne funkcjonowanie od 4-ca lat już istniejącego

Gimnazjum Polskiego dla 440 uczniów.

A pieniędzy na utrzymanie tych wszystkich zakładów potrzeba przecież tak niewiele. Stałe wydatki miesięczne wynoszą jedynie około 30 tys. złotych, prócz pewnej rezerwy, któraby uniezależniła byt tych wszystkich instytucji od każdego chwilowego wstrzymania dopływu składek. Byłoby zbrodnią, żeby dla braku tak małej kwoty jedyna placówka polska w Gdańsku, która dała i daje realne wyniki swej pracy, miała upaść.

Nie setkami złotych, ofiarowanemi dorywczo przez jednostki, lecz groszami składanymi stale przez większą ilość osób da się utrzymać Macierz Polską w Gdańsku. Ratujcie dusze dzieci polskich od zagłady.

Zarząd Macierzy Szkolnej:

Prezes: (—) Czarnowski
Prezes Dyrekcji Kolei Państwowych
Wiceprezes: (—) Augustyński.
Dyrektor Gimnazjum Polskiego.
Sekretarz: (—) Dębowski.

Z KRAJU.

Minister Zdziechowski jedzie do Tczewa. „Dziennik Tczewski" dowiaduje się, że w zamierzonej wycieczce ministrów i komisji senackiej i sejmowej dla spraw morskich do Tczewa celem obejrzenia załadowania węgla polskiego na statki morskie i obejrzenia portu, ma wziąć również udział minister skarbu, Jerzy Zdziechowski.

Konfiskata pism żydowskich. Z polecenia komisarza rządu na m. st. Warszawę, skonfiskowano w niedzielę ub. nakład pism żydowskich: „Hajnt", „Moment" i „Nasz Przegląd".

Zjazd delegatów dyrekcyj kolejowych. Dnia 8 b. m. odbył się w Częstochowie zjazd wszystkich polskich dyrekcyj kolejowych. Celem tego zjazdu jest opracowanie nowego planu jazdy, który obowiązywać będzie od drugiej połowy maja.

Dążenia strajkowe wśród kolejarzy lwowskich. Wśród kolejarzy lwowskich, grupujących się pod znakiem P. P. S., mówi się o dłuższym strajku, zaś wśród kolejarzy grupujących się w łonie Ch. D. o strajku krótkim, protestacyjnym. Wybuch strajku zapowiedziany jest na koniec kwietnia lub 1 maja; ewentualnie strajk doszedłby do skutku tylko w porozumieniu z organizacją centralną w Warszawie.

Madziarz na wolności. Ex-wikary ks. Madziarz, aresztowany ostatnio za organizowanie sekty hodurowców, został obecnie wypuszczony z więzienia w Lublinie za kaucją 1 000 zł. Kaucję tę złożyła za niego Partja Chłopska.

Parcelacja na ziemiach wschodnich. Wedle danych wileńskiego Urzędu Ziemskiego, w ciągu ubiegłych pięciu lat przeszło do dyspozycji Urzędów Ziemskich województwa wileńskiego przeszło 60 441 hektarów ziemi, przeznaczonej do parcelacji. Z ilości tej rozparcelowano do 1 kwietnia b. r. 33 345 hektarów. Pozatem z parcelacji prywatnej przeszło w ręce małorolnych 60 533 hektary.

Major — defraudantem. Z Jarosławia donoszą, że w tamtejszym zakładzie samochodowym 10 dyonu wykryto poważne nadużycia, skutkiem czego władze aresztowały kierownika tych zakładów mjr. J. Kowalskiego oraz por. K. Baruszyńskiego. — Afera ta odbiła się również echem w sejmie w formie interpelacji poselskiej. W związku z tem przybyła delegacja min. spraw wojsk., która przeprowadziła dochodzenia. Jak się okazuje, nadużycia były popełniane jeszcze od r. 1922 aż do ostatniej chwili i wyszły dopiero na jaw na skutek doniesienia rozgoryczonych zredukowanych robotników. Pogłoski, jakoby mjr. Kowalski miał być wypuszczony na wolną stopę za złożeniem kaucji, są fałszywe, gdyż procedura wojskowa nie uznaje kaucji. Co do por. Baruszyńskiego, to ten był już podobno karany trzymiesięcznym więzieniem w Stanisławowie za nieludzkie obchodzenie się z robotnikami.

Wielki pożar. We wsi Gańczary pod Lwowem wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich Michała Rusina. Cała ludność wsi rzuciła się na ratunek, jednak bezskutecznie. Ogień ogarnął w jednej chwili wszystkie zabudowania, poczem wspomagany wiatrem przerzucił się na sąsiednie zagrody. Ogółem spłonęło 11 budynków, wiele zboża, narzędzia rolnicze, bydło i t. p.

Szaulis na polskiem terytorjum. Polskie straże graniczne ujęły na naszem terytorjum strażnika litewskiego z bronią w ręku oraz towarzyszącego mu szaulisa. Nazwisko pierwszego — Juljusz Malat, drugi nazywa się Stankiewiczjus. Obaj ujęci zostali w pobliżu lasu podhajskiego w miejscowości Drowca o 700 mtr. od granicy. Nieproszeni goście byli w drodze do jednej z wsi. Po co tam wędrowali — niewiadomo.

Sensacyjne samobójstwo. W Krakowie wywołało prawdziwą sensację samobójstwo właściciela dużej owocarni Jana Paszkowskiego.

„Goniec" w obronie krakowskich żydów-komunistów. „Goniec Krakowski, organ narodowej demokracji, zamieścił w ostatnim numerze obszerną notatkę w obronie Stowarzyszenia Urzędników z ul. Sławkowskiej, a skierowaną przeciw Polskiemu Zw. Chrześc. Pracowników Umysłowych. Utworzenie polskiego i chrześcijańskiego Związku nazywa „narodowy" organ „próbą rozbijania jedności zawodowej". O jakąż to jedność zawodową chodzi? Oczywiście o jedność z żydami i komunistami, których domeną jest Stowarzyszenie przy ul. Sławkowskiej, z tymi samymi komunistami, którzy na zgromadzeniach swych domagali się zdarcia emblematów państwowych, rzucali hasła antypaństwowe i obrażające uczucia religijne członków-chrześcijan. O „jedność zawodową" z takiemi żywiołami kruszy kopje organ narodowo-demokratyczny! Pogratulować towarzystwa!...

Elektryfikacja Wilna. Wojewoda wileński zatwierdził uchwałę Rady Miejskiej w sprawie zaciągnięcia pożyczki rządowej w wysokości półtora miljona zł na zorganizowanie robót publicznych w Wilnie. Po uzyskaniu pożyczki magistrat będzie mógł rozbudować sieć elektryczną, na co przeznaczył już odpowiednie kredyty.

Zlikwidowano dwie szajki zbójeckie. W okolicy Zaleszczyk w Małopolsce Wschodniej zlikwidowano dwie szajki zbójeckie, które grasowały w tamtejszych okolicach już od dłuższego czasu. Herszt bandy w chwili aresztowania popełnił samobójstwo. Ludność powiatów, w których grasowały bandy, zgotowała policji wielką owację.

Oryginalne sprawozdanie z procesu Lindego.

Pewna część prasy nie podaje dokładnych sprawozdań z procesu Huberta Lindego i ogranicza się do „wrażeń". N. p. narodowo-demokratyczna „Gazeta Warszawska Poranna" referuje w ten sposób, że pomija wszystko, co świadkowie zeznają na niekorzyść Lindego, a przytacza tylko to, co „jak się zdaje" przemawia na jego korzyść.

Takie sprawozdania mówią same za siebie.

Szukanie „zagranicznych lekarzy".

3 tys. funtów szterlingów za kierownictwo Bankiem Polskim ofiarowano wiedeńskiemu finansiście.

Prasa wiedeńska donosi o rokowaniach jakie się odbyły między rządem polskim a finansistą wiedeńskim dyr. Stankowitschem celem pozyskania go na doradcę i dyrektora Banku Polskiego.

Według pism wiedeńskich rząd polski ofiarował rzekomo Stankowitchowi 3 tys. funtów szterl. rocznego dochodu wraz z tytułem kierującego członka zarządu Polskiego Banku Emisyjnego. Propozycji tych Stankowitsch nie przyjął ,wobec czego rząd polski rozpoczął rokowania z inną wybitną osobistością w dziale dewizowym.

Ponury dramat chłopski.

We wsi Gaj powiatu brzezińskiego rozegrał się podczas świąt ponury dramat chłopski na tle przywiązania do ziemi rodzinnej.

Właścicielem dostatniego gospodarstwa w tej wsi był 70-letni Ferdynand Fic; posiadał on trzech żonatych synów: dwaj prowadzili gospodarstwo w okolicy, trzeci mieszkał z żoną przy ojcu. Wszyscy synowie nalegali na ojca, by podzielił gospodarstwo i zamieszkał przy jednym z nich, czemu sprzeciwiał się Fic, twierdząc, że ma dość jeszcze sił.

W święta zjechali się synowie i powtórzyły się nalegania, wobec których stary pozostał nieugięty. — Zrażeni synowie odjechali do domów.

Nocą długo czuwał Fic, monologując ze sobą i w podrażnionym mózgu zrodziła się szalona myśl.

Wyszedłszy z domu, podpalił najpierw stodołę, w której znajdowały się dwa konie, trzy krowy, dwie świnie i cztery owce, a wreszcie i chałupę, w której spał syn Adolf z rodziną.

Gdy cała gospodarka płonęła, opamiętał się i z krzykiem rzucił się do ratunku.

Rozpaczliwe krzyki starca obudziły młodych Ficów, którzy z płonącej chałupy wybiegli z dziećmi w bieliźnie na dwór.

Fic był najgorliwszym z ratujących. — W oborze pozostało ryczące bydło; Fic z okrzykiem, iż on sam winien jest wszystkiemu, pobiegł na ratunek. Zdołał wypędzić konie, lecz przy odwiązywaniu krów stracił przytomność.

Usiłowano go ocalić, wszakże daremnie; dach stodoły zapadł się, a z pod rumowisk wydobyto nawpół zwęglone zwłoki starca.

ZMARLI.

Ś. p. Marta z Dmochowskich Sulerzyska wdowa po ś. p. Bolesławie, weteranie z r. 1863, zmarła w Poznaniu.

Ś. p. Feliks Jasieńczyk Radoński, właściciel dóbr Kobierzycka i Zakrzewa, długoletni prezes T-wa Rolniczego Sieradzkiego

Ś. p. Katarzyna Krancowa w Górce pow. Objezierze.

Ś. p. Stanisława Klawitterowa w Poznaniu.

Ś. p. Ryszard Torchalski, nestor puszkarzy warszawskich.

Śp. Anzelm Płociński, długoletni dyrektor centrali Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Śp. Dr. St. Starowieyski w Krakowie

List z Górnego Śląska.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego)

Stała dążność Niemców do oderwania Górnego Śląska od Polski. — Germanizatorska działalność Sióstr Zakonu Boromeuszek. — Katolicy niemieccy bez maski — odmawiają poparcia duchowieństwu katolickiemu, a uchwalają w Sejmie Śl. pobory duchownych niekatolickich. — Przedziwnie szybki rozwój stolicy śląskiej.

Katowice, w kwietniu.

Jako kontrdemonstrację przeciwko wspaniałej manifestacji ludności województwa śląskiego, odbytej w niedzielę 21 z. m. w Katowicach, z okazji 5-letniej rocznicy plebiscytu, Niemcy, pozostający przy Prusach, czyli t. zw. Śląska Opolskiego, zwołali do Opola zastępy swych „Heimattreuerów", czyli związku ludzi, pozostających niby wiernymi ojczyźnie niemieckiego Górnego Śląska. Wraz z kilku ministrami pruskimi przybyli do Opola także inni wysocy dostojnicy państwowi celem nadania „dekorum" tej akcji, która niby miała przyciemnić manifestację katowicką. Zjawiło się nawet dwóch generałów, mianowicie generał Kaizer jako przedstawiciel ministerstwa wojny i generał Hoffmann, który w czasie trzeciego powstania dowodził niemieckimi oddziałami „Selbstschutzu". Mimo to demonstracja niemiecka ani w przybliżeniu nie wypadła tak, jak manifestacja polska, w której, jak wiadomo, wzięło udział 100 tysięcy osób z 500 sztandarami i 100 orkiestrami. Mówcy niemieccy oczywiście znowu skarżyli się na krzywdę, jaką rzekomo wyrządzono Niemcom znaną uchwałą genewską o podziale Górnego Śląska i zapewniali, że naród niemiecki położy wszelkich starań, ażeby Górny Śląsk z powrotem dostał się pod panowanie niemieckie.

Nadmienić wypada, że w niektórych miejscowościach na terenie polskiej części Śląska w przeddzień manifestacji ukazały się potajemnie rozplakatowane odezwy niemieckie, wzywające ludność do przybycia na manifestację do Opola. Odezwy te oczywiście nie odniosły zamierzonego skutku.

Poruszyłem sprawę manifestacji niemieckiej, ażeby przypomnieć to, co Niemcy zawsze podnoszą nawet przez usta swych odpowiedzialnych ministrów, mianowicie, że nie wyrzekli się dotąd myśli zdobycia z powrotem Górnego Śląska. Ich działalność agitacyjna i propaganda germanizacyjna na Śląsku polskim za pomocą „Volksbundu" i swych organów prasowych jest właśnie jednym z ich sposobów zdobycia Górnego Śląska. W walce tej zarówno biorą udział szkoły niemieckie, jak również i urzędnicy niemieccy, w wielkim przemyśle tutejszym zatrudnieni. Nawet niektórych zakonów Niemcy używają wzgl. nadużywają do tej niegodziwej propagandy i walki z polskością jak zwłaszcza zakonu Sióstr Boromeuszek, posiadających na Śląsku polskim liczne osiedla. Główna przełożona śląskiej prowincji Boromeuszek ma swoją stałą siedzibę w Trzebnicy niedaleko Wrocławia na Śląsku niemieckim, i jest oczywiście Niemką, tak samo prawie wszystkie siostry na Śląsku polskim są Niemkami lub przynajmniej zniemczonemi Polkami, gdyż w czasie rządów zmarłego podczas wojny kardynała wrocławskiego Koppa, który nie odznaczał się życzliwością dla Polaków, Boromeuszki jego djecezji prześcigały się w pracy germanizacyjnej, wiedząc dobrze, jak chętnie to widzi kardynał. Po przejęciu tej części G. Śląska przez Polskę w zakładach śś. Boromeuszek nic się nie zmieniło i chociaż siostry przeważnie mają do czynienia z żywiołem polskim, przecież nietylko pomiędzy sobą, ale i w obcowaniu z chorymi, powierzonymi ich opiece, jak i z swymi uczennicami posługują się prawie wyłącznie językiem niemieckim. Nader ciężkie jest w tych warunkach stanowisko owych nielicznych sióstr i młodych nowicjuszek polskich, które w międzyczasie wstąpiły do klasztoru. Polska prasa górnośląska, omawiając te stosunki, zwraca na nie uwagę biskupowi oraz społeczeństwu, które przecież po części utrzymuje tę nawpół germanizacyjną instytucję zakonną.

Nie głębokim i niedaleko sięgającym musi być bowiem katolicyzm Niemców na Śląsku polskim, jeżeli kosztem osławionych trzydziestu srebrników, aby tylko dać jaknajdobitniejszy wyraz swym niemieckim uczuciom, ośmielają się negować, nieuznawać wszelkich potrzeb Kościoła katolickiego. A taki wypadek zdarzył się na Śląsku. Tutaj bowiem posłowie niemieccy, zaliczający się do klubu katolików-Niemców, w obradach sejmowych nad budżetem otwarcie głosowali za tem, ażeby biskup i wszyscy księża katoliccy nie otrzymali ani grosza i zmuszeni byli do utrzymywania się z jałmużny. Zato jednak głosowali za wnioskiem wzgl. pozycją budżetową, ażeby stałą pensję państwową otrzymywali pastorzy ewangieliccy i rabini. To nie jest czasem żart! A co najciekawsze — przewodniczący klubu niemieckiego, poseł na Sejm śląski i senator na Sejm Warszawski, pan Szczeponik (dawniej był pruskim inspektorem szkolnym), ten więc, który uchwałę tę antykatolicką w swoim klubie widocznie przeprowadził ,szczyci się posiadaniem jednego z najwyższych orderów, jakie wogóle Ojciec św. nadać może, otrzymał bowiem order św. Grzegorza. Czyż go nie wstyd ukazywać się z orderem papieskim, gdy w taki sposób zwalcza Kościół katolicki i na rękę idzie niewiernym, których, jak widać, popiera na każdym kroku? Czyż nie powinien w tej chwili zwrócić orderu? — Ale o tem widocznie nie myśli. Wszak wysoki order służyć mu może — jak widzimy — bardzo skutecznie w jego pracy antypolskiej. A to jest grunt, grunt pracy nawet katolika niemieckiego.

O tej „katolickości" Niemców zresztą dużo by jeszcze pisać można. Taki sobie naprzykład „Oberschlesischer Kurier", gazeta niemiecka i nibyto katolicka, wychodząca w Król. Hucie, na Śląsku polskim, z okazji zgonu kardynała Mercier'a, prymasa Belgji, zamieściła artykuł, tryskający wprost inwektywami i zajadłością teutońską pod adresem zmarłego Księcia Kościoła, godząc przez to zarazem w sposób wprost prowokacyjny w uczucia śląskiego polskiego ludu katolickiego, który uwielbiał bohaterskiego Belgijczyka, śmiało czoło stawiającego bagnetom pruskiej soldateski.

Niedość na tem. Wyżej wymienione rzekomo „katolickie" pismo niemieckie spostponowało także śp. X. Arcybiskupa Cieplaka, „poświęcając" Mu wcale nieprzychylny t. zw. „nekrolog". Piśmidło to, mniemające się być organem katolików niemieckich na Śląsku polskim, w sposób wprost wstrętny „oceniło" rzeczywiście niespożyte zasługi arcybiskupa Cieplaka, a wszystko to dlatego, że był Polakiem. Że za wiarę cierpiał i nieomal znajdował się pod lufami karabinów bolszewickich — w to organ szowinistyczny nie wchodzi.

Co innego, gdyby arcybiskup Cieplak był Niemcem! Wtedy propaganda niemiecka byłaby już zrobiła swoje.

Święta wielkanocne odbyły się na Górnym Śląsku nietyle pod wrażeniem ostatnich wypadków politycznych, nietyle nawet pod wrażeniem spadku złotego i ogólnej drożyzny, — gdyż, przyznać trzeba, praktyczni Górnoślązacy naogół niezbyt reagują na tego rodzaju wahania giełdowe i nauczyli się szanować pieniądz polski — odbyły się więc te święta raczej pod znakiem nastroju świątecznego, nastroju więc radosnego. Mimo niebywałego dotąd bezrobocia, i mimo zastoju gospodarczego zwłaszcza kupcy nie mogą się skarżyć na „złe święta". Ludzie jak się to mówi na Śląsku — nie mają albo raczej nie mieli pieniędzy. A mimoto składy były pełne. Zjeżdżali się ludziska ze wszech stron. — Zresztą i niedziw. W Katowicach są składy — podobnie jak w np. Chicago, tak że w jednem z większych składów otrzymasz nietylko szpilkę, ale nawet cały samochód. Katowice zresztą — co do obszaru — równają się naprzykład miastu Chicago, i chociaż ludność miasta wynosi narazie tylko 160 tysięcy, przecież oblicza się, że w latach najbliższych osięgnie cyfry conajmniej pół miljona. W tych dniach otwarte zostanie stałe lotnisko w Katowicach, z Katowic jako punktu międzynarodowego jechać można ekspresem zarówno do Warszawy i Paryża, jak i do Londynu, Bukaresztu, Wiednia, Konstantynopola i wszystkich innych miast stołecznych Europy — a w końcu — Katowice jako miasto same są bardzo ładne. W Katowicach mamy nawet — słuchajcie! — coś w rodzaju ogrodu zoologicznego i ogrodu botanicznego który się coprawda dopiero organizuje...

Aleksy Pająk.

Pielgrzymka do Częstochowy. Towarzystwo „Pielgrzym" pod wezwaniem Matki Bożej w Poznaniu, urządza w dniu 3 maja, na uroczystość Wręczenia Berła Królowej Korony Polskiej, pielgrzymkę do Częstochowy. Pielgrzyka wyjedzie z Poznania przez Łódź w sobotę, 1 maja — powrót nastąpi we wtorek 4 maja rano. Bilet kolejowy w obie strony wraz z kosztami pielgrzymkowemi, prócz noclegu i utrzymania kosztuje w kl. II 39.82 zł, w kl. III. 27.68 zł. Dla członków Towarzystwa obniża się koszta o 2 zł. Dla informacji podaje się, iż druga pielgrzymka wyjedzie w lipcu do Częstochowy, zwiedzając równocześnie: Kraków, Wieliczkę i Kalwarją. Dokładny czas odjazdu i przyjazdu będzie później ogłoszony w prasie. Pieniądze należy nadesłać do skarbnika p. Malińskiego w Poznaniu, św. Wojciecha 2a. Informacyj udziela sekretarjat: Fr. Szymankiewicz, Szwajcarska 27.

Proces o rozruchy sylwestrowe w Poznaniu.

Rozprawa potrwa 10 dni. — Zawezwano 130 świadków.

Poznań, 13 kwietnia.

Dzisiaj we wtorek rozpoczęła się w sądzie okręgowym rozprawa przeciw 48 oskarżonym, biorących bezpośredni udział w rozruchach pam. nocy sylwestrowej. Rozprawa potrwa przypuszczalnie 10 dni, a przewodniczy jej dyr. S. O. p. Przestaszewski. Świadków na rozprawę zawezwano 130. Szkody spowodowane przez awanturników były bardzo znaczne, gdyż wynosiły około 170 tys. złotych. Sprawa odszkodowań jest już całkiem zlikwidowana, albowiem poszkodowanym zwrócił Magistrat razem około 130 000 złotych za wyjątkiem tych firm, z któremi Magistrat swego czasu zawarł osobną umowę, mocą której zarząd miasta sam dokonał naprawy zdemolowanych okien. Magisrat coprawda starał się energicznie ściągnąć choć część kosztów od awanturników, jednakże bez rezultatu, przeto zgłosił swe powództwo do sądu. Poszkodowanym wypłacono należne im kwoty na zasadzie ustawy pruskiej z roku 1850 t. zw. „Tumultschadengesetz". Warto zaznaczyć, że ustawa ta, za wyjątkiem Poznańskiego i Pomorza nigdzie nie obowiązuje a nawet w Niemczech ją zniesiono w ostatnim czasie.

Z PROWINCJI.

— **Kurs dla młodzieży żeńskiej na Uniwersytecie Ludowym w Zagórzu, pow. wejherowski (nad Polskiem Morzem)** rozpoczyna się już 15-go kwietnia br. Kandydatki winne stawić się 14-go kwietnia. Stacja: Rumja—Zagórze (2-ga stacja za Gdynią). Zgłoszenia na kilka miejsc wolnych przyjmuje Uniwersytet Ludowy Zagórze, pow. wejherowski. Nadmienia się, że wobec trudnych warunków finansowych, można uiszczać opłatę także w naturaljach (zboże i t. d.) po poprzedniem porozumieniu się z dyrekcją.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika", upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

ŁOCHOWO. Dzięki zabiegom komisarza obwodowego Sikorskiego sekr. p. Kramarczyka i sołtysa Łochowa, Lisiogona i Kawczyńca p. Redmana założon w Łochowie Tow. Powstańców i Wojaków, którego brak w miejscowości tej odczuwano niezmiernie. W niedzielę ubiegłą zwołano zebranie, na którem ostatecznie przeprowadzono fundamentalne formalności. Zebranie zagaił komisarz obw. p. Sikorski, witając obecnych i przybyłych p. Wolskiego, sekretarza Obwodowego i p. Raczyńskiego, wiceprezesa „Macierzy" Bydgoszcz, poczem p. Wolski w przemówieniu swem wyłuszczył cele towarzystwa a p. Raczyński uzasadnił istnienie organizacji wojackiej, o jej obowiązkach i korzyściach dla społeczeństwa i Ojczyzny. Na apel przedstawicieli z Bydgoszczy na sali bezpośrednio z pośród obecnych zapisało się 38 osób na członków, z tych 18 z Łochowa, 14 z Kruczyniec, a 3 osoby Lisiogon. Po zapisach przystąpiono do wyboru zarządu w skład którego weszli pp.: Piasek przewodniczący, Wiatr — zast., Frelichowski Alojzy — sekretarz, Olczyński — skarbnik, Redman — komendant, Owerek nacz. kanał.) — zast. komendanta. Referentem oświatowym został nadleśniczy z Łochowa, rewizorami kasy pp., Maciejewski, Rojewski i Lorocha. Po wyborach przemawiali jeszcze kolejno przedstawiciele wojaków z Bydgoszczy, zachęcając do pełniania obowiązków względem Towarzystwa i po omówieniu kilku spraw tyczących się organizacji — zebranie zamknięto. Tak powstała placówka jedna więcej, którą, jak z zebrania można było zauważyć bardzo życzliwie przyjęto. Zasługa w tem niemała p. Redmana z Łochowa, który niemało włożył w to swych starań.

Koronowo.

Z żałobnej karty. W sobotę dnia 10 bm. zmarł po ciężkich cierpieniach śp. Józef Kędziorski, sekretarz tutejszego Urzędu Pocztowego — w 58 roku życia. Zmarły będąc długoletnim urzędnikiem, cieszył się wielkiem poważaniem miejscowego obywatelstwa. Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 14 bm. przed południem o godz. 9-tej. Niech Mu ziemia lekką będzie!

Jarmark kramny, na konie i bydło, odbędzie się w Koronowie w czwartek dnia 15 bm.

Stowarzyszenie upiększenia miasta Koronowa wznowiło swą działalność, stawiając w lasku miejskim „Grabina" i górze „Łokietka" nowe ławki, których brak liczni spacerowicze bardzo odczuwali.

Zarządzono również naprawę dróg na wspomnianych plantach.

Święta Wielkanocne spędzono w naszem miasteczku na ogół spokojnie. Świątynia przepełniona była wiernymi, a w święta na sumie chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry bardzo ładnie odśpiewał mszę łacińską. W drugie święto odbyła się zabawa taneczna w sali w Grabinie, a w sali p. Zająkały odbyło się przedstawienie kinematograficzne. Także „Król żelaza" John Rozkwas zaangażował się z przedstawieniem.

Miejski Urząd Policyjny wzywa wszystkich właścicieli nieruchomości, na których ciążą długi hipoteczne Niemców, aby się niezwłocznie i to we własnym interesie stawili do urzędu w ratuszu, pokój nr. 3.

W oknach wystawnych wywieszono afisze Koła Śpiewackiego, które urządza w niedzielę, dnia 18 bm. w sali w Grabinie koncert z przedstawieniem teatralnem i zabawą taneczną. Spodziewać się należy, że obywatelstwo miejscowe i pozamiejscowe zapełni salę do ostatniego miejsca.

NAKŁO. (Święcone.) Według starego zwyczaju, urządziło Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincenta a Paulo w wielką sobotę w sali strzeleckiej uroczystość rozdzielania „święconego". Przygotowane pokarmy poświęcił ks. proboszcz Geppert poczem nastąpiło ich rozdzielanie pomiędzy 120 ubogich osób i rodzin. Święconka była w tym roku bardzo obfita, składała się z mięsa, kiełbasy, strucli, cukru kawy, i jajek, to też z wdzięcznością i zadowoleniem obdarzeni ubodzy wracali do swych domów. Uznanie i podziękowanie należy się wszystkim, którzy ofiarą pieniężną, lub wiktuałami przyczynili się do obdarowania tak znacznej liczby ubogich naszem polskiem „święconem". Wszystkim dobrodziejom szczere „Bóg zapłać" śle Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Nakle.

NAKŁO. Związek Inwalidów Wojennych w Nakle podaje do wiadomości, że miesięczne zebranie Koła odbędzie się w dniu 18 bm. w lokalu p Majewskiego, ul. Bydgoska. Uprasza się wszystkich niecłonków o łaskawe przybycie i zapisanie się do organizacji. Obecność wszystkich członków konieczna celm przyjęcia regulaminu kasy pogrzebowej.

WYSOKA. Od czasu wykrycia szajki złodziejskiej, nie stwierdzono w naszem miasteczku i okolicy żadnego wypadku kradzieży. Obywatelstwo tutejsze czuje się teraz spokoniejsze, jednakowoż każdy oczekuje z naprężeniem dalszych wyników śledztwa, ponieważ cała szajka znajduje się na wolności.

Z powodu ciągłej choroby naszego ks. proboszcza, przysłano nam ks. administratora prof Bogackiego, który zdołał sobie w tak krótkim czasie zjednać całą parafję. Od czasu przybycia ks. prof. B., biorą parafjanie bardzo liczny udział w nabożeństwach przez niego odprawianych, dowodem czego jest przepełnienie kościoła na sumie, mimo że prócz sumy odprawia ks. prof. w niedziele i święta jeszcze jedną mszę św. rano, połączoną z krótkiem kazaniem.

Teraz także coś o Radzie Miejskiej. Szczęśliwe inne miasta, które posiadają Rady Miejskie z ustrojem kolegjalnym, z czem my tutaj pochwalić się nie możemy. Mamy tylko 6 radnych, a sąsiednie miasteczka jak Łobżenica, Wyrzysk i Miasteczko mają po 9 i 12 radnych. Ciekawem jest, dlaczego Wysoka, nie uzyskała zezwolenia na wybór 9 radnych. Uchwalono na posiedzeniu Rady Miejskiej, dnia 6. lutego br., wysłać ponowny wniosek do p. Wojewody, o zezwolenie na wybór 12 radnych, lecz pozwalamy sobie wątpić w wykonanie tej uchwały przez p. burmistrza. Szczególnie w Wysokiej bardzoby się Rada Misjska z powyższym ustrojem przydała, ponieważ okazuje się, że teraźniejsza Rada nie sprosta swym zadaniom, wobec samowładztwa p. burmistrza, który nie cieszy się zbyt wielkiem zaufaniem tutejszych obywateli, szczególnie Polaków.

Założone od niedawna Tow. Obywateli, które stoi na straży obrony swych praw i interesów, stara się p. burmistrz wszelkiemi siłami rozbić, rozsiewając pogłoski że towarzystwo to założono tylko dlatego, by zakłócać spokój i zgodę wśród obywateli...

JACEWO. (Nagły zgon alkoholika.) Zmarł tu nagle na skutek zatrucia się alkoholem robotnik szosowy Szczutkowski. Zwłoki jego odwieziono do kostnicy szpitala powiatowego, celem dokonania na nich sekcji.

Jaksice. (Zbrodnia.) Dnia 2. bm. 21 letni robotnik Wojciechowski, z Jaksic, zgwałcił za dnia pod groźbą zabicia 17 letnią dziewczynkę na polu. W. osadzono w areszcie śledczym.

GRODZISK. (Napad na plebanję w Ptaszkowie.) Dokonano niezwykle zuchwałego napadu na probostwo w Ptaszkowie. W niewytłumaczony sposób bandyci wtargnęli do sypialni proboszcza Chojnickiego, i zadali mu dwa ciosy w głowę tępem narzędziem, pozbawiając go przytomności. Następnie, napadniętego skrępowali powrozami, i po ograbieniu mieszkania, zbiegli. Łupem złodziei stała się gotówka w kwocie 150 zł., srebrny zegarek męski i parę drobiazgów. Charakterystycznem jest, że służba pogrążona w śnie, o kilka pokoi od sypialni proboszcza, nie słyszała nic podejrzanego. Za bandytami wdrożono energiczne śledztwo.

Z KOPAŃCY. Notatka nasza o „zagadkowym koszu", dotycząca planowanego zamachu na probostwo, tylko przez przeoczenie dostała się pod rubrykę z Kopańcy. Jak nam donoszono z Kopańcy, miejscowemu ks. proboszczowi nic podobnego sie nie zdarzyło.

Z POMORZA.

TORUŃ. (Wielki pożar na Podgórzu.) W piątek, dnia 9. bm. o godz. 20 zapaliła się olbrzymia szopa drewniana przy ul. Tartacznej, własność p. Juljana Wykrzykowskiego. Dawniej był tam tartak, obecnie znajdowały się w tej szopie niektóre tylko maszyny tartaczne, oraz dużo materjału stolarskiego, jak deski, belki itp., oraz słoma, a więc materjał łatwopalny, dzięki czemu szopa wraz ze wszystkiem, co się wewnątrz znajdowało, — momentalnie stanęła w płomieniach. Na ratunek pospieszyły straże ogniowe, wojskowa z Centr. Szkoły Strzelniczej z Podgórza, ochotnicza straż z Rudaku, oraz z Torunia. Czynnie przy gaszeniu ognia dopomagała kompanja żołnierzy z Centr. Szkoły Strzelniczej. Przyczyna pożaru dotąd nie stwierdzona.

ŚWIECIE. (Osobiste.) Opuszcza nas bardzo miły i sympatyczny kierownik Urzędu Skarbowego, p. Grzywacz, ponieważ powierzono mu kierownictwo Urzędu w Golubiu.

CHEŁMNO. (Nowe wybory do sejmiku chełmińskiego). Wojewoda pomorski p. Wachowiak zarządził rozpisanie ponownych wyborów do sejmiku pow. chełmińskiego na dzień 30 maja br.

CZARZE, pow. chełmiński. (Poświęcenie sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków). W drugie święto Wielkanocy odbyło się w tutejszym kościele parafjalnym poświęcenie sztandaru Towarzystwa Powstańców i Wojaków na Czarze i okolicę. Na uroczystość tę przybyły ze sztandarami pokrewne Tow. z Dąbrowy, Trzebcza, Starogrodu, Kijewa, Mścisławia, Ostromecka, Chełmna Kokocka i Waldowa szlacheckiego, prócz tego z poza okręgu delegacja z Fordonu. Przed salą p. Babińskiego uformował się pochód i ruszył do kościoła, gdzie po mszy św. ks. prob. Świeczkowski wygłosił piękne, duchem nietylko nawskroś religijnym, ale i narodowym nacechowane przemówienie i dokonał poświęcenia sztandaru, który wręczył uroczyście prezesowi obwodowemu p. kapitanowi Hądzlikowi z Chełmna. Następnie ruszył pochód przed salę p. Babińskiego, gdzie odbyła się ceremonja wbijania gwoździ pamiątkowych. Jako pierwszy przemówił prezes miejscowy p. P. Raczkowski z Czemlwea, dalej komendant p. Alojzy Lamparczyk, nauczyciel miejscowy, prezes obwodowy p kap. rez. Hądzlik z Chełmna — gwoździe ofiarowali pp. A. Babiński, St. Talkowski z Czarza, kapt. rez. Hądzlik, por. Hofman imieniem komendanta garnizonu Chełmno pułk. Januszkiewicza oraz przedstawiciele Towarzystw z Ostromecka Dąbrowy, Unisławia, Starogardu, Trzebcza Kijewa, Kokocka oraz prezes obwodowy p. Płotka z Fordonu.

Po defiladzie, w sali p. Babińskiego odbył się wspólny obiad, podczas którego przemawiali pp. Hądzlik z Chełmna jako prezes obwodowy, red. Teska imieniem okręgu bydgoskiego Tow. Pow. i Woj., znany działacz prof. Sławucki z Chełmna i ks. proboszcz Świeczkowski, który żywo interesuje się wszelkiemi poczynaniami narodowemi.

Nadmienić jeszcze należy, że chrzestnymi sztandaru byli: panie M. Chrzanowska z Czarza, L. Jaworska z Nowejwsi i Helena Zastępowska z Nowejwsi oraz pp. Gracjan Świeczkowski z Czarza, Jan Pałczyński z Czarza i St. Jaworski z Nowejwsi.

(Tow. P. i Woj w Czarzu oraz jego przywódcom życzymy janajlepszych i najobfitszych owoców ich zbożnej pracy. — Redakcja).

NOWE. (Poświęcenie sztandaru pocztowców.) Pięknie nad Wisłą położone i z wysokiej góry na przeciwległy brzeg niemiecki spoglądające miasto nasze było w niedzielę 11 bm. świadkiem podniosłej uroczystości. Oto koło miejscowe Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów poświęcało nowy swój sztandar. Uroczystego aktu w kościele farnym dokonał, po stósownem przemówieniu, X. wik. Jesionowski, poczem ruszono pochodem z orkiestrą na czele do sali p. Borkowskiego. W pochodzie, oprócz delegacyj bratnich towarzystw, wzięły udział towarzystwa miejscowe ze sztandarami.

W pięknej sali p. Borkowskiego odbyło się uroczyste posiedzenie i wbijanie gwoździ pamiątkowych. Delegatów, przedstawicieli władz i gości powitał prezes miejscowy p Suchewicz, poczem zabrał głos naczelnik Urzędu Pocztowego p. Hebel ze Smętowa, składając życzenia i zwracając uwagę na obowiązki narodowe w tem pogranicznem mieście. Następnie przemówił sekretarz zarządu okręgowego p. Chmara z Bydgoszczy, a imieniem magistratu i starosty powiatu świeckiego p. Bartza wygłosił piękną mowę burmistrz p Jabłoński, ofiarowując od magistratu i p. starosty gwoździe pamiątkowe, a od siebie osobno 20 złotych. Zakończył swoją mowę okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Zkolei przemawiali pp. red. Teska z Bydgoszczy (ofiarowując gwóźdź pamiątkowy), prezes Tow. Śpiewu „Lutnia" w Nowem p. Jażdżewski, zarazem w imieniu Tow. Kupców oraz delegaci następujących kół: z Tczewa p. Narloch, ze Smętowa p. Bobrowski, ze Starogardu p. Kłos, z Laskowic p. Pawłowski ze Skórcza p. Marks, z Chełmży p. Landa, z Grudziądza p. Szumski, z Gniewa p. Filczek. Wszyscy złożyli gwoździe pamiątkowe na dowód łączności; koło Chojnice nadesłało gwóźdź pocztą. Prócz tego życzenia listownie nadesłali: Koło miejscowe Poznań i Świecie, p. starosta Bartz, Tow Samodzielnych Kupców w Nowem, Zarząd Okręgowy Tow. Niższych Pracowników Poczt i Telegrafów w Poznaniu, właściciel dóbr Nilewo p. Zollmkopf, oraz prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy p Zakrzewski. Dziękował wszystkim najprzód prezes p. Suchewicz, a na zakończenie sekretarz koła miejscowego p Tomaszewski

Chrzestnymi sztandaru byli pp. burmistrz Jabłoński z Nowego, Jażdżewski z Nowego Borkowski z Nowego i redaktor Teska z Bydgoszczy.

Podczas wspólnego obiadu składał życzenia naczelnik miejscowego urzędu pocztowego p. Kula, a p. red. Teska nawoływał do zjednoczenia wszystkich wysiłków dla wspólnego dobra i niepogłębiania różnic czy to politycznych, czy zawodowych.

Uroczystość niedzielna oby przyczyniła się nietylko do rozwoju organizacji niższych pracowników pocztowych, ale również do wytworzenia tak pożądanej karności między poszczególnemi warstwami społeczeństwa!

Grudziądz.

Sejmik powiatowy. Na posiedzenie, które odbyło się w starostwie, stawiło się 23 członków; zebranie zagaił starosta Ossowski. Zdając obszerne sprawozdanie z administracji za rok ubiegły, komunikuje starosta Ossowski zebranym, że opuszcza swoje stanowisko w Grudziądzu, aby na zew Ministerstwa objąć niebawem stanowisko starosty i zarazem delegata wojewódzkiego w Wejherowie. Żegnając się z powiatem, na którego czele stał od czasu zmartwychwstania Polski, dziękował starosta Ossowski wszystkim tym, z którymi przez 7 ubiegłych lat wspólnie pracował dla dobra powiatu i ogółu. Że powiat nie obojętnie patrzy na decyzję władz odnośnie zmiany osoby naczelnika powiatu, dowodzi uchwała zebrania, które postanowiło wysłać delegację tak do p. Ministra jak i p. Wojewody Pomorskiego, aby w obu instancjach interwenjowały za uchyleniem rozporządzenia translokacji starosty O. W imieniu zebranych dał dyr. Grobelny wyraz uznania zasług, jakie starosta O. w trudnych warunkach położył dla powiatu grudziądzkiego. Przystępując do obrad nad poszczególnemu punktami porządku dziennego, zebrani przyjęli do wiadomości komunikat o zaoszczędzonej kwocie w wysokości 99.031 zł w budżecie Wydziału powiatowego; w myśl propozycji uchwalono następujący podział tej sumy: 50.000 zł na zasilenie funduszu Banku Powiatowego, 32.000 zł na pomoc dla bezrobotnych, 12.000 zł na roboty doraźne, 3.000 zł jako subwencję dla teatru miejskiego, a 2.000 zł na cel remontu starożytnego kościoła w Linowie.

Ogień. W wielkiem niebezpieczeństwie znajdował się młyn oraz tartak p. Carskiego w Daczkowie, w którym w niewyjaśniony dotąd sposób wybuchł groźny pożar. Pan C. wezwał telefonicznie tutejszą straż pożarną o pomoc, która po kilkugodzinnej pracy ogień ugasiła. Część szopy, w której znajdowała się maszyna parowa oraz narzędzia rolnicze, uległa zniszczeniu. Dzięki temu, że zabudowania są zbudowane na betonie, udało się ogień zlokalizować.

Topielca wyciągnął z Wisły rybak Gowerkiewicz ze Smolna; rozchodzi się o mężczyznę w wieku około 50 lat. Przy topielcu znaleziono chusteczkę do nosa z monogramem J. D. Zwłoki przebywały prawdopodobnie krótszy czas we wodzie. Identyczności utopionego dotąd nie stwierdzono.

Radzyn.

Z powodu przesiedlenia starosty Ossowskiego z Grudziądza do Wejherowa Rada Miejska m Radzyna przesłała nam swą uchwałę, którą zamieszczamy:

Rada Miejska miasta Radzyna z żalem przyjęła wiadomość o przesiedleniu Pana Starosty Ossowskiego z Grudziądza do Wejherowa i stwierdza, że zmiana osoby pana starosty Ossowskiego pod żadnym warunkiem nie jest pożądana, a w dzisiejszych czasach, musi się to odbić ujemnie na gospodarce całego powiatu, a zatem i Województwa Pomorskiego i Państwa.

Pan starosta Ossowski zżył się z naszym powiatem i ludnością, znał stosunki, bóle i żale każdego obywatela i nikomu nie odmówił pomocy, kto z zaufaniem do niego się zwrócił. Ludność całego powiatu, a w szczególności miasta Radzyna i okolicy ma dobrze w pamięci, gdy podczas najazdu bolszewickiego z narażeniem własnego życia właśnie Pan starosta Ossowski zatrzymał tu cofające się oddziały wojskowe. Jako szczery patrjota nie spoczywał nigdy i wszędzie bywał, gdzie chodziło o dobro powiatu i podniesienie w trudnych czasach ducha narodowego. Niech mu będzie dano sprzątać to, co zasiał.

Wobec tego Rada Miejska miasta Radzyna usilnie prosi Pana Wojewodę z wyżej podanych powodów, a w szczególności w interesie powiatu, bo li tylko tego dobro ma na oku, o cofnięcie decyzji przesiedlenia Pana starosty Ossowskiego.

(—) **Krause Jan,** przewodniczący R. M.; (—) **Niedzielski Bolesław;** (—) **Stanisław Rutkowski,** sekretarz Rady M.; (—) **Chrostowski Jan;** (—) **M. Graszewicz;** (—) **Gawrzyalski Wład.;** (—) **Olszewski Franciszek;** (—) **Deuczmann Ksawery;** (—) **Ratajczak;** (—) **Górski Paweł.**

Z Tczewa.

W dniu 7 bm. obchodził 25-lecie pracy zawodowej sekretarz wydziału powiatowego p. Stanisław Grzonka. Uroczystość ta obchodzona była na salce zebrań miejscowego starostwa. Po zebraniu się wszystkich urzędników starostwa, p. starosta Dytkiewicz w pięknych, a dosadnych słowach, scharakteryzował działalność p Grzonki który pracując zdala od Ojczyzny, na pierwszą wieść o uwolnieniu Pomorza z pod jarzma pruskiego, pospieszył do Tczewa gdzie owocnie pracuje od roku 1920 Miło było obecnym usłyszeć słowa pochwały dla ich kolegi i wyrazy uznania i zachęty dla tych dzielnych pracowników na niwie służby państwowej, którzy żyjąc z dnia na dzień pod strachem redukcji lub zmniejszenia ich nędznych poborów pozwalających zaledwie na lichą egzystencję, pracą swoją przyczyniają się do budowy potężnej nawy państwowej. P. starosta Dytkiewicz, jako stary urzędnik, znany i nieugięty obrońca prawa, wygłaszając słowa pochwały, nadał im podwójną wartość, bo nie dla formy ani zwyczaju, lecz z przekonania zachęcił obecnych wraz z jubilatem do dalszej owocnej pracy nad ugruntowaniem państwowości polskiej na Pomorzu.

Drugi jubileusz obchodzono w niedzielę, dnia 11 bm. Tym razem zaszczyt przypadł w udziale p. Feliksowi Brandlowi, naczelnikowi miejscowego urzędu pocztow-telegraficznego. Odpowiednio zorganizowana uroczystość przez miejscowych urzędników poczty i telegrafu była żywym oddźwiękiem sympatji, jaką zdobył sobie p. Brandl u swoich podwładnych w naszem mieście.

Miasto nasze stoi w tej chwili pod znakiem gorączkowego przygotowania do przyjęcia ks. biskupa Okoniewskiego i konsekracji, mającej się odbyć w dniu 25 bm. Na czele komitetu organizacyjnego stanął krawiec p. Wilga jako prezes, dyr. gimnazjum p. Miączyński jako jego zastępca, urzędnik p. Jan Grzankowski jako sekretarz i redaktor „Dziennika Tczewskiego" p. Pawlikowski jako skarbnik. Jak widzimy komitet reprezentują wszystkie warstwy społeczne. Udział zgłosiły liczne miejscowe towarzystwa i organizacje jak: Tow. Ziemianek, Związek Inwalidów Wojennych, Sokół, Związek Pracowników Kupieckich, Tow. Ludowe, Pomorskie Tow. Rolnicze, Tow. śpiewu „Echo", Tow. śpiewu „Lutnia", Tow. Abstynentów „Przyszłość", miejscowy Czerwony Krzyż, podoficerowie rezerwy Tow. Polek, pracownicy pocztowi, liczne związki kolejarzy, hallerczycy i wiele, wiele innych zrzeszeń, pragnących uczcić pierwszego polskiego biskupa na Pomorzu. Według powziętej uchwały ma być ofiarowany przez mieszkańców Tczewa księdzu biskupowi piękny podarunek, a ponadto artystycznie wykonany adres. Ten odruch patrjotyczny mieszkańców naszego grodu należy jaknajsilniej uwydatnić, zaznaczając że udział w nim biorą zawsze jedni i ci sami ludzie, całe zaś masy obojętnych naszych mieszkańców, stoją zdala od manifestowania nazewnątrz swego ducha narodwego i katolickiego.

Katastrofa lotnicza w Toruniu.

Pilot Wołosiewicz zginął.

Toruń, 12. 4. (PAT) W dniu dzisiejszym o godz. 9.30 przed południem wydarzyła się na lotnisku 4 p. lot. katastrofa lotnicza, a mianowicie samolot Potez XV, odbywający lot ćwiczebny, wpadł w korkociąg i runąwszy na ziemię, uległ rozbiciu. Ofiarą katastrofy padli mechanik pilot Wołosiewicz, który poniósł śmierć na miejscu oraz pilot sierżant Kałużny, który doznał ciężkich obrażeń cielesnych.

Ministerstwu Kolei pod uwagę.

W szybkiem tempie zbliża się lato — okres wycieczek i wyjazdów po kraju. Jest to czas ogólnego spokoju i zastoju ruchu towarowego na naszych kolejach. Ministerstwo Kolei powinno zatem już teraz obejrzeć się za innemi pewnemi środkami dochodu na ten czas przejściowy. Takiem środkiem będzie przedewszystkiem wzmożony ruch osobowy w czasie wakacyj szkolnych w lecie.

Polak już z natury lubi podróżować i chętnie ofiaruje swój grosz, aby mógł zwiedzić nasze piękne miasta i widzenia godne zakątki kraju: Kraków, Wilno, Bałtyk, Karpaty itd.

Jakie są widoki ruchu turystycznego w Polsce na rok bieżący? Jeżeli weźmiemy pod uwagę ostatnie wiadomości o ruchu świątecznym w Warszawie, to musimy przyznać, że widoki kasowe dla kolei bynajmniej nie przedstawiają się korzystnie.

Ministerstwo Kolei postąpi po kupiecku, jeżeli w czasie od około połowy czerwca do końca sierpnia, a więc w okresie wakacji letnich, zgóry każdej osobie przyzna 50 proc. zniżki jazdy kolejowej na pewną odległość, przypuśćmy 200 km. conajmniej. Sposobność tę niewątpliwie wyzyska przedewszystkiem urzędnik i młodzież szkolna.

Propozycja powyższa wywoła może odpowiedź, że urzednicy przecież już korzystają z biletów ulgowych, a osoby prywatne mają sposobność uzyskać zniżkę kolejowa przez urządzenie wycieczek wspólnych.

W obecnych jednak czasach trudno będzie urządzić wspólne wycieczki w dalsze okolice; a zresztą któż lubi odbywać uciążliwe podróże we większem a niezgranem towarzystwie? Urzędnik b. zaboru pruskiego nie chętnie pojedzie — przypuśćmy do Wilna — jeżeli nie będzie miał możności zabrać kogoś z rodziny, by wspólnie podzielić się wrażeniami z podróży. Na opłatę całych biletów kolejowych bowiem pobory jego nie wystarczą. W danym razie należałoby wydać rozporządzenie, aby osoba po wykupieniu biletu ulgowego na pewne miejsce, miała, urządzając wycieczki w okolicę, tak samo prawo do biletów ulgowych.

Pamiętajmy i o tem, że poznanie kraju ojczystego utwierdza miłość do ziemi rodzinnej i potęguje poczucie obowiązków obywatelskich.

X. Y.

List z Grudziądza.

Jak wygląda nasza kultura artystyczna. — Grudziądz ma tramwaje wyrabiane w własnych warsztatach. — Tajemnicza ucieczka.

Pod względem kulturalnym Grudziądz zaczyna się ożywiać. Niedawno, bo przed kilkoma tygodniami, mieliśmy wystawę obrazów krakowskich malarzy. Obecnie w Muzeum Miejskiem gościnę znalazły prace artysty malarza Wodzinowskiego. Potężne jego dzieło „Dzień Zaduszny na Wawelu" jest naprawdę atrakcją. Szkoda tylko, że publiczność nasza jest tak mało wrażliwa na wszelkie przejawy życia kulturalnego, gdyż nie widzimy na wystawie takiej frekwencji zwiedzających, jakaby się tej imprezie zaiste należała.

Obojętność to, czy też złe czasy.

Te same kiepskie czasy sprawiły, że ruch przedświąteczny w Grudziądzu jakby nie istniał. Zastój i martwota w handlu zastraszająca. Ludzie wzdychają, stękają i oczekują z utęsknieniem dnia, kiedy się to wszystko zmieni na lepsze. Zdaje się jednak, że długo na to trzeba będzie jeszcze czekać.

Teatr Miejski również, jak to się mówi, robi bokami. Zresztą gdzież się teatrom dobrze powodzi, bo w Polsce to naprawdę stan tych przybytków żywego słowa jest godzien najwyższego współczucia.

Nasz teatr robi wszystko co może, aby publiczność ściągnąć. Sięga do jaknajbardziej urozmaiconego repertuaru, lecz to wszystko bez skutku.

Jedyną pociechą, niejako przebłyskiem jaśniejszych promieni jest wydarzenie ostatnich dni, a które streszcza się w tem, że grudziądzkie zakłady tramwajowe zrealizowały dzieło naprawdę na miarę nieprzeciętną — Oto własnym sumptem i własnemi środkami technicznemi zbudowano wóz tramwajowy z przyczepką. Na podziw zasługuje, że warsztaty elektrowni, rozmiarami niewielkie, dokonały bądź co bądź wielkiego dzieła. Wóz tramwajowy, zaopatrzony numerem 11, kursuje po ulicach miasta, wywołując szczery podziw wśród mieszkańców. — Bo i jest co podziwiać. Konstrukcja wozu nowoczesna, z zadziwiającą precyzją wykonana, w niczem nie ustępuje wozom zagranicznym, sprowadzanym bądź z Belgji, bądź też z Francji. — Nie omylę się pisząc, że Grudziądz jest pierwszym w Polsce miastem, które zapoczątkowało jaknajdalej idącą politykę samowystarczalności. Dla przykładu podajemy ten fakt, że kiedy importowane wozy belgijskie kosztują około 60 000 zł, to wóz wykonany w warsztatach grudziądzkich kalkuluje się około 25 000 zł. Jest to zatem kolosalna różnica i Magistrat, rzec można śmiało, zarobił coś ze 30 000 zł. na czysto. I nietylko ten profit jest tego czynu dobrym następstwem, niemniej warsztaty, podejmując się podobnego dzieła, zatrudniają większą ilość robotników, co znów wpływa na łagodzenie głodu pracy. — Cokolwiekbądźby się mówiło o Grudziądzu, przyznać trzeba, że zarząd tego grodu spoczywa na tęgich barkach i pełnych inicjatywy głowach.

Roztropne rządy miejskie, zapobiegliwość przyczyniły się do tego, że Grudziądz należy do rzędu tych miast, które nie odczuwają skutków bezrobocia w tak silnym stopniu, jak to jest w innych miastach. — A przecież miasto to jest przemysłowym ośrodkiem Pomorza, gdzie zjawisko bezrobocia byłoby więcej usprawiedliwione tu, niż gdziekolwiekindziej.

Ostatniemi czasy gród nasz został poruszony ciekaw. wypadkiem. Oto niejaki Neuman, niemiec, żołnierz armji polskiej, sprzykrzył sobie pobyt w Polsce, to też w stanie podchmielonym, pokrzykując, odgrażał się, że nie chce służyć w wojsku polskiem. — Nie obeszło się oczywiście bez obelg pod adresem Polski Osobnikiem tym zajęły się władze i przyaresztowały go Neuman miał jednak przyjaciół którzy go z aresztu wydostali w sposób zaiste zuchwały no i romantyczny. Oto przed areszt późno wieczorem zajechało auto z tajemniczymi osobnikami, którzy reflektorem oświetliwszy okna aresztu dopomogli aresztowanemu w sposób dotychczas niezbadany wydostać się z zamknięcia. — Uciekinierzy skierowali się ku granicy niemieckiej.

Wega.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 13 kwietnia 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Hermenegildy.
Jutro w środę Justyna, Walerjana.
Wschód słońca o godzinie 5.11.
Zachód słońca o godzinie 6.52.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 12 bm. do poniedziałku 19 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski;
2) Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30 popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45

Bibljoteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13. i 17—19. nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

BIBLJOTEKA CZYTELNI DLA KOBIET. jest otwartą i znajduje się przy ul. Krasińskiego 14. Książki wydaje się w poniedziałki i czwartki od godziny 4 do 6-ej.

TEATR MIEJSKI.

Dziś we wtorek po raz ostatni arcywesoła, pełna dowcipu i humoru a nie pozbawiona sentymentu lekka komedja **„Pomysł panny Franciszki"** w koncertowem wykonaniu.

W środę, 14 bm. **premjera** interesującej sztuki Pawła Egera **„Adam, Ewa i wąż".** Opierając się na znajomości życia i etyki Indji autor z dużem tempie komedjowem analizę miłości i przyjazni, opierając ją na sile i potędze snu. Obsadę ról głównych stanowią pp.: Halina Cieszkowska, H. Rawicz, J. Krokowski i C. Strzelecki. Reżysorja J. Krokowskiego. Mieszkanie księcia indyjskiego, gdzie odbywa się główna akcja utworu, skomponował R. Czaplicki. Efekty świetlne F. Jeżewskiego.

W czwartek, 15 bm. powtórzenie **„Adam, Ewa i wąż".**

W piątek, 16 bm. o godz. 3.30 po poł. przedstawienie dla młodzieży **„Karpaccy górale"** J. Korzeniowskiego.

W sobotę, 17 bm. jubileusz 25-letniej pracy scenicznej Antoniego Wasilewskiego. Premjera **„Człowiek z budki suflera",** sztuka w 4 aktach Tadeusza Rittnera.

TEATR POPULARNY.

(w ogrodzie Patzera).

Dziś występ znakomitego transformisty **O. Marconi'ego,** który produkcjami swemi zdobył sobie sławę światową oraz **„Na poddaszu",** wodewil w 4 aktach ze śpiewami.

W środę, 14 bm. po raz 6 **„Warszawa w nocy".** wodewil w 4 aktach C. Danielewskiego ze śpiewami i tańcami.

W przygotowaniu **„Szalona dziewczyna",** komedja w 3 aktach Grenac'a i Groissett'a, której miły i wytworny dowcip oraz ciekawe założenie zjednały, szczególnej w Paryżu, gdzie ją po raz pierwszy grano, wielkie powodzenie. Główne role objęły pp. Sokołowska i Rapacka oraz pp. Juraszek i Andrzejewski. Reżyserję powierzono p. T. Polowi.

Przyjazd p. wojewody Bnińskiego do Bydgoszczy.

Wojewoda Poznański p. Bniński — w środę, dn. 14 bm., przybędzie do Bydgoszczy i gotów jest udzielić audjencji osobom prywatnym pomiędzy god. 13 — 14.

O ile prywatne osoby chcą uzyskać audjencję u Pana Wojewody, niech możliwie już we wtorek pomiędzy 5—7 albo w środę przedpołudniem przed przyjęciem zameldowują się u sekretarza prezydjalnego w Magistracie, pokój numer 15.

W związku z przyjazdem Pana Wojewody dowiadujemy się, że p. wojewoda Bniński przybywa właśnie w tym celu do Bydgoszczy, aby osobiście udekorować p. starostę Niesiołowskiego orderem „Polonia Restituta" a kierownika tutejszej ekspozytury policji politycznej p. Lisowskiego — Krzyżem Zasługi.

Dekoracja nastąpi w środę przed południem.

Niewykryte morderstwa w Bydgoszczy i najbliższej okolicy.

Okropna zbrodnia, popełniona na osobie śp. Stanisława Leitgebera wstrząsnęła całem społeczeństwem i żywo przypomina dawniejsze morderstwa, zwłaszcza te, które nie zostały wykryte i na zawsze pozostaną tajemnicą. Przed mniejwięcej 20 laty zabity został w najbliższej okolicy Bydgoszczy leśniczy Zakrzewski i mimo usilnych poszukiwań nie zdołano wykryć mordercę. — Przed kilkunastu laty znaleziono małżonkę Jakubowską z przerżniętem gardłem w własnem mieszkaniu. Ponieważ nie zachodziło morderstwo rabunkowe, osądzono męża w areszcie, jednak wobec braku dowodów wypuszczono go na wolność. Sprawa nie została dotychczas wyświetlona. — W najświeższej pamięci są jednak dwa ostatnie morderstwa, mianowicie na osobie śp. Grodzkiego i Juljusza Stolza. Pierwsze morderstwo popełniano przed dwiema laty, drugie przed mniejwięcej pół rokiem. Mimo usilnych poszukiwań nie zdołano wykryć sprawców ni w pierwszym ani w drugim wypadku. Wszystko to nie znaczy jednak, by policja poszukiwania zastanowiła, a przeciwnie, sprawy te jak dawniej tak i teraz będą nadal śledzone.

— **Wieczór muzyczny młodzieży szkolnej tut. Seminarjum Nauczycielsk.** Wspaniały wieczór muzyczny, urządzony w zeszłym miesiącu przez młodzież seminarjalną, zostanie w najbliższą niedzielę na ogólne żądanie jeszcze raz powtórzony, gdyż przy pierwszem wykonaniu tego koncertu mnóstwo osób w liczbie około 300 odeszło od kasy bez biletów wejścia. Z tej więc przyczyny koncertowa ta produkcja będzie jeszcze raz powtórzona. Bilety wejścia już od czwartku, t. j. od 15 b. m., do nabycia w tut. księgarni p. Idzikowskiego (ul. Gdańska) i u p. Gieryna (Plac Teatralny). Ze względu na spodziewany popyt na bilety, tudzież celem uniknięcia ścisku przy kasie w dniu koncertu, wskazanem jest postarać się o bilety wcześniej. Koncert odbędzie się jak poprzednio pod art. kierownictwem prof. Urbanyi'ego, w niedzielę na sali Strzelnicy. Początek o godz. 7 wieczorem.

— **Egzamin mistrzowski** złożyli w obwodzie Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy:

W zawodzie kowalskim: Edmund Amborski z Arkuszewa, pow. Gniezno; Andrzej Jankowski z Mątew, pow. witkowski; Józef Lewandowski z Gołańczy, pow. Wągrówiec; Kazimierz Łaganowski z Dzierzążna, pow. Wągrówiec; Maksymiljan Dziamski z Siemionek, pow. Strzelno.

W zawodzie kołodziejskim: Stanisław Jezierski z Klecka pow. Gniezno; Franciszek Pleszewski z Malczewa, pow. witkowski; Jan Pawłowski z Szarleja, pow. Inowrocław; Maksymiljan Maternowski z Bydgoszczy; Stanisław Bednarek z Mogilna.

W zawodzie malarskim: Bolesław Leszczyński i Zygmutn Jasiewicz z Bydgoszczy.

— **Nieszczęśliwy wypadek spowodował śmierć.** Wczoraj wieczorem wyłowiono z kanału koło 3 śluzy zwłoki pomocnika gastronomicznego Konrada Sabilli, zam. przy ul. Gdańskiej nr. 96. Był on ostatnio zatrudniony w restauracji 5 śluzy. Wracał on porzedniego dnia wieczorem do domu i prawdopodobnie wskutek nieszczęśliwego wypadku wpadł do kanału i utonął. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szosie szubińskiej, gdzie dokonana będzie sekcja.

— **Koncerty w „Royalu".** W kawiarni „Royal" przy Placu Teatralnym od dziś zaprowadza się koncerty. Przygrywać będzie kwartet muzyczny codziennie od 5 do 12 wieczorem; w niedzielę, koncert południowy. Właściciel kawiarni, p. Czajkowski spodziewa się, że publiczność kawiarniana - wobec zamknięcia Bristolu i Wielkopolanki, koncerty te popularne powita z uznaniem.

— **Piękne polowanie.** Polowanie gminne w Olsztynku, obszar przeszło 2000 mórg, ma być wypuszczone w dzierżawę. Termin licytacyjny w czwartek 15. bm. o godz. 4 w gościńcu p. Gątarskiego w Olsztynku. Ponieważ ogłoszenie o dzierżawie pojawiło się tylko w Orędowniku Powiatowym, który w mieście mało kto czyta, podajemy informację tę dla zainteresowanych Bydgoszczan.

— **Doroczne Walne Zebranie Z. O. K. Z.** odbędzie się w powtórnym i ostatecznym terminie bez względu na ilość obecnych w dniu 15 kwietnia rb. o godz. 7 wiecz. w sali Ogniska, Jagiellońska 71. Uprasza się o przybycie punktualne z legitymacją wykupioną na rok 1926

— **Inwalidzi bydgoscy wyjaśniają.** Na skutek art. w „Dzienniku Bydgoskim" nr. 77 z dnia 3-go kwietnia br. „Dla czego inwalidzi narzekają". Zarząd Związku Inwalidów Wojennych R. P. Koło Bydgoszcz. donosi co następuje: Pismo Grupy (a nie Koła) Związku Inwalidów Wojen. R. P. w Trzciewiu z datą 23. 1. br. wpłynęło niestety dopiero według dziennika 25. II. br. do tut. Sekretarjatu W dniu 26. II. br. załatwioną sprawę przesłano pocztą do P. K. U. celem dalszego załatwienia. List ten jednakże wrócił 14. III. br. jako niedoręczony z powodu niedostatecznej opłaty Ważył 1½ gr. ponad taryfę pocztową. Dnia 16. III. br. ponownie został wysłany pocztą, a nie jak mylnie korespondent podaje przez posłańca do P. K. U. w m. do dalszego urzędowania. Narazie te kilka słów niechaj służą celem wyjaśnienia sprawy.

Zebranie T. C. L. na miasto Bydgoszcz.

W myśl zapowiedzi, odbyło się wczoraj na sali posiedzeń Banku Dyskontowego kwartalne zebranie komitetu T. C. L., oraz podkomitetów.

Wystarczyło by może pobieżnie rzucić okiem na obecny stan prac komitetu i podkomitetów T. C. L., aby skonstatować cały ogrom wykonanej pracy. Uruchomienie coraz to nowych czytelnic odbywa się szybko i składnie.

To też sprawozdawca „Dziennika" obecny na tymże zebraniu skonstatować może bardzo poważny rozrost czytelnictwa propagandowego przez T. C. L.

Ze sprawozdań prezesów poszczególnych podkomitetów wynikało że liczba czytelników stale wzrasta, przybywają członkowie wspierający, zbierane są książki na rzecz T. C. L. itd. A kasy poszczególnych podkomitetów są wobec nikłej płacy za wypożyczenie książek dość pełne.

Na tymże zebraniu omawiano też i obchód uroczystości 3 maja. Wszystkie podkomitety urządzają w dniu 2 względnie 3 maja wieczornice z wykładami; prelegentów wyznaczy koło, podległe T. C. L. Pozatem na przedmieściach będą urządzane zbiórki uliczne oraz sprzedaż nalepek okiennych.

Zarząd T. C. L. na miasto Bydgoszcz zajmie się tylko miastem. Urządzone będą dwie akademje i to: w Teatrze Miejskim i Teatrze Popularnym. Dla uzgodnienia prac wszelkich związanych z uroczystością 3 maja, wybrano **komitet wykonawczy, którego zebranie odbędzie się w środę, dnia 14 kwietnia o godz. 7.30 wieczorem w sali posiedzeń Banku Dyskontowego.** Po tymże zebraniu ogłoszony będzie szczegółowy komunikat.

Święto Powstańców i Wojaków w Brzozie.

Jak już pokrótce donosiliśmy, w niedzielę 11. bm. odbyła się w Brzozie wielka uroczystość patrjotyczna z okazji poświęcenia sztandaru Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Do Brzozy zjechali: prezydent m. Bydgoszczy p. dr. Śliwiński, przedstawiciel wojskowy mjr. Matarewicz, przedstawiciele zarządu okręgowego i obwodowego towarzystw Powstańców i Wojaków pp. Fiołka i Uciechowski, prasy ziemiaństwa i innych, oraz delegacje powstańców i wojaków z Bydgoszczy - Macierz, Wilczak - Okole, Jachcice i Szwederowo. Osowejgóry, Łabiszyna, Maksymiljanowa i Koronowa; z obwodu inowrocławskiego: Krążkowa i Jaksic.

Na peronie kolejowym uformował się ordynek dziarskich żołnierzy - powstańców; przeglądu dokonał p. mjr. Matarewicz, w towarzystwie przedstawicieli władz i gości, poczem przy dźwiękach orkiestry 62 pp. z Bydgoszczy, wymaszerował karny bataljon z lasem sztandarów do „Pomnika poległych bohaterów" położonego przy szosie Brzoza—Łabiszyn.

U podjum pomnika powstańcy i wojacy ustawił się w czworobok, a przy sztandarze chrzestni. Poświęcenia sztandaru dokonał znany ze swej zbożnej pracy ks. proboszcz Budrys. Przemówienie swoje rozpoczął czcigodny kapłan od modlitwy za poległych obrońców naszej wolności, poczem zachęcał do pracy i miłości bliźniego opierając się ściśle na zasadach wskazanych przez kościół święty katolicki. Potem przemówił również p. Fiołka, i adwokat Michalski z Warszawy, który posiadając w Brzozie swoją posiadłość, jako gospodarz dziękował wszystkim za tak liczny udział w tej uroczystości.

W następstwie, według programu odbyła się defilada przed nowo poświęconym sztandarem, przedstawicielami władz i chrzestnymi. W takt muzyki przemaszerowali dziarscy harcerze (7 ma drużyna bydgoska, która w tym czasie miała swoją wycieczkę), powstańcy i wojacy, oraz delegacje. Przed dworcem nastąpiło rozwiązanie pochodu. W sali p. Behkego odbyło się uroczyste posiedzenie i wbijanie gwoździ. Pierwszy przemówił krótko p. mjr. Matarewicz, który oznajmił zebranym, że jest oficerem Przysposobienia Wojskowego na okręg bydgoski, i że odtąd będzie utrzymywał stały kontakt z Brzozą. W końcu wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, który echem potężnem przeniknął całą okolicę, która była ongiś terenem kolonizacji hakatystycznej. Pięknie przmówił również p. prezydent Śliwiński p. Fiołka, nasz współpracownik i p. Dr. Michalski. Życzenia złożyli pp.: prezes obw. p. Uciechowski, Borkowski, del. z Ossowejgóry, delegat z Maksymiljanowa i p. Jan Kaszubowski.

Chrzestnymi sztandaru byli pp.: Michalski, adwokat z Warszawy, Dr. Jasiński w zastępstwie nacz. redaktora naszego pisma p. red. Teski, red. Kobierski, dyr. Górski, Paczyński, Blaszak, Z. Perkowski, p. Zajdlerowa, Zadorowa, Mońkowa i Szubertowa. Gwoździe pamiątkowe złożyli pp.: Zarząd Obwodowy, „Dziennik Bydgoski". Pacyński, Szubertowa, radczyni Kaszubowska, Zajdlerowa, Tow. Powst. i Woj. Maksymiljanowo i Ossowa Góra. W końcu po poł. przybył osobiście p. red. Teska, który nie szczędzi swych trudów dla dobra całego społeczeństwa, witany przez grono gości.

Prezesowi p. Mońce należy się uznanie, za tak sprawną organizację całego obchodu, a niemniej również p. p. Ziółkowi i Nowickiemu. Cała uroczystość wypadła imponująco, i niezawodnie pozostanie na długo w pamięci obywatelstwa Brzozy i okolicy. Wieczorem odbyły się tańce, które trwały do białego rana. **Dziu.**

— **Dyrekcja francuskich kursów rządowych** w gimnazjum Kopernika podaje do wiadomości, że nauka, po wakacjach świątecznych, rozpoczyna się w poniedziałek, 12 bm., przyczem przyjmuje się zapisy na kilka miejsc wolnych, na kurs elementarny, średni i wyższy. Sekretarjat otwarty codziennie od godz. 6—8.

— **Czytelnia Francuska** w gimnazjum Kopernika prowadzona przez Tow. „Allaince Française", bogato uposażona w „nowości" beletrystyki fancuskiej, oraz czasopisma i dzienniki jest zarazem najtańszą wypożyczalnią książek, opłata wynosi bowiem tylko 1.35 zł. miesięcznie. Kto więc cechce przeglądnąć w mile urządzonym lokalu, ostatnie ilustracje, lub przeczytać interesując powieść, niech śpieszy do „Czytelni Alliance Française", otwartej codziennie od godz 6—8 wieczorem.

Jubileusz p. Antoniego Wasilewskiego.

Bardzo w mieście naszem popularny, pracowity i sympatyczny sufler sceny naszej p. Antoni Wasilewski, obchodzi w bieżącym tygodniu rzadką w życiu teatralnem uroczystość — dwudziestopięciolecie swojej pracy scenicznej. Kto zna dobrze i kto pojmuje należycie całą tę denerwującą, wyjątkowo wyczerpującą gorączkowość i gorącą, niezwykle żywą atmosferę życia teatralnego, ten zrozumie, że jubileusz taki, uroczyste dwudziestopięciolecie pracy w teatrze, trudno zainteresowanemu obchodzić bez prawdziwego głębszego wzruszenia.

Dwadzieścia pięć lat pracy w teatrze, pracy nieprzerwanej dzisiaj tu a jutro tam pełnionej, dwadzieścia pięć lat orki teatralnej, równającej się tempem i ciężarem swoim conajmniej pięciu dziesiątkom lat pracy w innych zawodach!

Jest nad czem choć krótko się zastanowić i nad niejedną stroną tego życia teatralnego poważnie pomyśleć. — Pan Antoni Wasilewski obchodzi u nas ten swój jubileusz na stanowisku suflera sceny naszej. Nie wtajemniczonym w tajniki życia sceny podrzędną wydaje się nieraz rola, jaką sufler pełni na próbach i na przedstawieniach grywanych w teatrze dramatów Niejednemu nawet mylnie się zdaje, że suflerem mógłby być każdy i że suflerstwo nie może być zaliczone do rzędu sztuki. Że tak nie jest, że zapatrywanie takie jest mylne i że poważnie traktowane suflerstwo jest także pewnego rodzaju sztuką, przekonano się o tem wymownie, gdy zaczęto na niektórych scenach wprowadzać grywanie sztuk bez suflera, gdy, jednem słowem, rolę tego niezbędnego składnika zespołu artystycznego chciano zastąpić dobrą, wyrobioną pamięcią aktora. Okazało się przy tych nowych eksperymentach, że teatr i grywanie sztuk bez suflera jest jedną z wielu utopij dzisiejszych nowatorskich teatrów i że współpraca, pomoc dobrego, graną sztukę artystycznie wyczuwającego suflera jest w teatrze nieodzowna i konieczną. Rola suflera w teatrze nie ogranicza się jedynie do umiejętnego podpowiadania, czyli faktycznego werbalnego prowadzenia wystawianej sztuki, do zajęć suflera należy nadto wiele innych, wtajemniczonym w życie teatru dobrze wiadomych obowiązków, wiele t. zw. nigdy nieprzewidzianych a zawsze na każdej sztuce możliwych aktorskich „trików", które usuwać albo umiejętnie podczas przedstawienia w porę podrzuconem aktorowi słowem zacierać jest właśnie zadaniem dobrego suflera. Pozatem, sama obecność dobrego suflera na przedstawieniu działa bardzo korzystnie pod względem psychicznym nawet na najlepszych a przecież prawie zawsze bardzo nerwowych aktorów. Pamięć pamięcią, ale dobry sufler to nieraz faktycznie zdrowie dla niejednego, najlepszego nawet aktora.

Pan Antoni Wasilewski wstąpił do teatru w 1900 roku w charakterze aspiranta aktorskiego w teatrze S. Dobrzańskiego w Warszawie. Pracował tam jako początkujący aktor pod kierunkiem Jana Szymborskiego, później, po roku, pracował w teatrze objazdowym Puchniewskiego i w sezonowym Kuncewicza. Następnie pracował jako aktor przez dwa lata w teatrze B. Mareckiego, potem już jako zamiłowany sufler w Teatrze Małym w Warszawie za dyrekcji Czarneckiego, Felińskiego, Knake-Zawadzkiego, Myszkowskiego i Zalewskiego. Przez jakiś czas pracował p. Wasilewski jako sufler w objazdowym teatrze Karola Adwentowicza, potem dwa lata w kabarecie literackim „Argus" pod kierunkiem T. Kończyca i Boczkowskiego w Warszawie. W końcu przeniósł się p. Wasilewski do Bydgoszczy, gdzie pracuje w charakterze suflera sceny naszej od czasów dyrekcji p. Wandy Siemaszkowej aż po dzień dzisiejszy. Teatr Miejski uczci ten rzadki w teatrze jubileusz tyloletniej pracy teatralnej swego dobrego suflera świetną sztuką Tadeusza Rittnera p. t. „Człowiek z budki suflera", w której w jednej z ról wystąpi także sympatyczny jubilat. Zarówno bardzo ciekawa sztuka Tadeusza Rittnera, jak i ta rzadka w życiu teatralnem chwila uczczenia ze strony kolegów i publiczności zasłużonego pracownika sceny ściągnie z pewnością na ten wieczór do naszego Teatru Miejskiego całą naszą w teatrze zamiłowaną, troski i radości artystycznych sfer teatralnych choćby tylko platonicznie podzielającą Bydgoszcz. **J. K.**

PROGRAM W KINACH.

— **Upiór w Operze** wyświetlany w kinie Kristal wzbudził najwyższy stopień zaciekawienia wśród publiczności licznie przybywającej na ten, niezwykły w technice i grze film, operującym doskonale różnemi środkami niezrozumiałemi wprost dla przeciętnego widza. Rolę główną kreuje jeden z najlepszych artystów Ameryki nieporównany mistrz maski, jak go tam nazywają „człowiek o stu twarzach", Lon Chaney, dobrze znany nam z kreacji w obrazie „Dzwonnik z Notre Dame". Partnerka Lon Chaney'a jest wielce obiecującą gwiazdą, Mary Philbin, o bardzo ładnej powierzchowości i o dużych walorach artystycznych a pierwszorzędny amant, Norman Kerry, kreuje rolę Raula.

Główną jednak atrakcją tego obrazu jest wystawa. Przeniesienie, właściwie wybudowanie gmachu Opery paryskiej na terenach wytwórni w Ameryce jest możliwe tylko w krainie cudów, jakim jest Nowy Świat. Doskonałe sceny baletowe, fragmenty balu, częściowo sfilmowane kolorową taśmą, zasługują na uwagę. Doskonałe sceny masowe, setki wyszkolonych statystów imponują widowni sprawnością i organizacją dla amatorów sensacji film ten jest gratką nielada.

— **W Nowościach:** „Czarny Anioł".

— **Kino „Marysieńka"** dzisiaj po raz ostatni wyświetla olbrzymią całość w 24 aktach znakomitego filmu pt. „Dziecko Paryskiego Bruku" w jednym 3 i pół godzinnym programie.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Aresztowano** wczoraj 8 złodziei, 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, 5 złodziei, 6 pijaków i 1 osobnika za odgrażanie się, że zabije żonę.

— **Kradzież torebki.** Emma Jelińska, zam. przy ul. Sierocej 3 doniosła policji, że podczas targu skradziono jej torebkę ręczną. Złodzieja nie wykryto.

— **Kradzież maszyny do pisania.** Adwokatowi Janowi Bukśieckiemu, Poznań, ul. Franciszka Ratajczaka 31 skradziono 1 maszynę do pisania marki Orzeł, model 7 nr. 252646. Czemlewa, dalej komendant p. Alojzy Lampar-

Z sali sądowej.

Echa wyborów do Rady Miejskiej.

Już czwarty miesiąc pracuje Rada Miejska, a skutki walk wyborczych, prowadzonych przez ugrupowania lewicowe, rozgrywają się jeszcze — ale przed sądem.

Zagorzałe partje lewicowe — ugrupowaniom narodowym, chciały przy ubiegłych wyborach podstawić „stołeczki" i na wiecach przedwyborczych wysuwali argumenta tak niskie, że doprowadziło to dwóch naganiaczy na ławę oskarżonych.

Na jednym wiecu Chrześcijańskiej Demokracji, a następnie na wiecu Kulturalno-Gospodarczego Komitetu wciągnięto też i wojsko do agitacji przedwyborczej twierdząc, **że żołnierze polscy mordowali 6 listopada robotników w Krakowie.** I na tych wiecach tak P. P. S., jak i grupa „Kronenberczyków" jechała na tym „koniku", twierdząc uparcie, że jest to wina ugrupowań narodowych.

Skutkiem obrazy wojska, ministerstwo spraw wojskowych pociągnęło do odpowiedzialności karnej przedstawiciela grupy Kronenberga niejakiego Józefa Lubońskiego i przedstawiciela P. P. S. Lonatowskiego Franciszka.

Sprawa powyższa toczyła się w poniedziałek przed Sądem Powiatowym pod przewodnictwem sędziego Siaboszewskiego.

Obaj oskarżeni nie przyznali się do winy twierdząc uporczywie, że przewodniczący wieców przekręcili całkiem ich przemówienia odnośnie co do wojska.

Obrońca oskarżonego Lonatowskiego adwokat dr. Szwaykowski postawił wniosek o rozłączenie obu spraw i odroczenie rozprawy Lonatowskiego celem wezwania świadków. Sąd do wniosku tego przyłączył się.

Co do oskarżonego Józefa Lubońskiego, prokurator wnosił o karę 4-tygodniowego więzienia.

Trybunał po naradzie uwolnił Lubońskiego od kary, a to na podstawie różnorodnych zeznań świadków.

Przeciwko temu wyrokowi prokurator założył sprzeciw.

Biuro budowlano-techniczne inżyniera Grabowskiego i Ska.

Któż nie zna, lub nie słyszał o powyższym biurze. Zdawać by się mogło, że nareszcie znalazła się instytucja, które zacznie budować domki tak zw. familijne, pod które place magistrat miasta Bydgoszczy miał dawać gratisowo. Miał to być początek tak dalece dającej się odczuwać nędzy mieszkaniowej. I kredyty na ten cel budujący miał otrzymać i to nawet do 75 procent.

Tak brzmiał projekt opracowany przez biuro. A co się pokazało w rzeczywistości?

Biuro budowlano-techniczne inżyniera Grabowskiego i Ska nie wybudowało ani jednego domu i nie sporządziło ani jednego projektu. Runęło w krótkim czasie tak jak i pierwsza spółka budowlana pod nazwą „Nasza Strzecha".

Ale pierwsze runęło, nie skrzywdziwszy nikogo. Natomiast biuro budowlano-techniczne inżyniera Grabowskiego i Ska wyrządziło ludziom szkody. Był tam zatrudniony **Aleksander Henszel,** który w połowie ubiegłego roku jako współpracownik tego biura stale i wszędzie rozgłaszał, że będzie się budowało domy na parcelach przydzielonych przez Magistrat lub też na placach zakupionych przez biuro, jeżeli osoby, pragnące mieć swój dom rodzinny wpłacą mu na ten cel odpowiednie sumy.

Łatwowiernych rzecz naturalna Henszel znalazł. Pobrał on od Stasierowskiego gotówką 200 złotych i weksel na 2234 złotych, którym pokrył zobowiązania prywatne u Kosmowskiego i Jankowiaka; od Pałeckiego wyłudził 10 złotych na podanie do Magistratu, którego właściwie nie wniósł, a następnie pobrał od niego 75 złotych jednorazowo, a po tem dwukrotnie raz 50, drugim zaś razem 70 złotych na koszta wykonania projektu budowy. Od Leśnika i Woźnego wyłudził 280 złotych.

O powyższe też czyny pociągnęła Prokuratura Aleksandra Henszla, podciągając powyższe pod występki oszustwa.

Wraz z Aleksandrem Henszlem zasiadł też na ławie oskarżonych inżynier Kazimierz Grabowski, oskarżony, że dopomagał Heszlowi przy wyłudzaniu pieniędzy tem, iż dał mu do używania pieczęć: „Biuro budowlano-techniczne Kazimierza Grabowskiego i Ska Bydgoszcz".

Trybunał pod przewodnictwem radcy Stefańskiego i współudziale prokuratora Pawłowskiego po rozpatrzeniu tej sprawy ogłosił **wyrok skazujący Aleksandra Henszla na 6 miesięcy więzienia za występek oszustwa,** popełniony w trzech wypadkach. Oskarżonego Kazimerza Grabowskiego są od winy i kary uwolnił.

* * *

Jako druga — toczyła się sprawa Aleksandra Henszla i Natalji Klein, oskarżonych o 15 występków oszustwa na łączną sumę 6725 złotych. Sprawę sąd odroczył. W krótkim czasie znajdzie się ona na wokandzie sądowej. Podamy z niej Czytelnikom naszym szczegółowe sprawozdanie gdyż jest w niej interesowanych cały szereg osób, amatorów mieszkania, za które wpłacili Henszlowi pieniądze, a mieszkania nie otrzymali.

Podziękowanie.

W Domu Ociemniałego Żołnierza, własności Wielkopolskiego Czerwonego Krzyża umieszczono po przeszkoleniu niemal wszystkich ociemniałych wojennych, z dzielnic naszych około 50 sierót, pozostawiając do dyspozycji Związku naszego dwa pokoje i kuchnię. Ponieważ liczba ociemniałych z rokiem każdym wzrasta, a mianowicie z powodu tego, że inwalidzi o słabym wzroku okaleczeni na jedno oko, z biegiem czasu zaniewidzieli zupełnie, zachodzi potrzeba dalszego przeszkolenia ociemniałych. Za łaskawem zezwoleniem Starostwa Krajowego ociemnali ci pobierać mogą bezpłatną naukę w rzemiośle w Krajowym Zakładzie dla Ociemniałych dzieci. Koszty utrzymania i ulokowania inwalidów ociemniałych wziął Związek nasz na swój rachunek. Jeden pokój i kuchnię w b. Domu Ociemniałego Żołnierza przeznaczył Związek nasz na potrzeby swej hurtowni, a pozostający pokój na ulokowanie ociemniałych inwalidów, którzy tu mają pobierać naukę w odpowiadającem ich kalectwu rzemiośle. Pokój był pusty, a i kasa związkowa małemi tylko rozporządzała środkami. Mimo to trzeba było tym biedakom ułatwić przyszłą walkę życiową i dać im przez odpowiednie zajęcie nieco ukojenia w ich wielkiem kalectwie. Dzięki zabiegom pp. Idźkowskiej, Młynarczykowej, Stobieckiej i Żurawskiej, udało się pokój ten umeblować, za co składam paniom tym serdeczne „Bóg zapłać". Na umeblowanie pokoju złożyli: p. Stobiecka fa. Kraszewski, Fabryka Konserw Mięsnych, p. Cyrus, p. Popławski, fa. Textil, Dom Konfekcyjny, p. Friedlaender, p. Szatkowska, fa. Czesanka, p. Pilaczyński, p. Faerber, fa. Bławat, p. B. Stobiecki, p. Dymkowski, p. Jende, pp. Chudziński i Maciejewski, p. Bleja, p. Stark Mostowa, fa. Karnowski i Lewandowski, fa. Kura nast. p. Kentzer hurt. bławatów, fa. Bazar Polski, Źródło, p. Lewin, fa. Schoen i Ska, p. Kreski, fa. Bazar Bydgoski, p. Borys, p. Hensel, p. J. Kaszubowski, p. Matecka, p. Fr. Nowicki, p. Leon Konieczka, dyr. Rolbiewski p. Sommerfeld, p. Gertrud Dietz, p. Zimochowa, p. Józef Berend, inż. Ziętak, drukarnia Kabat, p. Mühlstein Alfred, fa. Paulus, dr. Czajkowska.

Szlachetnym tym Dobrodziejom naszym niechaj Bóg sprawiedliwy ofiarność ich stokroć wynagrodzi.

Prócz tego złożono na rzecz Związku naszego:

Wydział Pow. Toruń z kolekty 113,30 zł., Wydział Pow. Inowrocław 300, Gł. Kasa Miejska Kościan 50, Wydział Pow. Starogard z kolekty 198,25 Hurtownia Skór Poznań 50, Zachodnio Pol. Zjed. Spirytusowe Poznań 100, Wydział Pow. Gniew z kolekty 59,87, Pow. Kasa Kom. Szubin 100, Cz. Krzyż Szamotuły 200, Centrala Rolników w m 20, Majętność Góra 5, Resursa Poznań 250, Starostwo Kartuzy z kolekty 10, dyr. Teatru Popularnego stałe bezpłatne 4 bilety.

W b. Domu Ociemniałego Żołnierza odtąd stale szkolić się będzie dwóch ociemniałych inwalidów na koszt Związku naszego, to też dziękując wszystkim wspaniałomyślnym ofiarodawcom za dotychczasową pomoc i ofiarność, proszę o łaskawe dalsze poparcie Związku naszego.

Dalszy spadek „czerwońca".

Mimo wysiłków ze strony Sowietów kurs czerwońca pada z zawrotną szybkością. Faktem jest, iż za dziesięć dawnych rubli carskich w złocie, płacą dziś już szesnaście rubli czerwonych. Normalny zaś kurs czerwońca równał się 10 rublom czerwonym.

Zamach na dygnitarza sowieckiego.

Z Moskwy telegrafują o zamachu, dokonanym onegdaj na komisarza ludowego spraw wewnętrznych **Biełoborodowa,** który przed ośmiu laty dokonał morderstwa rodziny cesarskiej. Zamach zelektryzował całą ludność Moskwy, przewidują bowiem, iż jest on początkiem dalszych zamachów ze strony organizacji terrorystycznych.

Rząd sowiecki starał się ukryć ten afkt przed ludnością, odwożąc ciężko rannego Biełoborodowa do szpitala w Kremlu.

Zamachu dokonał 25-letni student uniwersytetu Porfirjusz Aleksiejew. Jest on synem jednego z służących na dworze cesarskim w Carskim Siole. Aleksiejewa ujęto i osadzono w więzieniu czrezwyczajki.

Z ruchu zawodowego.

Zwycięski pochód Chrz. Zjedn. Zawodowego na Kujawach.

Od kilku miesięcy jesteśmy w powiatach kujawskich świadkami postępu organizacyjnego na rzecz Ch. Z. Z. Robotnicy przemysłowi i rolni masowo przestępują z związków klasowych i enperowskich do Chrz. Zjedn. aw., co dało nawet powód zarządowi okręgowemu do utworzenia osobnego sekretarjatu w Inowrocławiu.

W niedzielę, dnia 11 bm., mamy znów do zanotowania zwycięstwo zdrowego programu, odbyło się bardzo liczne zebranie górników kopalni „Solway". Po referacie sekretarza okręgowego p. Gołąbka z Bydgoszczy i obszernej dyskusji uchwalono jednomyślnie przestąpić gremjalnie do Ch. Z. Zaw.

Klasowcy przeczuwając swoją przegraną, wtargnęli do lokalu zebrania z bojówką, którą prowadził niejakiś Mikołajewski z nieudanego wieca. Zamiary bojówki klasowców jednakże się nie udały. Zebrani z oburzeniem odparli ataki i w spokoju przyjęli rezolucję, wyrażającą zaufanie do Chrz. Zj. Zaw., oraz przystąpienie wszystkich górników i robotników kopalni „Solway" do tejże. Następnie zatwierdzono zarząd oddziału i wybrano komisję taryfową. Zebraniu przewodniczył p. Edmund Ligocki, w dyskusji przemawiali pp. Augustyniak, Jędrasiak, Michał Ligocki, Krzemianowski i inni.

— **Podania o odroczenie służby wojskowej studentów.** Referat Wojskowy Poznańskiego Komitetu Akademickiego komunikuje, że w myśl umowy, zawartej przez Wydział Wojskowy Naczelnego Komitetu Akademickiego w Warszawie z władzami wojskowemi i administracyjnemi, podania studentów poborowych (rocznik 1904 i 1905) przyjmowane będą począwszy od dnia 26 bm. nie wprost przez władze administracyjne jak dotychczas, ale za pośrednictwem Miejscowych Komitetów Akademickich. Komitety te rozsyłać będą podania o odroczenia właściwym starostwom; po przesłaniu przez te starostwa kart odroczenia Komitetom, karty te wydawane będą petentom.

Referat Wojskowy Poznańskiego Komitetu Akademickiego przyjmować będzie podania o odroczenie do dnia 20 kwietnia br. w godzinach od 10 do 1 w poł. (Poznań, św. Marcina 40, sekretarjat „Bratniej Pomocy"). Celem wniesienia podania należy wypełnić formularz, który nabyć można tamże; do podania załączone być musi zaświadczenie Uniwersytetu i karta ostatniego odroczenia.

— **Przeniesienie terminu wcielenia studentów do wojska.** Ze względu na to, że w marcu rozpoczyna się pobór tegoroczny wszystkich tych akademikow, którzy w swoim czasie nie postarali się o odroczenie terminu służby wojskowej i powinni być siłą wcieleni do szeregu (także z roku 1898 i 1899) i którzy nie postarali się przedtem o służbę półtoraroczną, władze zamierzają kolegów tych powołać do szeregów w ciągu najbliższych dni i to na dwa lata. Wielu studentów otrzymało już wezwanie. Na podstawie dłuższych narad z Min. Spraw Wojsk. i Sztabem Generalnym prowadzonych uzyskał Wydział Wojskowy przy Naczelnym Komitecie Akademickim odpowiednie rozporządzenie i komunikujemy co należy w tych wypadkach uczynić:

Student, który otrzymał wezwanie do stawienia się do wojska winien złożyć natychmiast podanie do właściwego P. K. U. treści następującej:

Do P. K. U. . . . . .

„Powołując się na rozkaz 2485/odb./26 Oddz. I Szt. Gen. i na rozkaz 2561 (pob. rekl. Dep. I M. S. Wojsk. proszę o przeniesienie terminu wcielenia do 1 lipca 1926 roku".

List do redakcji.

Koronowo, w kwietniu 1926 r.

Szanowna Redakcjo!

W jednym z ostatnich numerów „Gazeta Bydgoska rozśpiewała się wysokim dyszkantem na cześć więzienia Koronowskiego i jego naczelnika p. Gaja. — Nie przeczę, że porządki w Domu karnym w Koronowie są wzorowe i że p. Gaj jest tęga głowa, — ale mój Boże, jest tylko człowiekiem i często ma za krótki wzrok, tak że słomkę na wieży kościelnej może zobaczyć, ale zdarza się, że wielkiego słupa przed swoim nosem nie widzi. Takim słupem przed nosem jest „regulamin więzienny", który zakazuje, ażeby człowiek, który był karany więzieniem („pensjonat" Wronki) oraz kilkoma latami utraty praw obywatelskich, mógł mieć jakiekolwiek prawa w instytucji państwowej. — Niestety, dzieje się inaczej. Właśnie takiemu człowiekowi p. Gaj w swojej naiwności pozwala mieć warsztat galanterji drzewnej w Zakładzie, i człowiek ów ma nieograniczony dozór nad więźniami, pracującemi pod jego wyłącznem kierownictwem. Nie mówię, że człowiek taki nie może być dobrym obywatelem, owszem! — ale fakt pozostanie faktem.

„Gazeta Bydgoska" pisze dosłownie — „W końcu należy zauważyć życzliwy stosunek naczelnika Gaja do więźniów, co niemało przyczynia się do moralnej poprawy odsiadujących kary" — Zgoda! — ale ciekaw jestem co powie opinja publiczna na ten „życzliwy stosunek p. Gaja do więźniów", np. w takim wypadku. — „Pewien inteligentny więzień" — doktor — przyszedłszy w zeszłym roku odcierpieć karę — nie mając bliższej rodziny, był zmuszony gotówkę ponad 1000 — tysiąc — złotych, które posiadał, oddać do depozytu więziennego, gdyż, jak wiadomo, więźniowi pieniędzy przy sobie trzymać nie wolno. — P. Gaj i dwóch urzędników z wielkiej życzliwości dla więźnia, chcąc mu powiększyć kapitał przez procent, dopomógł do ulokowania tysiąc złotych, prawie cały majątek wspomnianego więźnia, u kupca, który rzeczywiście po kilku miesiącach zbankrutował.

Zapytuję jaki cel p. Gaj miał w tem, że pieniądze te oddał w niepewne ręce, czy nie mamy państwowych instytucji, gdzie pieniądze byłyby pewne, a więzień po odcierpieniu kary, miałby czem zacząć porządne życie? — W czasie gdy rozmaite patronaty i komitety starają się przyjść z pomocą więźniom, pozbawia się więźnia jego własnego majątku. — Wprawdzie sprawa powyższa oparła się o sąd, i obłożono kupcowi owemu za owe tysiąc złotych — starą sypialkę, lecz niestety sypialka była już wówczas sprzedana i właściciel dopomina się jej wydania. Oto jak wygląda „życzliwy stosunek" p. Gaja do więźniów.

Obywatel Koronowa.

Rady praktyczne.

Konfitury ze skórek pomarańczowych.

Skórki należy wrzucać do dużego słoju napełnionego zimną, codziennie zmienianą wodą, a gdy po dniach trzech, czterech (dłużej we wodzie leżeć nie powinny), zbierze się ich większą ilość, pokrajać je w drobne paski i usmażyć z dodaniem soku cytrynowego lub łyżeczki soli cytrynowej (kwasku) na smakowitą konfiturę. Skórki grubsze i w ładnych kawałkach należy usmażyć całe i trzymać je w syropie aż do chwili, kiedy przy robocie ciast czy pierników będzie potrzebna aromatyczna cykata do ciasta lub ładne kawałki do dekoracji ich z wierzchu, wtedy wyjęte z syropu i osuszone w cieple przez parę godzin zastąpią doskonale kupne.

Konfitury ze skórek są bardzo trwałe, dobrze usmażone mogą stać całe lato, nie zmieniając smaku; wyborne są do herbaty i chętnie jedzone przez rekonwalescentów i ludzi gorączkujących.

Mamy teraz sezon pomarańcz w całej pełni, więc kto nie może wstrzymać się od kupowania, niechaj przynajmniej zużytkuje je całe jaknajracjonalniej.

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700 mm +	Temp. pow. C.	Zachm. 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
12. 4. 1 poł.	67,3	+7,1	10	S. 2,5
12. 4 9 wiecz	61,4	+2,6	0	Cisza
13. 4. 7 rano	61,1	+6,3	4	S. 0,3

Pułkownik House.

Autor „Listów z Anglji" omawiał w nr. 79 i 82 „Dziennika Bydgoskiego" niesłychanie ciekawą publikację pułkownika House, która poruszyła całą prasę europejską.

Do uwag powyższych, tyczących biografji House'a, zakradły się pewne nieścisłości, które należy sprostować.

Autor „listow z Anglji" twierdzi, że House (czytaj: Hałzz) był **niskim urzędnikiem administracyjnym w Texas,** marną figurką biurokratyczną, a tytuł pułkownika armji amerykańskiej określa jako bez znaczenia.

Jest to tak sprzeczne z tem, co głoszę dostępne i najbardziej rozpowszechnione wzmianki biograficzne o Hausie, że autor „listów" powinien był podać źródło swych informacji, tem więcej, że House zasłużył sobie u Polaków i wobec Polski na takie poważanie, żeby o nim nie puszczano fantastycznych bajek. W angielskim słowniku biograficznym „Who iś who?" za 1925 r. podkreślają wyraźnie, że Edward Mandell House, aczkolwiek wybitny brał udział i wywierał wpływ w partji demokratycznej, i to nietylko w organizacji stanowej, lecz w radzie najwyższej, wybierającej kandydatów na prezydenta, nigdy nie zajmował żadnego **urzędu publicznego.**

To samo źródło informuje, że House, urodzony w 1858 r. w Texas (stan ten co do obszaru niemal jest dwa razy większy niż Polska (688 644 km), lecz ma tylko 4,6 miljonów mieszkańców, t. j. 7 na km².) uczęszczał do szkół nie na owych dzikich kresach amerykańskich, lecz w Nowej Anglji, mianowicie do niższej szkoły w New Haven, Conn, a do Cornell University w Ithaca, w stanie nowojorskim. Mamy różnego rodzaju uniwersytety w Ameryce, Cornell University jednakże należy do najlepiej urządzonych i liczył w 1922/23 r. 7695 studentów oraz 873 profesorów.

Nie był więc oHuse koniarkiem, którego przyjaźń z prezydentem wysunęła na wysokie stanowisko, a więc nie postacią z filmu amerykańskiego, lecz raczej osobistością na europejską modłę. Syn zamożnych rodziców, wykształcony jak najlepiej mógł się ubiegać o najwyższe godności publiczne.

Jeśli zaś chodzi o tytuł pułkownika, to musimy stwierdzić, że wobec szczupłej liczby wojska w stanach Zjednoczonych stopień pułkownika nie może być udziałem bardzo licznych osób, tem mniej więc bez znaczenia. House nie jest pułkownikiem armji regularnej, milicji stanowej Texas. Taka milicja przypomina dawne polskie pospolite ruszenie. Upraszając House'a o przyjęcie tego tytułu chciano go wyróżnić przy układach politycznych, do jakich często był wzywany, zarazem jednak nie krępując jego niezależności. Państwa suwerenne mogą nadawać takim obywatelom jak House, używanym do specjalnych misji, tytułu ministra pełnomocnego, delegata rządu czy komisarza. Stan Texas nie rozporządzając innemi tytułami mianował House'a pułkownikiem milicji stanowej.

Tak wygląda House, przyjaciel Paderewskiego, o którym niedawno w prasie ameryk. zamieścił entuzjastyczny szkic.

Autor „listów z Anglji" ocenia zupełnie zasługi House'a wobec Polski. House zasłużył sobie na to, aby podobnie, jak rozpoczęto przekład polski pamiętników Wilsona, wydano również po polsku Intimate Papers House z obszernym wstępem biograficznym.

Okazałoby się może, że House już w Texas poznał Polaków, gdyż żyją tam potomkowie pierwszych wychodźców polskich do Stanów Zjednoczonych, Ślązaków, sprowadzonych przez ks. Moczygębę. Relacje polskie o Housie zestawić należałoby z amerykańskiemi, angielskiemi, francuskiemi i niemieckiemi. Wówczas będziemy mieli prawdziwy portret pułk. House'a, na jaki sobie zasłużył. — Polskie życiorysy House'a i Wilson'a powinny stać się kluczem do zrozumienia ducha Stanów Zjednoczonych.

„Chłop polski, mówiący po angielsku w Chicago — pisze prof. Wincenty Lutosławski. (Na drodze ku wielkiej przemianie str. 266) — jest dla mnie symbolem podobnym, jako ci pierwsi Germanowie. co do Rzymu przybywali." **(b.)**

Przebieg kongresu monarchistów rosyjskich.

500 delegatów z 26 krajów. — Generałowie carscy, politycy i biskup prawosławni. — Mikołaj Mikołajewicz niechce przewodzić.

Paryż. (Tel. wł.) Prasa francuska podaje cały szereg dokładniejszych szczegółów o przebiegu kongresu monarchistów rosyjskich w Paryżu. Sala hotelu „Majestic", w którym obradował zjazd, była przybrana w biało-niebiesko-czerwone chorągwie rosyjskie. Przed otwarciem zjazdu odprawił metropolita Jewlogij uroczyste nabożeństwo.

Zjazd zagaił prof. Struwe, witając obecnych delegatów w liczbie 500 z 26 krajów

„My emigranci, oświadczył Struwe, którzy wierzymy w wielką, zjednoczoną, zmartwychwstającą ojczyznę, jednoczymy się i łączymy w duchu z tymi, którzy pod jarzmem bolszewików pozostają mimo to Rosjanami. Tradycyjne wytyczne kongresu są następujące: wolność osobista, ochrona prywatnej własności i uszanowanie prawa. Nie jesteśmy za pilnowaniem interesów jakiejś grupy społecznej ani za zemstą".

Pozatem jeszcze wygłaszali na kongresie przemówienia powitalne:

A. Trepow w imieniu grupy t. zw. partjotów rosyjskich, E. Kowalewski w imieniu t. zw. narodowo-socjalnych monarchistów, A. Tenin z ramienia przemysłowców górniczych południowej Rosji, książe Leuchtenberg za zjednoczonych monarchistów, A. Demiszow, za przemysłowców wogóle. Markow II przemawiał za naczelną radę monarchistów. Następnie zabierali jeszcze głos metropolita Antoni, biskup starowierców Inocenty, publicysta J. A. Bunin, generał Krasnow oraz szereg delegatówk z Niemiec, Polski, Jugosławji Czechosłowacji, Dalekiego Wschodu. Pomiędzy piśmiennemi powinszowaniami dla kongresu znajdowało się też pismo t. zw. narodowego związku żydów rosyjskich.

Mikołaj Mikołajewicz prosił inicjatorów kongresu, żeby go nie wybierano na swego przywódcę.

Komunizm zginie, Rosja jest wieczną a Mikołaj Mikołajewicz jej batiuszką!

Paryż, 12. 4. PAT. Kongres rosyjskich emigrantów, który obradował tu przez kilka dni, został wczoraj wieczorem zakończony. Wielki książę Mikołajewicz został proklamowany carem Rosji. Proklamacja wyraża nadzieję, że walka przeciw bolszewizmowi będzie prowadzona pod przewodnictwem cara Mikołaja i zostanie niewątpliwie uświetniona powodzeniem. Proklamacja kończy się następującemi słowami: Narodowe credo jest proste i jasne: komunizm zginie, Rosja jest wieczną. Credo to jest największą gwarancją naszego zwycięstwa.

Angielska racja stanu.

(Uwagi na marginesie Listów z Anglji (nr. 79 i 82 Dz. Bydg.)

Omawiając publikację pułk. House, autor „Listów z Anglji" w nr. 79 i 82 „Dziennika Bydgoskiego" uwypuklił swój rozpaczliwy pogląd na przyrodzoną rzekomo politykę Anglji w stosunku do Polski.

Czy to było szczęśliwe do feljetonu, omawiającego m. i. koncert polskiego wirtuoza do radjo w Londynie wtrącać rozprawę o angielskiej racji stanu wobec Polski, na ten temat redaktor Brandowski mógłby urządzić ankietę między czytelnikami. Naszem zdaniem pociągnięcia dyplomatyczne nie są żadną matematyką astronomiczną, łatwiej je zrozumieć niż teorje względności Einsteina, jednakże dyplomacja nie jest tak prostą, żeby ją można tak uprzystępnić, jak to się Wieniawskiego „Piję Kuba do Jakuba" transponuje na 20-groszową fujarkę odpustową.

Wszelako sekta Salvation Army (Armja zbawienia) śpiewa hymny religijne właśnie do melodji najmodniejszych shimmy. A lud polski w okresie Bożego Narodzenia śpiewa kolędy w rytmie mazurków, kujawiaków czy krakowiaków. Może wobec tego metoda omawiania angielskiej racji stanu w feljetonie zasadniczo niepolitycznym znajdzie także swych obrońców.

Nowaczyński robi to zawodowo.

Stosunkowi Anglji do Polski poświęcili specjalne studja liczni autorzy. Stanisław Koźmian np. — naszem zdaniem słusznie — wytyka dyplomacji angielskiej **brak jakiejkolwiek linji wytkniętej na przyszłość daleką.** Roman Dmowski wswej książce „Niemcy, Rosja i Kwestja Polska" (wyd. II. 1914 r.) wykazuje, że w ostatnich latach kilkunastu przed wojną Anglja rzucała się jak piskorz w ukropie na przeróżne kombinacje od polityki przyjaznej Niemcom do wrogiej. Ostatecznie Dmowski wyrozumiał, że jeśli przyjdzie do wojny, to przeciw Niemcom stanie nietylko Rosja i Francja, lecz także Anglja.

To tylko p. Stanisław Stroński wmawia sobie i naiwnym, **że pokłócenie Polski z Anglją jest „narodową" polityką polską.** U ojca nacjonalizmu polskiego, Romana Dmowskiego, takich idei się nie spotka. Tem mniej zaś z terminem „lubić" czy „kochać". To nie jest język polityczny. Anglja może w kombinacjach politycznych brać Polskę pod uwagę lub wykluczyć. Lloyd George w czasie wojny brał Polskę pod uwagę, później wykluczał, podobnie jak Mac Donald. Chamberlain w Polsce widzi jeden z kamieni fundamentalnych swego systemu, wciągając Polskę do paktów locarneńskich i do Rady Ligi Narodów. Prawda jest, że opinja angielska nie zbyt rozumie systemu Chamberlain'a. Ale to **nie znaczy,** że **„Anglja nienawidzi Polski.**

Nawet cytowany przez autora „listów z Anglji" (Dziennik Bydgoski nr. 79 i 82) ambasador angielski w Petersburgu Napier zczasów powstania 1863 r. swój memorjał, sprzeciwiający się **„teoretycznie"** odbudowie państwa polskiego określa wyraźnie jako „osobisty" i jak wyraźnie zastrzega sprzeczny z uczuciem opinji powszechnej w Anglji, która 1863 r. domagała się gorąco odbudowy Polski.

Tytus Filipowicz opublikował zbiór poufnej korespondencji dyplomatycznej angielskiej z 1863 r., gdzie właśnie mieści się wspomniany memorjał Napiera. Omawiając ów zbiór w „Bibljotece Warszawskiej" (1. zeszyt z 1914 r.), Filipowicz ów memorjał, całkiem niesłusznie określa jako wyraz angielskiej racji stanu. Znamy inny dokument angielski, t. zw. **Memorjał Bunsena,** o którym pisze Bismarck w swych pamiętnikach. Za pośrednictwem pruskiego posła w Londynie Bunsena przedstawił rząd angielski Prusom projekt odbudowy Polski w najszerszych granicach aż **po Dniepr!** Gdzież więc zawarta jest angielska racja stanu w memorjale Napiera czy Bunsena?

Był okres, gdy Lloyd George odbudowywał Polskę, podczas gdy później i obecnie występuje przeciw nam. W jednym i drugim wypadku Lloyd George postępował zgodnie z angielską racją stanu, jak on ją osobiście pojmował.

Przed wojną można było na wiecach i w prasie z mniejszem lub większem uzasadnieniem bronić tezy, że Anglja zawsze występowała przeciw Polsce.

Jeśli jednak po latach 1914—1918, kiedy w wojnie z Niemcami poległo 800 000 Anglików, pojawiają się w prasie polskiej takie uwagi jak:

„Dlaczego Anglja kocha Prusy a nas nie lubi?

gdzie wymyśla się polskiej dyplomacji,

że **była tak naiwna, iż w swych obliczeniach liczyła zawsze na pomoc angielską,**

i **„że Anglja nienawidzi Polski,**

to **nie jest to wynikiem rozumowych rozważań,** lecz uczuciowej niechęci.

Konsekwencją takiego nieprzyjaznego względem Anglji uczucia — logicznie biorąc — powinno być zaniechanie pisania listów o Anglji.

Na cóż się zajmować Anglją, jeśli ona nas nie lubi i nikt tego nie odmieni?

Nie dość tego, należałoby wogóle odwołać posła z Anglji i tworzyć sojusz z wszystkiemi narodami, które Anglji nie lubią, a więc z Sowietami, Chinami, Indjami, Turcją i Afganistanem.

Teoretycznie biorąc, niesłychanie ciekawą byłaby to kombinacja, zdawna oczekuję jej ze strony Strońskich i Nowaczyńskich. Wcale się nie przerażam tym, że próba przeciwstawienia się Anglji przez Niemcy, naród 60 miljonowy i rozporządzający największą i najlepszą armją, jaką znały dzieje świata, skończyła się niepowodzeniem. Fakt, że osobiście ufam potędze Anglji, nie osłabia mego zaciekawienia dla teoretycznych choćby prób obalenia imperjum angielskiego pod warunkiem stworzenia innej podobnej organizacji.

Nie widzę jednak takich planów u Strońskich i Nowaczyńskich, a raczej mam wrażenie, że ich uprzedzenie do Anglji wyniklo z przejęcia się mimowolnego antyangielską propagandą prasy kontynentalnej europejskiej z czasów przedwojennych.

A przecież my w Polsce niepodległej musimy stworzyć sobie własny pogląd, odpowiadający polskiej racji stanu.

Nie widzę żadnego interesu dla polskiej racji stanu kłócenia się z Anglją. Gdybyśmy leżeli zdala od europejskich dróg, jak Litwa, Portugalja, albo klasyczny Afganistan, rozumiałbym politykę Strońskich, Nowaczyńskich wypinania podkrzyża na Anglję.

Ale w istotnych naszych warunkach geograficznych głoszenie, że Anglja była, jest i będzie, naszym wrogiem, wygląda mi na wstęp do akcji głównej, zaprzeczającej Polsce warunków przyrodzonych do samodzielnego bytu.

Teorje podobne dobre są dla klubu samobójców, ale nie uznają jej w życiu politycznym nawet religijni wyznawcy fatalizmu, tj. przeznaczenia, tem mniej zaś może je uznawać Polak.

Z podobnego poglądu na politykę wypływały wszelkie najfatalniejsze zbrodnie przeciw narodowi, np. **zaprzaństwo.** Po rozbiorach Polski wyznawcy poglądu, że Polska nie powstanie, bo Anglja nie zniszczy Prus w myśl wskazań dyplomaty Castlereagh, poszli na służbę obcych państw. Takich, którzy wierzyli w niepodległość Polski i dla tej idei ponosili ofiary, było niewielu. Iluż to żyje wśród nas dawnych zaprzańców, którzy dzieci wychowali w obcym duchu.

Zapomniano im te grzechy przeciw narodowi. Ośmieliło to niejednego z pośród tych wczorajszych renegatów do krytyki stosunków dzisiejszych w Polsce. Zapomnieli o jednym, że krytyka urządzeń polskich może być udziałem tylko tych, którzy tą Polskę budowali.

Gdy między sobą toczą spory orjentacyjne Dmowski i Piłsudski, niech milczą wczorajsze renegaty, podobnie jak stali na stronie, gdy nie było państwowości polskiej, a Dmowscy i Piłsudscy o tę Polskę walczyli.

Iluż to mamy Polaków z imienia, którym polskość jest więcej obca niż przedstawicielowi mnijsezości narodowej w Polsce?

Chwile zwątpienia i upadku mieli najwięksi święci. — Momenty słabości przychodziły także na bohaterów narodowych. Ale podobnie jak, rozpatrując żywoty świętych, w cieniu zostawiamy dzieje upadku, nie wyolbrzymiajmy sporów orjentacyjnych Dmowskich i Piłsudskich.

Przykryjmy te sprawy zasłoną, jak Jafet Noe'go, gdy go wino zamroczyło.

A sam zajmijmy się tworzeniem polskiej racji stanu. Budźmy wiarę wśród obywateli, że naród i państwowość polska są konieczne nie tylko dla nas, ale dla ludzkości. Bo podobnie jak jednostka żyje dla narodu, tak narody żyją dla ludzkości. **A. P. B.**

Dolar 9,20 zł.

Bank Polski płacił w dn. 13. 4. za:

dolary amerykańskie	9,20
funty szterlingów	44,72
franki szwajcarskie	177,51
franki francuskie	31,48
franki belgijskie	35,04
marki niemieckie	218,50
guldeny gdańskie	177,46

Z ostatniej chwili.

Z powodu nadużyć w wojsku. — rugi generała i pułkownika.

Warszawa, 13. 4. (tel. wł.) Z powodu wykrycia nadużyć w warszawskim wojskowym instytucie geograficznym gen. Jaźwiński otrzymał urlop, z którego już na dotychczasowe stanowisko nie powróci, zaś pułkownik Makowski opuścił instytut zupełnie.

Kradzież 10 tys. zł.

Warszawa, 13. 4. (tel. wł.) Z kasy ogniotrwałej Sądu w Samborzu skradziono 10 tys. zł. i wiele cennych artykułów.

Przed zawarciem traktatu handlowego z Czechami.

Warszawa, 13. 4. (Tel. wł.) Na kilka dni przed wyjazdem min. Skrzyńskiego udał się do Pragi dyrektor departamentu w Min. Handlu i Przemysłu, celem ukończenia rokowań handlowych czesko-oplskich w czasie obecności szefa rządu naszego nad Wełtawą.

Pomysłowa malwersacja na 17.750 zł.

Warszawa, 13. 4. (Tel. wł.) Zredukowany urzędnik pocztowy w Warszawie, Wacław Jaszkiewicz, udał się do swego niegdyś biura o godz. 12 w południe i wyjął z szuflady pieczątkę i ostęplował kilka pustych przekazów pocztowych, poczem podsunął blankiety na sumę 17.750 zł między przekazy do Banku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Wspólnik jego, niejaki Zieliński, tymczasem otworzył sobie konto w Banku, wpłacając 500 zł i otrzymawszy książeczkę czekową, gotówkę tę podjął. Obu malwersantów aresztowano.

Stan zasiewów w Polsce.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, co następuje: Miesiąc marzec pod względem warunków atmosferycznych różnił się dość znacznie od obu poprzednich miesięcy: temperatura średnia w zachodniej części kraju była wyższa od normalnej wieloletniej, gdy we wschodniej części Polski tudzież w Małopolsce kształtowała się poniżej normalnej wieloletniej. Odchylenia te wyrażały się w granicach mniej więcej od + 1½ do — 1½° C.

Opady naogół szły skąpo za wyjątkiem kresów wschodnich, które otrzymały nadwyżkę dochodzącą do 50% i powyżej przeciętnej wieloletniej.

Powyższe warunki wywarły wpływ na wegetację ozimin, których stan w stosunku do ubiegłych miesięcy nieco się pogorszył. Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) dla całej Polski przedstawia się następująco.

pszenica ozima	3,1	jęczmień	3.2
żyto ozime	3,1	rzepak	3,0
		koniczyna	3,1

NOTOWANIA

Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 12 kwietnia 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał ładunki wag., dost zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	28,00—29.00	Pszenica	44,50— 46,5
Owies			29,30— 31,50
Jęczmień	24.00—25,00	Jęczm brow.	26.50— 28,50
Mąka żytnia 70% z workami			42,00—
„ „ 65% „			43.50—
Mąka pszenna 65 % „			67.50— 70,50
Otręby żytnie	21,00—22,00	Otręby pszen.	21,50— 22,50
Groch polny			—
Groch victoria			00,00— 00,00
Seradela			00,00— ,00

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Zebranie Zarządu Okręgowego Chrześc. Zjedn. Zawodowego dziś we wtorek wiecz. o godz. 630 w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 2.

Ważne sprawy, obecność wszystkich członków konieczna.

Baczność, Tow. Czeladzi. Przypomina się członkom rekolekcje, które się odbędą w środę, dnia 14. bm. o godz. 7. wiecz. w kościele Klarysek. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

Towarzystwo Kupców Detalistów branży spożywczej. Plenarne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 15. bm. o godz. 8. w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. O liczny udział z powodu dalszego ciągu walnego zebrania prosi **Zarząd.**

Zarząd Zrzeszenia Urzędników Średnich Z. U. K. zawiadamia, że miesięczne zebranie członków odbędzie się w dniu 14 bm. o godz. 19-tej w sali p. Mellera, plac Piastowski.

Kartel Z. Z. P. Posiedzenie zarządów filijnych mężów zaufania i wydziałów robotniczych dziś we wtorek o 7 wieczorem w lokalu p. Mellera, plac Piastowski. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, zatem komplet konieczny.

Grono Przyjaciół Sceny. W czwartek o godzinie 8 próba teatralna do sztuki „Carscy bohaterowie" w Strzelnicy. Z powodu zbliżającego terminu uprasza się wszsytkich członków o punktualne przybycie. Goście mile widziani.

Tow. Muzyczne. Próba sekcji chóralnej w środę, 14 bm. o 8 wiecz. w sali hotelu Lengninga przy ul. Długiej 56. O punktualne i jaknajliczniejsze przybycie wszystkich członków i sympatyków uprasza **Zarząd.**

Grono Teatralne „Jedność". Schadzka towarzyska dziś we wtorek o 6.30 wieczorem w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. Nowi członkowie mile widziani.

Tow. ginm. Sokół VIII Rupienica. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 7 wieczorem w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Komplet członków pożądany

Tow. gimn. Sokół Bydgoszcz III. Zebranie komisji zabawowej odbędzie się dzisiaj, 13 bm. u drh. Hincego. **Zarząd.**

Tow. śpiewu „Arion" Bydgoszcz — Czyżkówku. Nadzwyczajne plenarne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 7.30 wieczorem na małej salce obok kościółka. O punktualne stawienie się wszystkich członków uprasza **Zarząd.**

Związek Urzędników Kolej. „Zrzeszenie Urzędników Niższych". Zebranie miesięczne w czwartek, 15 bm. w lokalu p. Mellera plac Piastowski wiecz. o godz. 8.15. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Tow. Młodzieży Polskiej „Patria". Zebranie zarządu dziś we wtorek w sali p. Mellera.

Zebranie plenarne w środę, dnia 14 bm. o godz. 8 u Mellera, plac Piastowski. Uprasza się o liczne przybycie.

Tow. Fomocników Fryzjerskich. Zebranie miesięczne odbędzie się zamiast w czwartek, w środę, dnia 14 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Mellera przy placu Piastowskim z powodu pogrzebu kol. Jędrzejewskiego. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Tow. śpiewu „Dzwon". Plenarne zebranie odbędzie się dziś we wtorek, dnia 19 bm. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków czynnych i nieczynnych konieczne.

Stow. Akuszerek na m. Bydgoszcz i okol'ce. Zebranie miesięczne odbdzie się w środę, 14 bm. o godz. 5 po poł. w biurze Związku Lekarzy, ul. Jagiellońska 29. O komplet prosi **Zarząd.**

Baczność piekarze polscy! Lekcja śpiewu odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 6 popoł.. Z powodu przewidzianej uroczystości komplet pożądany.

Stow. Młodych Polek „Promyk". Zebranie zarządów i zastępowych odbędzie się dziś, 13 bm. (nie zaś, jak zwykle w środę) o godz 7 wiecz.

Baczność Hallerczycy! We wtorek, dnia 13. bm. o godz. 7. wiecz. w Ognisku odbędzie się plenarne zebranie placówki bydgoskiej. Walny zjazd w Poznaniu i inne.

Stow. Kobiet Jutrzenka zawiadamia, że zabawa, z której zysk po otrąceniu kosztów przeznaczony będzie na biednych członków, odbędzie się **we wtorek,** dnia 13 kwietnia br. w lokalu p. Kleinerta, a nie w środę. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia. Można je otrzymać u starszych i u członków zarządu.

Dnia 11 kwietnia 1926 r. o godzinie 21-ej zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz najdroższy syn i brat

ś. p.

Stefan Jędrzejewski

fryzjer 9309

w 22-giej wiośnie życia, o czem zawiadamiają

Rodzice, brat i siostra.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 kwietnia br. o godzinie 5 pop. z domu żałoby Racławicka 4 na nowy cmentarz.

Dnia 11-go kwietnia 1926 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, pomocnik fryzjerski

ś. p.

Stefan Jędrzejewski

przeżywszy lat 22.

W Zmarłym straciłem długoletniego, sumiennego i wzorowego współpracownika, szlachetnego i szczerego charakteru, którego pamięć zachowam po długie czasy. Niech Mu ta ziemia lekką będzie!

9307 **Maksymiljan Żewicki,** mistrz fryzjerski.

Dnia 11. bm. zmarł nasz współpracownik firmy Żewicki, ś. p.

Stefan Jędrzejewski

W zmarłym tracimy gorliwego współpracownika. (9332)

Niech nam zawsze będzie w pamięci

Współpracownicy fryzjerscy.

Bydgoszcz, dnia 13 kwietnia 1926 r.

Dnia 12 kwietnia br zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach w 28 roku życia ś. p.

Stefan Zbąski

gajowy ze Smukały.

Ubył nam towarzysz młody, uczciwy, obowiązkowy i gorliwy pracownik, pełen chęci do pracy dla dobra ojczystych lasów i ukochanego przez siebie zawodu. (9303

Pozostawił po sobie jak najlepszą pamięć!

Urzędnicy leśni Państw. Nadleśnictwa Jachcice.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15. bm. o godz. 4-tej po południu z kostnicy nowego cmentarza (ul. Na Groby).

W niedzielę, dnia 11. bm. o godz. 9-tej wieczorem, zmarł członek Towarzystwa Pomocników Fryzjerskich ś. p.

Stefan Jędrzejewski

w 22 roku życia (9296

W zmarłym tracimy gorliwego i wzorowego członka i kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 15 bm. o godz 5-tej po południu. O liczny udział prosi się wszystkich kolegów.

Towarz. Pomocników Fryzjerskich w Bydgoszczy.

W niedzielę, dnia 11. IV. r. b. o godz. 10 wieczorem zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach mój drugi najukochańszy syn, nasz drogi brat

ś. p. Alojzy Marchlewski

przeżywszy lat 21.

Poszłeś po pięciu tygodniach za przykładem twego starszego brata.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14. IV. r. b. o godz. 5 z domu żałoby Szwederowo, ul. Ugory 7. (9266

Pamiętajcie o bezrobotnych!

W poniedziałek, dnia 12 kwietnia 1926 r. o godz. 4,30 rano, zasnął w Bogu, po ciężkiej operacji w szpitalu pow. w Bydgoszczy ś. p.

Stefan Zbąski

leśniczy z Smukały

w 27 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 kwietnia 1926 r. o godz. 4 po południu z kaplicy nowego cmentarza.

O czem zawiadamia w bolesnym smutku pogrążona

9291 **Żona, synek i rodzina.**

Przetarg.

Magistrat miasta Bydgoszczy rozpisuje niniejszem przetarg na

1. dostawę cegły I-szej klasy w ilości jednego miljona sztuk loco plac budowy przy ul. Babia Wieś włącznie z ustawieniem takowej w odpowiedni sposób na miejscu wyznaczonem przez kierownictwo
2. dostawę cegły I-szej klasy w ilości jednego miljona sztuk loco plac budowy przy ul. Ossolińskich włącznie z ustawieniem takowej w odpowiedni sposób na miejscu wyznaczonem przez kierownictwo
3. prace ziemne, murarskie i ciesielskie przy budować się mających domach przy ul. Babia Wieś,
4. prace ziemne, murarskie i ciesielskie przy budować się mających domach przy ul. Ossolińskich.

Ślepe kosztorysy ad 3 i 4 otrzymać można w Urzędzie Budownictwa Naziemnego przy ul. Jana Kazimierza nr. 3. I. ptr. za opłatą 3 zł. w godzinach urzędowych od 8—3.

Oferty i próby cegieł należy złożyć w zamkniętych kopertach z odpowiednim napisem do soboty, dnia 17. kwietnia br. godziny 10-tej rana. O tej samej godzinie nastąpi otwarcie ofert, przy którem oferenci mogą być obecni.

Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru.

Bydgoszcz, dnia 13. kwietnia 1926 r.

Magistrat

Urząd Budownictwa Naziemnego

(—) Inż. Arch. Raczkowski

Miejski radca budowlany. (9320

Wielkopolski Dom Zleceń

Gdańska 31 poszukuję

domu

w śródmieściu za 20 tys zł z wpłatą 10—15 tys. również poszukuje domu w śródmieściu z długo trwałą term. hipoteką, wpłata 20 tys. zł. (F 658

Wdowa

po urzędniku, bezdzietna, lat 56 szuka znajomości inteligentnego pana lub wdowca na dobrej posadzie celem zamożpójścia. Oferty pod „B. K." do Dzien. Bydg (9286

Inteligentna

panienka, Bydgoszczanka, posiadająca mieszkanie i wyprawę pragnie zapoznać intelig. pana, wysokiego wzrostu celem zamążpójścia Of pod „Inteligentna panienka" do Dz. Bydg. (9279

Panią

znaną garderobianej, która przez nieuwagę zamieniła botki znaczone literami J. S. na Raucie dnia 10. IV. uprasza się oddać do właściciela restauracji pod Orłem. F-621

Poszukuję

zaraz wspólnika 1000 zł. Zysk kilka tysięcy. Łaskawe oferty proszę pod „640" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F 640

Krawcowa

lat 25 chce dla zdrowia spędzić w lesie lub folwarku. Of. do Dz. Bydg pod „Krawcowa". (9269

Samotny

pan przystąpi z udziałem 1000 zł jako wspólnik do jakiegokolwiek przedsiębiorstwa. Of pod nr. „651" do filji Dzien Bydg., Dworcowa 2. (F 651

Wersje

krążące po mieście, jakobym chciała sprzedać swój udział Kawiarni Teatralnej, są bezpodstawne. Wrukówna. (F-654

Ostrzegamy

wszystkich przed dalszymi nadużyciami b leśniczego Michała Nowakowskiego, zwolnionego z dniem 15. marca 1926 r. z tem, że majętność nie bierze żadnej odpowiedzialności. Majętność Białuty powiat Działdowo 9260

300—1000 zł.

wypożyczę. Oferty „Nadwiślanin", Chełmno pod „S K" F 666

Pies

wilk uciekł duży, koloru szarego z kagańcem i znaczkiem 504. Oddać za wynagrodzeniem W. Czepczyński, Zacisze 3. (F-641

„Nadzieja"

Każdy może się wzbogacić

kupując jeden los I. klasy 13. Państw. Loterji Klasowej w najszczęśliwszej i największej kolekturze w kraju

„Nadzieja"

Lwów, Sykstuska 6.

Oprócz głównej wygranej

400,000 złotych

są wygrane po 250,000, 150 000, 100,000 50,000, 40,000 30,000, 25 000, 20,000, 15,000, 10,000, 5000, 3000 i t. d.

Co drugi los wygrywa!

Ciągnienie już 21 i 22 kwietnia 1926 roku.

Ceny losów: Cały los 40 zł., pół losu 20 zł., ćwierć losu 10 zł.

Polecamy zamawiać wcześniej, gdyż zapas losów naszej szczęśliwej kolektury jest już mały. Zamówienia listowne załatwia się natychmiast. (9212

W tem miejscu wyciąć i przesłać nam w liście

Karta zamówień B. D.

Do firmy „ NADZIEJA", Lwów, ulica Syktuska 6

Niniejszem zamawiam do I. klasy Państwowej Loterji Klasowej: ——— losów całych po 40 złotych, ——— połówek po 20 złotych, ——— ćwiartek po 10 złotych.

Należytość złotych ... uiszczę po otrzymaniu losów blankietem P. K. O. przysłanym mi przez firmę

Imię i nazwisko ———

Bliższy adres ———

OBWIESZCZENIE.

W rejestrze handlowym B pod nr. 13 wpisano przy firmie „Rolnik" Tow. z ogr. odpow. w Białośliwiu, że kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. i że umowę spółkową zmieniono dnia 28 listopada 1923, 4 stycznia 1924 i 27 lutego 1926. (9213

Wyrzysk, dnia 22 marca 1926 r.

Sąd Powiatowy.

Licytacja.

Ogłoszenie licytacja w Dzienniku Bydgoskim nr. 84 ogłoszona dnia 13 kwietnia br.

odbędzie się dnia 14 kwietnia

o godz. 10 przed poł. przy ul. Gdańskiej nr. 131-132 w podwórzu **firmy Wodtke.**

Michał Pechowiak 9288

zaprzysiężony licytator i taksator, **ul. Długa nr. 8.**

Państwowe Nadleśnictwo Nakło

Województwo Poznańskie, powiat Wyrzyski

sprzeda w drodze submisji w dniu **23 kwietnia br.**

dębowe kloce użytkowe

z rew. Zielonagóra pow. Wyrzyski. Na sprzedaż wystawiono 152 m³ dębiny „A" I/III kl. i 245 m³ dębiny „B" I/III kl.

Bliższych szczegółów dotyczących podziału na losy, sortymenty, warunków submisji i t. p. zasięgnąć można w „Rynku Drzewnym", organie dla handlu i przemysłu drzewnego. (9214

Nadleśniczy.

20—25.000 dolarów

Starsza od 70 lat istniejąca, położona w b. dzielnicy pruskiej, bardzo dobrze prosperująca fabryka branży spożywczej **poszukuje** w celu rozbudowy i rozszerzenia przedsiębiorstwa na nieruchomości bez długów (fabryka, domy urzędnicze, wila wielkopańska ogólnej wartości 1.500.000) na pierwszą hipotekę za dobrem oprocentowaniem lub udziałem

20 do 25.000 dolarów

w całości lub mniejszych sumach od 5 000 dolarów począwszy. — Zgłosz. do **„PAR" Toruń, Szeroka 45** pod **„291".** (9247

BRYLANTY

złoto, srebro, futra itd.

przyjmuje w komis. - - - F-652

F-ma „Kosmopolit"

ul. Pomorska nr. 1 róg Gdańskiej.

Rysownik-litograf

na wszelkie prace litograficzne może się zgłosić.

F. K. Ziółkowski i Sp.

Poznań, Górna Wilda 122.

9256

Stenotypistka

doskonale władająca językami polskim i niemieckim, biegle stenografująca i pisząca na maszynie, **poszukiwana natychmiast** lub też w możliwie krótkim czasie. — Szczegółowe oferty do

Bydgoskiej Fabryki Maszyn Herman Löhnert Sp. Akc.

Bydgoszcz. (9249

Ekspedjentkę

z dłuższą praktyką, władającą językiem polskim i niemieckim **poszukujemy** dla naszego składu porcelany i sprzętów kuchennych. Of. do Dz. Bydg. pod **„F. B. G."**

9 93

Ekspedjentkę

tylko z branży obuwia, oraz

starszą uczennicę

poszukuje natychmiast (9252

W. Koczorowski, Gdańska 5.

Rutynowany handlowiec

branży samochodowej, posiadający prawo kierowania samochodem, dzielny w swym zawodzie, ostatnio na kierowniczem stanowisku, poszukuje odpowiedniej posady.

Łask. oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „C. W". 9289

Tylko 5 dni! Tylko 5 dni!

Na sali Kleinerta Okole

środa 14 kwietnia	czwartek 15 kwietnia	piątek 16 kwietnia	sobota 17 kwietnia	niedziela 18 kwietnia	2 przedstawienia Popoł. o 4 godz. Wiecz. o 8 godz.

Zagadka XX. wieku

Niebywała sensacja! Występy światowej sławy artysty

ALFREDO UFERINI

ze swoim zespołem **33 niezwykłych eksperymentów** niewidzianych dotychczas w Bydgoszczy

Wielka orkiestra. Pocz. o 8 wiecz. W niedz. przedstaw. popoł. o 4.

Przedsprzedaż biletów: Fa Neitzke, Pl. Teatr. i księg. Idzikowskiego Gdańska 13

Ceny: 4,— zł i 1,— zł podatek miejski i podatek na bezrobotnych
3,— zł i 0,75 zł podatek miejski i podatek na bezrobotnych
2,— zł i 0,50 zł podatek miejski i podatek na bezrobotnych
1,— zł i 0,25 zł podatek miejski i podatek na bezrobotnych

7484

Szanownem Paniom polecam łask. pamięci mój nowocześnie urządzony

Salon de beauté

Bydgoszcz - ulica Grodzka nr 18.

do czesania, mycia głowy, Ondulacji-manicure, masaż twarzy i głowy, Radiolux, Radioferm, Wibracja, Faraday.

Jako nowość w dziale kosmetyki polecam cenne kataplazmy Thermoterra.

„Thermoterra" posiadające prawdziwe radio po promienie słońca, wywierająca w swych skutkach znakomity wpływ na piękn ść cery.

„Thermoterra" usuwa po kilkakrotnym użyciu zastarzałe wągry, grysik, liszaj, krosty, wady i nieczystości skórne i nadaje twarzy delikatność, świeżość i wdzięk młodości.

„Thermoterra" posiada najwyższą hygieniczną i kosmetyczną wartość i przewyższa w skutkach inne kataplazmy, które dla ostrych ingredencji często powodują zeszpecenie twarzy. Kataplazmy takie, używane już dawno zagranicą, zyskały ogólne przyjęcie.

Specjalność: Strzyżenie głowek a la garconne ormowanie, ondulacja.

Piotr Kozłowski, fryzj. damski

Skład główny i oddział dla panów **Mostowa 3.**

Oddział dla pań **ulica Grodzka** (w kierunku do Fary) **nr. 18.**

Szkoła tańca M. Toeppe

ul. Gamma nr. 9, narożnik ul. Dworcowej. (9033

Nowe kursy dla początkujących i modnych tańców rozpoczynają się 19-go i 20-go kwietnia 1926 r. Zgłoszenia przyjmuje się od godziny 11—1 i 4—7.

Garderobę czyści

taniej o 25% od konkurencji w przeciągu tygodnia

„Tęcza"

pralnia chem czna.

Bydgoszcz, Grunwaldzka nr. 104. Filje: Gdańska 133 Sw. Trójcy 27, Inowrocław Dworcowa 4 (9258

„Azot" Spółka Akcyjna w Jaworznie

produkuje:

Chlorek wapna 35/37% (110/115°)

Potaż żrący

Żelazocyanki: potasowy i sodowy

Błękit paryski

Przedstawiciele: **Blumm i Monitz** właśc. Kazimierz Monitz **w Łodzi,** ul. Pusta Nr. 30. — Telefony Nr. 30 i 18-71.

8772) Adres telegraficzny: „Blumonitz" - Łódź.

Dbajcie o swoje zdrowie!

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" (z marką „Kogut") są stosowane przy chorobach **żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieniach żółciowych.** — **„Szwajcarskie Gorzkie Zioła"** z naturalnym i gorzkim środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje **organów trawienia** i działającym przeciwko **otyłości.** „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składy apteczne po złotych 1.50 za pudełko. — Skład główny apteka **A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41.** Wysyłamy na miejsce pudełka po otrzymaniu **zł. 4,30** (z przesyłką). (9178

Naukę

księgowości, stenograf i, pisania na maszynach etc.

udziela (9257

G. Vorreau,

rewizor ksiąg

Jagiellońska 14.

Skóry podeszwowe
Skóry wierzchnie
Skóry do półszorków

kupuje się w wielkim wyborze przy cenach konkurencyjnych w najstarszym Handlu Skór **w Bydgoszczy, Przyrzecze 9.** obok Fary

Handel Skór

LUDWIG BUCHHOLZ

Właśc. **Maks Hasenpusch.**

Egzystuje od roku 1845.

Obcasy gumowe, przybory bardzo tanio. Codziennie świeży wykrój w podeszwach. Cholewki na miarę. (3867

Najuporczywszy **ból głowy** usuwają proszki dla dorosłych z **KOGUTKIEM** wyrobu apteki A. Gąseckiego w Warszawie. Sprzedają apteki i składy apteczne. (8929

Mieszkanie

3 pokoje z kuchnią w pobliżu dworca na cele Opieki Dworcowej" poszukuje się zaraz. Zgł. pod „W. T. 30" do Dz Bydg 6056

CHEMIGRAFA

(drawiacza)

na kiszę siatkowe i kreskowe poszukuje zaraz

Drukarnia Św. Wojciecha

Poznań

ulica Piotra Wawrzyniaka 39.

Państwowe Nadleśnictwo Żołędowo

p. Maksymiljanowo

sprzedawać będzie **we wtorak, 20. bm.** o godzinie 9-tej pocz. na salce **p. Mikulskiego w Żołędowie** przez licytację

drzewo budulcowe III/IV kl.

z leśnictwa Jagodowa i Zdroji, oraz

drzewo opałowe

z leśnictwa Zdroje, Jagodowa i Strzelce (Dąbrowa) w tem większą ilość **szczap i łupanych wałków** z tegorocznych wyrębów. (9294

Kapustę kiszoną

beczkami jak i wagonowo po 9 zł. za 50 kg.

ma do oddania (9262

Majętność Państw. Unisław (Pom.)

Poszukuję dzierżawy

200-300 mórg lub kupię 100-200 mórg

tylko na Pomorzu. Szczegółowe oferty upraszam pod „E. F. 80" do Dziennika Bydgoskiego. (9117

Twaróg

stołowy

codziennie świeży dostarczą hurtownie i detalicznie (8935

Szwajcarski dwór

Sp. z ogr. odp.

Mleczarnia i piekarnia.

25% taniej

farbuje wszelką garderobę w przeciągu tygodnia (do żałoby w 2-3 dniach)

„Tęcza"

farbiarnia parowa.

Bydgoszcz, Grunwaldzka nr. 104. Filje: Gdańska 133 Sw. Trójcy 27, Inowrocław, Dworcowa 4. 9235

Przetarg przymusowy.

W poniedziałek, dnia 19. 4. b. r. o godz. 13-tej sprzedawać będę **w Łyskowie** powiat Chełmno najwięcej dającemu za gotówkę:

1 powózkę żółtą
1 powózkę (landa)
2 p wozy, 1 dokard
2 żniwiarki i 1 lokomobilę do młockarni.

Bartoszinski, komornik sądowy. 9243

Korzystne kupno.

10 silnych koni roboczych tanio na sprzedaż. Zgłoszenia **Górnik ewicz ul. Pomorska 21** od godziny 8-12 przed południem. (9115

Książki

oprawia trwale i tanio Introligatornia Dziennika Bydgoskiego, Poznańska 30

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka. (27310

Detektyw

Eisner, Bydgoszcz, Gdańska 38 przeprowadza dyskretnie dochodzenia w sprawach rozwodowych i alimentów. — Informacje. (F-453

Przyjmuję

zamówienia na orkiestrę dętą i smyczkową w pełnym składzie lub częściowo w miejscu i na prowincję. Wiadom. Roman Najmanowicz, Sienkiewicza nr. 68 parter. 9330

W komis

przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6. (30141

Biuro Obrońcy

prywatnego

Fr. Redmanna

Bydgoszcz :: Pomorska 67

załatwia 8014

wszelkie sprawy procesowe, mieszkaniowe, handlowe, wekslowe, przerachowanie hipotek, reklamacje podatkowe, porady oraz wnioski wszelk. rodzaju

Przepisywanie na maszynie.

Długoletnia praktyka.

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23490

Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921

Dentysta

Duszyńska, ul. Śniadeckich 20, przyjmuje od 9—12 i 15—18 godz. (21621

Korzystnie

i tanio wykonuje kanapy, leżaki, otomany, materace na raty Pracownia tapicerska, Bydgoszcz, Mazowiecka 6a. (9298

Wszelkie prace introgalitorskie jak:

oprawa książek

od zwyczajnej oprawy szkolnej do wykwintnej oprawy luksusowej, nakiejanie planów i map na płótno, fabrykacja bloków, broszur i ksiąg handlowych wykonuje sybko, starannie i niedrogo Introligatornia Drukarni Bydgoskiej, Poznańska 30

80 gr. ramki

do fotografji, stojące w solidnem wykon. Format gabinet 1.20 zł. B. Chyrek Garbary 19, w podw. (9317

SPRZEDAŻE

Majątki

folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne, kamienice i sklepy kupieckie poleca S. Ruszkowski, Biuro Polsko-Amerykańskie, ul. Frankiego 1a, obok Placu Teatralnego, telefon nr. 885. (18582

Kamienica

9 mieszkań, ogród, tanio na sprzedaż. Bielawki, Puławskiego 5. (9199

200 morgowy

majątek prywatny, ziemia pszenna w tem 40 mórg łąki z torfem dom 6-pokojowy masywny, ogród owocowy, ładnie położony, 1½ klm. od miasta i stacji kolejowej obsiane, z inwentarzem żywym i martwym za 25.000 zł. i wiele innych mniejszych gospodarstw poleca i przyjmuje Biuro Pogoń, Dworcowa 80 I. Telefon 18 15.

172 mórg

dobrej ziemi, 15 mórg łąki, 8 mórg lasu, dom o 5 ubikacjach, ogród owocowy, budynki dobre z kompletnym inwentarzem żywym i martwym za 22.000 zł, przy wpłacie 16.000 zł i wiele innych poleca i przyjmuje Biuro Pogoń, Dworcowa 80. Tel. 18-15 (F-507

Gospodarstwo

rolne 35 morgowe, przy nej ziemi, przytem kilka mórg głębokiego torfu przy torze kolejowym 5 min. od stacji kolej. wraz martwym inwentarzem, przy wpłacie gotówką zł 7 000 natychmiast sprzedają. Wiad, udzieli Grundka ul. Pomorska 43. F-604

Sprzedam

dom z ogrodem blisko rynku, w ładnem położeniu za gotówkę 3000 zł Solec Kujawski, Bydgoska nr. 34. (9254

Taniej nie kupisz!

105 mórg dobrej ziemi, w tem 25 mórg łąki, budynki obszerne, komunikacja dobra, 2 kilometry od miasta i kolei, w Poznańskiem, prywatne, 5 koni, 16 bydła, świnie i drób, 14.000 zł i wiele innych poleca i przyjmuje Biuro Pogoń, Dworcowa 80 Telefon 18-15. (F-626

Dom

jedno piętrowy sprzedam na Okolu. Wiad. filja Dz. Bydg., Dworcowa 2. (F 647

Dom

2 interesy przytem 22 mórg 12.000, 110 mórg pszennej duży inwentarz przy mieście 20.000 Szarek Dworcowa 90. F-661

Gospodarstwo

na ogrodnictwo, 43 mórg na sprzedaż. Gdańska nr. 102. F-638

5 tokarń

do żelaza od 2½ do 1 metra, 2 uniwersalne gryzarki, 1 szeping, 1 motor Diesel „Deutza“ na ropę 15 PS. leżący prawie nowy, 1 motor benzynowy „Hille“ 10 PS, 2 lokomobile 20 PS. i 12 PS sprzeda bardzo korzystnie na dogodnych warunkach Inż. Z. i J. Kloc, Bydgoszcz, Grodzka 30, telefon 15-45. (F-541

Baczność

6 okien skrzynkowych (kastenfenster) 90 × 170 z okuciem, sprzedam tanio. Pomorska 43 II p prawo. 9233

Z powodu

wyjazdu sprzedam fortepjan skrzydło. Promenada 15 ptr. prawo. (F 637

Na sprzedaż

jadalki, kanapy, leżanki, używana dębowa sypialka kuchnie dobrze wykonane, dogodne warunki. Skład mebli i warsztat stolarski. Śniadeckich 21. (9308

Ubrania

miarowe z własnego materjału, począwszy od 98. — 270 zł, oraz wszystkie inne pracę w zakres krawiectwa wchodzące, wykonuje szybko gustownie podług najnowszej mody. Jan Janicki, Zakład krawiecki, ul. Jezuicka 6 II p. Telefon 620. (9304

Baczność!

1 dobra sikawka dla gminy albo majątku zaraz na sprzedaż. Teofil Szczepański, Bydgoszcz. Szczecińska 7, telefon nr. 867. (9313

Chociaż na raty

jednak ceny nie podwyższone. Zbyteczne meble bierze się na wpłatę. Sypialki 300 zł., dębowy pokój męski 475 zł. bufety 175 zł., szafy 42 zł. wertika 32 zł., kuchnia 58—95 zł., komody 21 zł. kanapy pluszowe 35 zł., leżanki 35 zł., stoły 5 23 zł. krzesła 4-7 zł, łóżka 5-32 zł., opirale 15 zł. materace 25 zł., garnitury pluszowe 135 zł., zasób pierzyn 75 zł. listwy do firanek 1 zł. Biurka, lustra toneranу 2 fotele plusz. maszynę do szycia, rower damski, garnitur koszykowy, zegar perpet., wózek sportowy, kredens, szafę do książek, stoliki nocne, umywalki, westfalskie kuchnie, wózek ręczny na sprzedaż. Okole Jasna 9 (w podwórzu) parter lewo. 9227

Próżne

worki na sprzedaż. Chwytowo 3, II. p. (9273

Furmanka

ciężarowa do oddania. Maiwald, Garbary nr. 33, Tel. 269. (9246

Masywny

rower męski na sprzedaż. Kujawska 70, Szulc. (9264

Rower

damski korzystnie na sprzedaż. Jackowskiego nr. 20 I ptr. (9293

Westfalską

kuchnię używaną i

kociołek

mosiężny kupię. Dworcowa 33 skład (F-650

Wózek

sportowy (mały) tanio na sprzedaż. Ul. Hetmańska nr. 28. I prawo. (9323

Na sprzedaż

siodło angielskie kompletne, ubrania używane, wilczyca, ładna, rasowa, ostra. Gdzie, wskaże Dzien. Bydg. (F-653

Autobus

Ford, prawie jak nowy w jaknajlepszym stanie na sprzedaż. Of do Dz. Bydg. pod „Autobus“ (F-539

Szafa

nowa do rzeczy i bielizny tanio na sprzedaż Chrobrego 1, II ptr. od 4 po poł. (F 649

Męski

pokój nowy 600 zł i jadalka tanio na sprzedaż. Sowińskiego 2. (F-665

Rower

męski jak nowy tanio na sprzedaż. Gdańska nr. 114 podwórze, lewo. (9278

Rower

damski mało używany na sprzedaż. Mazowiecka 3. (9324

Biurko

nowe dębowe i łóżeczko białe korzystnie na sprzedaż. Pomorska nr. 22-23, stolarnia. (F-620

Biały

rasowy spic w dobre ręce na sprzedaż. Gdańska 102. (F 636

Parę koni

silnych roboczych i wozy na sprzedaż. Gdańska 102. (F 636

Jedną

parę gołębi białe pawiki sprzedam. Król. Jadwigi nr. 5. I ptr. 9281

KUPNA

Kupujemy

10% Pożyczkę Kolejową Wielkopolski Dom Zleceń, Bydgoszcz, Gdańska 31. (9018

Kupię

lub wydzierżawię dom z ogrodem i składem lub z przedsiębiorstwem Zgł pod „Dom“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2 (F-560

Kupię

za gotówkę masywnie zbudowany domek w guście wili z wszelkiemi wygodami i ogrodem owocowym. Zgłosz. pod „A. B.“ do Dz. Bydg. (9006

Kupię

mająteк ziemski 200—1000 mórg dobrej ziemi, ewentualnie dzierżawę dla lokaty kapitału Zgłoszenia piśmienne, podanie ceny i warunków do Dz. Bydg. pod „Nr 619“. (F-619

Poszukuję

kupna kamienicy w Bydgoszczy, 10—15.000 zł. wpłaty. Zgłosz. do Dzien. Byd pod „Nr. 618“. (F-618

Kupię

zaraz maszynę do pisania „Adler“ dobrze utrzymaną. Z. Jaworski, Stary Rynek nr 2. 9250

Turbinę wodną

kupię o sile 16—25 koni, stojącą, używaną, w dobrym stanie Zgłosz. z podaniem ceny oraz wielkości miernika przyjmuje W. Osiński, Strzyżewo kośc. p Gniezno. (F-659

Kupuję

używane rowery, także naprawy potrzebujące i płacę najwyższe ceny. A. Wasielewski, Bydgoszcz, Dworcowa 18 telefon 1047. (F 660

Kupię

rower damski w dobrym stanie. Of. do Dzien pod „P. W 92“. (9321

LEKCJE

Darmo

wyucza stenografji listownie, dając również bezpłatnie komplety lekcyj Redakcja, Stenografja Polskiego, Warszawa Mokotowska 57. (5722

Potrzebny

korepetytor dla ucznia klasy I gimnazjum klasycznego. Zgł. z podaniem warunków do Dz. Bydg. pod „S S.“ (9238

Siedmioklasista

udziela lekcyj, przygotowuje do egzaminów Oferty pod Sumiennie do Dz. Bydg. (9320

POSADY

Stenografji

wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara Warszawa, Krucza 26. (86-5

Podróżujących

do sprzedaży przyborów stolarskich angażuję, zu czek dołączyć. Zgł pod „E.“ do filji Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2 F-585

Poszukuje

się zaraz podróżującego. Zgłosz do Dzien. Bydg pod „W. W. 4“. (6245

Poszukuję

od 15-go kwietnia 26. starszego pomocnika z branży żelastwa do mego detalu składu kolonj. i żelaza. Oferty z podaniem świadectw oraz warunków przy wolnej stancji. J. Ohnesorge nast. B. Kiedrowski Czersk. (9270

Bona

z dobremi świadectwami, do jednej dziewczynki lat 8, potrzebna zaraz. Zgł. osobiste, Dworcowa 98, II p., Brzezińska. (F 642

Młodsze

dziewczę do pracy domowej i dzieci może się zgłosić. Ul. Dąbrowskiego nr. 15, II p. prawo. (9295

Ekspedjent

konfekcji męskiej poszukuje zaraz posady Of. pod „U. U.“ do Dz Bydg (9316

Służąca

uczciwa, czysta, umiejąca gotować, potrzebna. Pomorska 59 sklad. (F-629

Młynarz

żonaty, pierwszorzędna siła z kaucją od 1000 zł. może się zaraz zgłosić na duży młyn wodny turbinowy 3 gank. z wolnem mieszkaniem światło, pensja podług ugody Zgł. Bydgoszcz. ul. Kościuszki 41. St. Pęzki najpóźniej do czwartku. (9318

Książkowa

do fabryki kawy słodowej „Słód“ zaraz potrzebna Nad Portem 2 telefon 1172. (9315

Lakiernika

przyuczonego poszukuje fabryka wózków „Sport“ Bydgoszcz, Grodztwo 28. (F-623)

Służąca

do warszawskiej kuchni może się zgłosić. Kułakowska, Król. Jadwigi 13 (9289

Służąca

do wszelkich prac domowych i dzieci z dobrem gotowaniem potrzebna. Gdańska 139, III. (F-624

Służąca

starsza, umiejąca gotować bez spania potrzebna. W. Fichtner, Bydgoszcz, ul. Fredry 7. (9319

Potrzebna

niańka do jednego dziecka. Chocimska 2 ptr. (F-648

Uczennica

może się zgłosić. Śniadeckich 49. III pr. (F-652

Czeladnik

rzeźnicki w krytycznem położeniu poszukuje zajęcia. Oferty pod „Czeladnik“ do filji Dziennika Bydgoskiego Dworcowa 2 (F-643)

Młodszy

ekspedjent branży kolonjalnej, dzielny w swym zawodzie, poszukuję posady od 15 bm. Łaskawe zgłosz. pod „Dzielny“ do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. F-244

Stenotypistkę

władającą zupełnie biegle językiem polskim i niemieckim poszukuję zaraz Osobiste przedstawienie się tylko na wyraźne żądanie. Antoni Pliński, Bydgoszcz Nowy Rynek 9 (9303

Za ekspedjenta

magazyniera, podróżującego lub do bufetu poszukuję posady zaraz lub od 1. V. Jestem z branży żelaznej, kolonjalnej i destylacji. Łask. zgłosz. do „Szkoła Tuszewo“ przy Grudziądzu. F-616

Lepsza

panienka szuka posady zaraz lub od 15. IV. albo 1. V. jako gospodyni u samotnego pana lub na probostwie, dobre świadectwa, z długą praktyką. Oferty pod „U. W“ do Dz. Bydg. (9076

Maszynista

praktykant uczony, ślusarz maszynowy, obeznany z tocznią, żonaty, ewang. poszukuje od zaraz lub później posady Liczy 40 lat i od 1903 roku pracował bez przerwy w większej pile jako kierownik, gdzie też wykonywał wszelkie reparacje maszyn i motorów, jako też nowych urządzeń elektrycznych i światła; zna język polski i niemiecki. Jest na wypowiedzeniu z powodu zlikwidowania zakładu Oferty uprasza B. Kremin, Solec Kujawski, Toruńskie Przedmieście. (9207

Panna

z dobrej rodziny, uczciwa, spokojna, religijna, poszukuje posady w lepszym domu, do pomocy pani, celem wyuczenia się dobrego gotowania Zna szycie bielizny, gospodarstwo domowe i cośkolwiek gotowanie. Of. do Dz. Byd. pod „N. St.“ (9258

Uczeń

szkoły rolniczej poszukuje od 15 kwietnia lub zaraz posady, ukończył szkołę w Chojnicach jako elew gospodarczy na praktyka Piotr Ginter, poczta Lipnica, pow. Chojnice. (9257

Młodszy

czeladnik siodlarski dla uprzęży i galanterji poszukuje posady Ernst Redmann, Otorowo, p. Solec Kujawski. (9255

Szofer

uczciwy, trzeźwy, sumienny poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Zgł. do Dz. Bydg pod „Dz. K.“ (9259

Skromna

inteligentna panna poszukuje posady u samotnego pana lub u starszego państwa do prowadzenia gospodarstwa domowego. Zgł. pod „Panienka“ do Dz. Bydg. (9261

Dla dziewczynki

lat 15 poszukuję od 15 4 zajęcia do lekkiej pracy domowej lub do dziecka Może mieć własną pościel. Zgł Marja Pawlak, Zalesie, pow Szubin. (9217

Młody

rodowity Francuz, paryżanin, profesor gimnazjalny, z bardzo dobrego domu, posiadający najlepsze świadectwa, poszukuje posady profesora języka francuskiego i literatury w Bydgoszczy, Toruniu, Nakle lub w okolicy tych miast. Prowadzi także korespondencję handlową polsko-francuską. Adresować z warunkami: Pierre Bierliat de Bresson, Stryj, Potockiego nr. 10. Małopolska. (9220)

Skromna

starsza panienka poszukuje posady w gospodarstwie domowem, lub pomocnica w interesie lub do szycia Zgłosz do Dzien. Bydg. pod „Starsza“. 9326

Bona

dzielna w swym zawodzie z b. dobremi świadectwami z szyciem, która może pomódz w lekcjach lub pani domu, szuka posady od 15. 4. Łask. oferty Doroszówna, Gniezno, Warszawska 14. (9077

Dziewczyna

uczciwa poszukuje posady do wszelkich prac domowych. Zgłosz. ul. Sienkiewicza nr. 44. w podwórzu prawo. 9319

DZIERŻAWY

Zadzierżawię

lub kupię gospodarstwo. Wielkość obojętna. Podanie opisu, ceny i warunków do Dzien. Bydg. pod „617“. (F-617

Wydzierżawię

1½ morgi ziemi w jednym kawałku lub częściowo. Bydgoszcz, Konopna 11. (9263

Poszukuję

składu rzeźnickiego celem dzierżawy. Of. do Dz. Bydg. pod „P. O. S.“ 9314

Fabryka

00 m² powierzchni do wydzierżawienia. Gdańska 102. (F-637

Poszukuję

lokalu nadającego się na skład kolonjalny w okolicy Dworcowej, Placu Piastowskiego lub odkupię zaprowadzony już skład. Of. pod „Kolonjalka“ do Dz. Bydg (9305

Poszukuję

zaraz składu z mieszkaniem lub bez. Of. pod „K. K.“ do Dz. Bydg. (9230

Poszukuję

miejsca jako służący w hotelu lub restauracji. Józef Wodyński, Gr. Plehnendorf, Kr. Danzig-Niederung u pani Wiebe.

Poszukuję

jednej ubikacji na mały warsztat, w okolicy Pl Piastowskiego, Poznańskiego, Okola, ul. Jagiellońskiej, może być w podwórzu Of pod „100“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-669

MIESZKANIA

Z powodu

wyjazdu oddam zaraz 4-pokojowe mieszkanie komfortowe odrestaurowane z meblami. Dom nowoczesny w centrum miasta Gdzie, wskaże Dzien. Bydgoski. 9280

Mieszkanie

1 pokój z kuchnią zamienię na 2 pokoje z kuchnią. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Okole“. 9253

Mieszkania

3-5 pokojowego w śródmieściu poszukuje bezdzietne małżeństwo. Warunkido umowy Elektrolux Jagiellońska 12. 9277

Zamienię

moje 3-pokojowe mieszkanie z wszelkim komfortem na Zaciszu na 3-4 pokojowe możliwie w śródmieściu. Tamże mieszkanie 5 pokojowe. Of pod nr. „645“ do filji Dz. Bydg., Dworcowa 2 (F-645

Ostrzegam

wszystkich by nie zawierali żadnych tranzakcyj mieszkaniowych z lokatorką Guderjan Erną, przeciwko której prowadzę sprawę sądową, zamieszkałą ulica Wileńska 1, II. p. Właściciel domu. (9058

Mieszkanie

4 pokojowe w śródmieściu Grudziądza zamienię na podobne w Bydgoszczy. Oferty do Dzien. Bydg. pod „9276“ (9276

Mieszkanie

2 pokoje z kuchnią i komf. jadalnię zaraz tanio na sprzedaż. Oferty do filji Dzien Bydg. Dworcowa 2 pod „Tanio“. (F-534

POKOJE

Pokój

umeblow do wynajęcia od 15. IV. Ul. Podwale nr. 5. II ptr (831

Pokój

z kuchnią za zwrotem kosztów poszukiwany. Of. dla „Ygreka“ do Dz Bydg. (9267

Pokój

dobrze umeblowany. Ul. Paderewskiego 13, I. lewo (9272

Pokój

umeblowany frontowy do wynajęcia Poznańska 22, parter pr. (9265

2 pokoje

umebl. przyległe, poszukuje 2 kaw. od 1. V. br. Wejście niekrępujące pożądane. Oferty z podaniem ceny do Dzien. Bydgosk. pod „Nr. 622“. F-622

Pokój

umebl. do wynajęcia od 15. IV Racławicka nr 5 II ptr. lewo. (F 635

Pokój

umebl. do wynajęcia Wileńska 3 III ptr prawo. F 634

Pokój

do wynajęcia. Herma na Frankego 4 II ptr. (9233

Inteligentne

bezdzietne małżeństwo wynajmie pokój umebl. z używaniem kuchni Zgł. od godz. 4. Adres w Dz. Bydg. (9278

Pokój

przyzwoicie umebl. dla poważnego pana do wynajęcia Dworcowa 65 II ptr. lewo. 9310

Duże

pokoje umebl. z osobnym korytarzem do wynajęcia. Pomorska 33-44 I ptr. prawo. (9309

Pokój

do wynajęcia dla 2 panów od 15 bm. Ul. Hetmańska nr. 21. II ptr. lewo. (9328

Dla

dzielnej krawcowej wynajmę pokój na szwalnię zaraz pomoc do szycia, w pobliżu rynku nowego i starego. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Zaraz pomoc“ (9282)

Pokój

ładnie umebl. do wynajęcia. Dworcowa 18c III ptr. prawo. (F 645

Pokój

dobrze umebl. do wynajęcia. Dworcowa 18 II ptr. prawo. (F 639

Pokój

umeblowany do wynajęcia. Cieszkowskiego nr. 6 I p. lewo. (F-655

2 pokoje

eleg. umeblowane z telefonem i centr. ogrzeniem etc. od 15 4 26. do wynajęcia. J Alexander, Dworcowa nr. 30. (F-670

Pokój

umeblowany do wynajęcia. Kościuszki 2, III piętro. (9275

Pokój

umebl. zaraz do wynajęcia. Chocimska 18 ptr. prawo (9322

Pokój

umeblowany, słoneczny, frontowy, dla skromnej panienki od 15. 4. do wynajęcia Lubelska 32 parter prawo. (9210

Pokój

do wynajęcia tanio. Promenada 15 ptr. prawo. (F 668

Pokój

umebl. z używaniem kuchni dla bezdzietnego małżeństwa zaraz do wynajęcia Grunwaldzka 101 Szpajer. 9301

Pokój

elegancko umeblow. dla lepszego pana w pobliżu pl Wolności do wynajęcia. Adres wskaże Dzien Bydg. (8243)

Pokój

umebl. do wynajęcia Swiętojańska 13 piętro prawo (9331

Dobrze

umeblowany pokój z utrzymaniem lub bez, ewtl z obiadami do wynajęcia. Promenada 39 II p. (F 656

Pokój

umeblowany do wynajęcia. Dolina 4, I p. prawo (Plac Poznański) (9311

ROZMAITOŚCI

Poszukuję

1000 złotych pożyczki, dobry procent i udział w pracy. Zgłosz. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „B. B“ F-663

Zgubiono

damski zegarek z branzoletką w okolicy Starej Bydgoszczy a Rybim Rynkiem. Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem do Dz. Bydgosk. (9242

Ostrzeżenie w Dzienniku Bydg z dnia 24. 2 26 cofam, ponieważ p. Fr. Raczyński pieniądze, które stwierdzono że zginęły, później wszystkie uregulował. 9137

Karol Kirsz

Ostrzeżenie

Bez powodu opuściła mnie żona moja Marja z Brylińskich, ostrzegam każdego, aby jej na mój rachunek nie dawano, ponieważ za nią nie odpowiadam. Jan Belński. (9312

Ostrzegam

przed kupnem starszego wilka wzrostu dużego, który wczoraj zaginął Odprowadzić do restauracji Długa 61. B. Czerski. (9327